BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 1,369

ZWIERCIADŁO POKVTVIĄCYH.

Z PRZYKŁADOW S. M. MAGDALENY VCZYNIONYCH.

Nie rospaczayćie wy co wiec Bogá gniewaćie/

Bo go przykładem moim przeiednać możećie.

Z dozwoleniem Stárszych.

Przez X. GABRIELA LEOPOLITE. Zakonu Káz. znodzieyskiego. P. G.

8.517

WE LWOWIE. R. P. 1618.

1618

OSLA GŁOWA.

INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO

Z Wielu miar niepochybnych / iest ten Kleynot sławny /
Ktory nosi Dom zacnych Niewiárowskich dawny.
Ośm rázow / dźiesięć srebrnych großow / w cenie byłá
Ośla głowá / gdy ziemią Zydowską służyłá
Jorámowi Krolowi t. skad znáć / że ten drogi (rody.
Kleynot / cnych Niewiárowskich / iest wielkiey nagy
Ji wyzwolił Oślem ibem / ludźie oblężone /
Z głodem bárzo wielkiem / śmiertelnie strapione /
Bo przodek herbu tego / ná ſchyłku żywności /
Záżył tákiey mądrości / y tákiey dźielności:

1. Regū 6.

Gdy

Gdy nieprzyiaciel mniemał / że głodem ścisnieni /
Obleżeniem przewłocznym / będą vśidleni.
On Osłá porabawßy / rzucał ßáńcuiacym /
A głowę iego dzierżąc / znáczył ßturmuiacym.
Że miásto ma dostátek żywności y chlebá /
Záczym o iego wźięciu / myślić nie potrzebá.
Tą ßtuką oßukány nieprzyiaciel srogi /
Od miásta odstępuiąc / spuścił ostre rogi.
A on dla tey dzielności / zá kleynot otrzymał
Osła głowę / że wielki zá nia stos / wytrzymał.
Nie mniemaywże ládáiąc o tey Osley głowie /
By się z słowy ludzkiemi / nie ozwáłá k tobie Numeri 22
Ták iáko przemowiłá przeciw Bálámowi /
Aż názbyt dokuczonemu swoiemu iezdźcowi.
Ráczey ßánuy Osiełkow / bo ich grzbiety mocne /
Przyniosły Dawidowi stácye roskoßne. 1. Regũ 25
Dwieście chlebá / y winá dwie báryle pełne /
Ná posilenie sercá / lekárstwo rzetelne.
Do tego pięć báránow / y máki pięć korcy /
Zábiegáiąc nieznośney rąk iego srogości.
Ná tychże Osłách było sto wiązań Rozynkow /
Y dwieście wiązánek Fig / wdzięcznych vpominkow.
Tegoć rodu iest Osieł Pánow Niewiárowskich /
Nád Abigáil sędzią / dáleko sędzrzeyßych.
Bo ná iednym przed Bogá w Troycy iedynego /
Wniesiona iest máietność pożytku wielkiego.
Ktorey w mieście Krákowskim studzy Troyce Swietey /
Záżywáią wdzięczáwie / nigdy nie odietey Psalmo 35.
Záczym wielká nádzieią / że Zbáwiciel świátá /
Zbawiáiąc mądre ludźie / y proste bydletá.
Kazał Osłá rozwiązać / y przywieść do śiebie.
Mowiąc iż mi go trzebá / by zemną był w niebie.

Bo mnie do Hieruzálem wniosł ná grzbiecie swoim.
Niechże też przy mnie będzie / w Hieruzálem nowym.
A iż mi dał Jodłownik / z iodłámi swoiemi /
Niechże ma owoc wszystek / z drzewámi Ráyskiemi /
Niech w ziemi żywych żyie / ziołmi roskoßnemi /
Pijąc Ambroz z Nektárem / vstámi pełnemi.
Tegoż był rowiesnikiem ADAM NIEWIAROWSKI,
Ktory był pełen wiáry y miłości Boskiej.
Pełen Cnot Chrześciáńskich / y ozdob Szlácheckich.
Pełen posług Koronnych / y zasług Rycerskich.
Ktorego potomkowi te Xiążki oddawam /
Rożliczne Dobrodzieystwá / ta trocha nágradzam.
Was zás wßystkich Herbownych / pilnie o to proße /
Y ręce me niegodne zá was w niebo wznoße.
Byście byli Ostámi Messyaßowemi /
Apostolskim odzieniem pięknie przybránemi.
Wielbcie y noście Bogá / pokiście ná swiecie /
Co ieśli vczynicie / Bogá osiągniecie /
A z niem pociechy wieczne / y wieczne rádości /
Ktore przy was trwáć będą ná wieczne wieczności.

Jey Mości Pániey

KATARZYNIE Z NIEWIAROWA LYSAKOWSKIEY, Mey Miłościwey Pániey / y dobrodźieyce.

Láski Bożey, y wszelákich poćiech zbáwiennych.

Oblubieniecá do Synogárlice przyrownána. Cant: 1.

Vczćiwe záchowánie Wdow ma

NEbieski Oblubieniec w Pieśniách nád Pieśniámi / bárzo pięknie od Krolá Sálomoná opisány / przypátruiąc sie Duchownéy Oblubienicy swoiey / ktora miał sobie poślubić w wierze y spráwiedliwości / y w miłosierdźiu / ták záraz w pierwszey Pieśni mowi do niey. PIEKNE SA IAGODY TWOIE IAKO SYNOGARLICE. Ktore słowá / gdym sobie pilnie vważał Mościwa Páni LYSAKOWSKA, vpátrzyłem w nich piękne zálecenie wszystkich Wdow pobożnych / ktorych vczćiwe y świątobliwe záchowánie / ták ma bydź iáwne wszystkim ludźiom / iáko so wszystkim iáwne Jágody káżdey twarzy /

być wſtyſtkim iáwne.

Wdowy powinny náśladowáć wſzyſtkich własności Synogárlice.

Pierwſza własność Synogárlice.

Wſtyd ma mieyſce ſwoie w Jágodách.

Amiká wdowá.

Márcia Wdowá.

ná ktorych záraz znáć wſzelákie odmiany. A iż Jágody Oblubienice miedzy wſzyſtkiemi niewiaſtami naypiękniey ſzey / przyrownáne ſą do Jágod Synogárlice / znáć iż wſzyſtkim Wdowom potrzebá to miec wſzyſtko zcnoty / co ma Synogárlicá z przyrodzenia. A naprzod / iż wſzyſcy ſpiegierze przyrodzenia doſzli tego / że Synogárlicá vtráćiwſzy ſámcá ſwego / nigdy wiecey niechce znáć inſzego: doſyć iáwnie tym vpomina káżdą Wdowę / ktora ſie chce podobáć Oblubieńcowi Niebieſkiemu / áby Jágody iey / w ktorych wſtyd ma własne mieyſce ſwoie / były podobne Jágodom Synogárlicznym / náśláduioc iey w tym / ábyp o śmierći pierwſzego mężá / iuż wiecey niechćiáłá znáć drugiego / ponieważ znáydowáły ſie wſtrzemięźliwe Wdowy y miedzy onemi Synogárlicámi Pogáńſkimi w Puſzczách Szátáńſkich wychowánemi / z ktorych iedná ná imie Amiká / rodźicom ſwoim / zá maż ia ráiacym / rzekłá. Niepoyde zá drugiego Mężá. Abowiem ieſli znayde dobrego / niechce ſie wiecey bać / żebym go nie ſtráćiłá: á ieſli złego / cożmi potym wdáwáć ſie w dobrowolne licho / cierpieć po dobrym złego? Druga záś / ktora zwano Márcia / przyiaćiołom ſwoim zá maż ia ráiacym / rzekłá. Nie poyde. Bo niemaſz

żadne-

żadnego ktoryby mie chćiał potáć dla mnie / ále tylko dla moich máietności / ktorych wole sáma vżywáć w pokoiu y swobodźie / á niżli ich z cudzych rąk pátrzyć z vtrapieniem moim. Ále y Válerya dosyć dobrze odprawiłá / tych ktorzy sie iey w małżeństwo nápieráli / gdy rzekłá: A iákoż ia mam iść zá inszego Mężá / ponieważ moy maż pierwszy iest záwsze żywym w pámięći moiey / y záwsze iest żywy w sercu moim. Tákż Synogárlica byłá y oná vczćiwa Wdowá Artemizia Krolowa Kárityska / ktora wszystek popioł Mężá swego Mauseoluszá / według zwyczáiu Pogáńskiego / spalonego / w trunkách wypiłá / chcąc vmárłego według przemożenia swego ożywić / przeistoczáiąc go w żywa náture swoie. Ktorych przykładow niechay sie wstydáią Wdowy rzekomo Chrześćiáńskie / że nie przyszły do Pogáńskiey doskonáłości / álbo ráczey niechay sie boią / by ná strászným Sądzie Chrystusowym nie potępiły ich niepowśćiągliwośći / ták wielką wstrzemięźliwośćią swoią.

Wáleria Wdowá.

Artemizia Wdowá.

A te pierwszą własność Synogárlice / áby mogły wypełnić Wdowy Chrześćiáńskie / trzebá im przykładem Synogárlic záwsze śiadáć ná gáłąskách suchych / máiąc obcowánie swoie z tymi ludźmi / ktorzy iuż vmárli świátu / y so v-

Druga własność Synogárlice.

krzyżowani pożadliwosciam iego/ á nigdy nie mieć w domu swoim ludźi młodych/ y według świátá kwitnących/ ktorzy mogą śiłą pokus przy wieść/ zielonemi listeczkámi słowek swych oblesnych/ y kwiatkámi vrody swoiey/ gdyż to iest rzecz bárzo nieprzespieczna/ nietylko Wdowom/ ale y Gene: 39. Niężátkom. Jako to znáć po oney Jeymości Pániey Hetmánowey Egiptskiey/ żony Phutiphárowey/ ktora zrzuciwszy oczy swe/ ná Jozephá Niewolniká swego/ wiodłá go/ álbo ráczey przymuszálá/ do vczynku nieprzystoynego: Czego aby sie mogły vchronić Synogárlice Chrześciáńskie/ potrzebá im náśladowáć tey trzeciey Trzecia własność Synogárlice. własności Synogárlice/ iż iáko oná przestáie ná paczkách drzewá/ álbo ná nasieniu ziol polnych/ y leśnych/ álbo ná samym piasku y kámyczkách drobnych/ ktoremi głod swoy vstrámia/ ták każda Wdowá ma sie wystrzegáć wszystkich ro- 1. Tim: 5. skoszy doczesnych. Abowiem Wdowá ktora w roskoszách iest vmárła/ iest ato z tey miáry/ iż roskosz cielesna iest przyczyna do ociężałości/ ták dusżney/ iáko y cielesney/ zá ktora przychodźi śmierć dusżna y cielesna/ czego możemy doyść z widomych przykładow. Abowiem Orzeł prędzey porwác może Ges domowa/ dobrze wypáśiona/ á niżli dźika/ ktora iest lekssa/ y do latá-

nia spo-

ma spoſobnieyßa: wiec y Kucharz rychley porwie Kápłoná tłuſtego / niżli chudego / bo tłuſtym lepiey ſie popiße ná ſtole Páná ſweg: wiec y Synogárlicá / gdyby ná káżdy dżień kilká rázow wol ſwoy nátkálá wyborna pßenica / bárzoby predko zátyłá / y oćiężálá / y eſtálaby ſie łupem ptakowi drapieżnemu: ták y Wdowá w roſkáßách żyiąca / bárzo predko może przyść w nieprzeſpieczeńſtwo zdrowia dußnego y ćieleſne go / iáko Páwel świety grozi / mowiąc: IESLI WEDŁVG CIALA ZYC BĘDZIECIE, POMRZECIE.

Wiec ießcze iáko Synogárlicá ná pußczy mießkáiąc / miáſto śpiewánia ieczy / ták káżda Wdowá / ktora ſie chce podobáć Oblubieńcowi Niebieſkiemu / ma ſie báwić modlitwámi / y wzdychániem do Páná Bogá / ktory ieſt Opiekunem Wdow oſierociałych. piata własność Synogárlice.

A iż Synogárlice nárádniey przemießkiwáią przy zdroiách żywych / y rzekách przezrzoczyſtych / w ktorych ſie czeſto przegladáią / y kąpią / ploząc wßyſtkie zmázy ſwoie / tedy y w tym potrzebá ich náßládowáć wßyſtkim Wdowom Chrześćiáńſkim / ieſli chcą bydź pięknemi / y przyiemnemi Oblubieńcowi Niebieſkiemu / ktorego piękności dźiwuie ſie Słońce y Mieśiąc / y Szoſtá własność Synogárlice.

sámi naśliczniey ſzy Anyołowie nápátrzyć ſie ieynie mogą/ ktorego áby W. M. Mościwa Páni Lysakowska, czásu ſwego vyżrzálá/ y przy ſadźie poiedynkowym teſtowáz vſtiego vſłyſzálá. PIEKNE SA IAGODY TWOIE, IAKO SYNOGARLICE. Tego W. M. vprziymie życze/ o czym biore wielką nádźieię/ widząc chowánie W. M. tych wſzytkich wlaſnoſci Synogárliczných. Abowiem po śmierći ſzlachetnego/y wielkiemi Cnotámi/ták świeckiemi/ iáko y Chrześciáńſkimi ozdobionego/ Jego Mci Páná Jároſłáwá Lyſakowſkiego/ iużeś wiecey żadnego mężá mieć niechciálá/ chociay bárzo wiele ludźi zacnych y máietnych wielkie ſtáránie o to czynili/ wiec iż od świeżych gáleźi W. M. ſtroniſz/ y ná Synogárliczných potrawách przeſtáieſz/ żyiąc w vſtáwicznym wżdychániu/ y czeſtych modlitwách/ wiádomo to ieſt wſzyſtkim nietylko okolicznym/ále y poſtronnym ludźiom. Wczym ieſliby ieſzcze poprawy potrzebá (iákoż kto ieſt ſprawiedliwym/ieſzcze mu potrzebá bydź ſprawiedliwſzym) Otoſz ia w nagrodę wielkich dobrodźieyſtw W. M. y wſzytkiego ſzlachetnego domu Jch Mściow Pánow Niewiárowſkich/ wielkich dobrodźieiow Zakonu nászego/ Poſyłam W. M. ZWIERCIA-

Apocal.

DLO

Przedmowá.

DLO POKVTVIACYCH, z zacnych przykładow świetey Máryey Mágdáleny/ vczynione/ ktora przezrzawszy sie w Zwierčiedle bez zmázy/ omyłá z śiebie wszystkie zmázy swoie w tych zbáwiennych wodách/ ktorych ma W. M. dostátek/ y w Cieplicách zbáwiennych/ y w Láźni Duchowney/ y w Morzu Miedźiánym/ ktore wszystkie oddáiąc W. M. mey Mściwey Pániey y dobrodźieyce/ proße áby W. M. te iákokolwiek praca moie raczyłá wdźięcznie przyiąć/ ná pożytek zbáwienia swego/ y wszystkich Domownikow/ y Przyiaciol swych/ ktorym wszyßkim Modlitwy moie Káplánskie vniżenie zálecam. Dan w Jáworowie w Dźień S. Michálá. Roku Páńskiego/ 1618.

W. M. mey Mćiwey
pániey y dobrodźieyki/

wszego dobrego życzliwy
Bogomodlcá/

X. Gábriel Leopolitá, Zakonu Káznodźieyskiego.
P. G.

Ex Libris Joannis Chrisostomi Gwnowski Decani
Sorancei Visciensis Canonici et Archidiaconi Lasicleccensis.

Zwierćiàdło Pokutuiących.

Ná Swięto Swiętey MARYEY MAGDALENY.

Lucæ 7.

KAZANIE PIERWSZE

Gdy poznáłá, iż vśiadł Pan IESVS w Domu Pháryzeuszowym.

WSzyscy Medrcowie / wszystkiego świátá / iednostaynym zezwoleniem / to vchwalili / y zgodnym wyrokiem / wszystkiemu świátu ogłosili / iż nawiekszą Mądrość iest poznáć sámego śiebie: á słusznie záprawdę. Abowiem znáiomość sámego śiebie /

Nawiekszą Mądrość poznáć sámeg śiebie.

zdrowemi oczymá pilnie pátrzac: ná wßyſtkie dobrá/ ktore ſie mogą ználeść w człowieku/ vpomina go/ áby ie miał w ochronie y poßánowániu. á ieſli też vyrzy co złego/ záraz go wiedźie do tego/ áby to miał w nienawiśći y obrzydzeniu. Tákie ma oczy/ y táki wzrok/ znáiomość sámego śiebie/ iż gdy widźi w człowieku co pięknego/ każe ſie mu w tym kochać; á gdy záś obaczy co ſproſnego/ y plugáwego/ káże mu to omyć y ochędożyć. Ale tá znáiomość sámego śiebie/ nie ma bydź rozumiána tylko zwierzchownie/ áby człowiek poznał sámego śiebie ná ćiele/ iákiey ieſt twarzy/ iákiego czołá/ iákich oczu/ iákiego noſá y iákiey geby: bo to łácno poznáć/ zá iednym poyrzeniem we zwierćiádło. Ale poznáć wnetrznego człowieká/ iáka ieſt iſtność iego/ iákie ſą władze y chęći iego/ iákie ſą obyczáie y ſpráwy iego: to to ieſt przyrodzona własność poznánia sámego śiebie/ ná co iákiegoby nam zwierćiádłá trzebá/ nie możemy ſie lepiey náuczyć/ iáko od tey świętey grzeßnice/ ktora ſie w rozmáitych zwierćiádłách/ bárzo długo przegląddáiąc/ nie mogłá poznáć ſámey śiebie; áż przyſtąpiłá do Zbáwićielá náßego IESVS A CHRYSTVSA, do ktorego/ y nam ſie przyniey ćiſnąć potrzebá/ ieſli ſámych śiebie poznáć/

y poprá-

y poprawić chcemy. Do czego rácz nam dopomoc Zbáwićielu náß / przez przyczyne tey świetey MARYEY MAGDALENY.

NIe máß w tym żadney watpliwości Chrześćiánie M. iż Márya Mágdálená / będąc bogátą / y do roskoßy świeckich bárzo skłonna / miedzy inßymi dostátkámi swoiemi / miálá też dostátek rozmáitych zwierćiadł / w ktorych sie często przeglądálá. Abowiem ktoraż roskoßnicá / może sie obeyść bez zwierćiádłá? Toć to nawiekßa roskoß niewiast świátowych / przypátrować sie twarzy swoiey / kochać sie w vrodźie y gládkości swoiey / y przyczyniać iey rozmáitemi pstrocinámi y przyprawámi. A cożby poczelá roskoßnicá bez zwierćiádłá / gdy przyidźie włosy trácić / gdy przyidźie głowę stroić po Włosku / álbo po Hißpáńsku / álbo po Fráncuzku? musiáłáby ią vbráć názbyt po Błażeńsku / gdyby nie miáłá zwierćiádłá / przed oczymá swemi: álbo gdy przyidźie twarz málować / predkoby mogłá przesádźić Bielidłem / záczymby sie vdáłá zá chorą ná febrę; á ieśliby też przesádźiłá fárbiczką / mogłáby sie vdáć álbo zá piiáną / álbo gorączkę cierpiącą. Rychley tedy może sie

Żadna roskośnicá nie może sie obeyść bez zwierćiádłá.

obeyść dźiećie bez káśże z mlekiem / niż roſkośnicá bez źwierćiádłá / rychley ſie może obeyść Zyd bez lichwy y łákomſtwá / niż roſkoßnicá bez źwierćiádłá: bo źwierćiádło ieſt to v świátowych niewiaſt / naprzednieyßze czacko / to v nich obraz napiękknieyßy / to v nich pieśćidło nakochánßze. A iż Márya Mágdálená mießkálá w Hieruzálem / ktore bylo ozdoba y roſkoßa wßyſtkiego świátá / iż mießkálá w Hyeruzálem / ktore bylo ſtolicznym Miáſtem Krolow Zydowſkich / y wßyſtkiego dworu Krolewſkiego / iż mießkálá w Hyeruzálem / do ktorego ze wßyſtkiego świátá naprzednieyßy ludźie przyiezdźáli / ktorym ſie oná wßyſtkim podobáć chćiálá / tedyć też muśiálá ſie ná to przeſádzáć / wßelka przewaga / áby bylá nád wßyſtkie inßе ſtroynieyßa / y do ſámolowek grzechowych powabnieyßa. Bo ácżkolwiek kożda niewiáſtá z przyrodzenia ſwego / do pobudki grzechowey ieſt bárzo ſpoſobna / iednák gdy ſie vpſtrzy y vbryzuie / w te czáſy bywa naſpoſobnieyßa. Bo iáko ſámolowká tym ieſt niebeſpiecznieyßa / im bárźiey trawa y kwiećiem przytrześiona / y trućiźná tym ieſt zdrádliwßa / im bárźiey ieſt oſłodzona: ták niewiáſtá kożda / tym ieſt niebeſpiecznieyßa / im foremniey vbrána. Táka ſámolowka vkáźnie

Sámolowká tym ieſt niebeſpieczńieyßa / im bárźiey kwiatkámi potrześiona.

wßyſtkim

wßyſtkim ludźiom / on nie oſtrożny Krol / ktory ſie dał niewiáſtom odwieść od Páná Bogá ſwoiego / gdy mowi ná przeſtroge drugich: Strzeż ſię od niewiáſty cudzey, ktora ſłowá ſwoie przyiemne czyni; bo z okná domu mego / vyrzałem młodźieńcá przez krate / ktoremu zábieżáłá niewiáſtá vbrána wßetecznie / ktora niewſtydliwa twarzą / łágodnie ſie máiąc ku niemu / rzekłá do niego: Szlubiłám zá zdrowie twoie ofiáry czynić / y dźiś wypełniłám śluby moie / przetożem wyßłá przeciwko tobie z chęćią / prágnąc cię widźieć / y ználázłám cię; ściągnęłám powroſkámi łożko moie / y vſłałám ie kobiercámi wzorzyſtemi Egiptſkiemi / pokropiłám ie Mirrhą y Aloeſem y wodką Cynámonową. O ſámołowko vpſtrzona / o przepáśći ſtráßna / źielona trawą y rozmáitym kwieciem przytrzęśiona / pod ktoremi Pieklo y potępienie nigdy nieſkończone: á dla tegoż ſłußnie przeſtrzega Mędrzec Żydowſki / mowiąc: Odwroć oblicze twoie od niewiáſty vbráney, á nie pátrz ná cudzą piękność: ábowiem dla piękności niewieśćiey wiele ich zginęło / iákoby chćiał rzecz: Nieprzybliżay ſie żaden do Wężá widząc ná nim rozmáite pſtrocźiny. ábowiem tákt ieſt nagorßy y naiádowitßy / ále y miecz niechay cię nie wa-

Prouer: 7.

Eccleſt 9.

Miecz wymieczowány/ niewiáśtá piękna y vbrána.

bi do śiebie / że ieśt świetnym y pięknie wymieczowány / Bo chociay y zárdzewiały ſtráſzny / álę przedśię przybywa mu ſtrachu z iáśności y bláſku iego ; iáko to znáć z własnych ſłow ſámego Páná zaſtępow / ktory złośliwym Żydom grozi mieczem wyoſtrzonym y wymieczowánym / ták wołáiąc nań : MIECZV MIECZV , wynidź z pochew ſwych ku zábijániu / poleruy ſię y lśńiy ſię ábyś zábijał : A iż táka ieſt kożda roſkoſznicá świecka ; ſłuchayćie / mowię o tym / ná przeſtrogę inſzych / on ſrodze ránny niewieśćiuch.

Ezech: 21.

Prouerb: 5. Nie ſłuchay chytrośći niewieśćiey , bo vſtá iey iáko plaſtr miodu / á gárło iey iáśnieyſze nád oley / á oſtátnie rzeczy iey gorzkie iáko piołun / á ięzyk ieſt oſtry iáko miecz / ná obie ſtronie śiekący. Przetoż ſłuſzna rzecz ieſt / áby kożdy / iáko nadáley vćiekał od tych rzeczy / ktore ſię zdádzą być z wierzchu piękne y świetne / álę nabárźiey od niewiáſty vpſtrzoney / boć tá nawięcey ránnych obálilá. Bo ſię przed nią nie mogł oſtać áni Adam Oćiec wſzyſtkich żywiących / áni Sámſon nád wſzyſtkie ludźie namocnieyſzy / áni Dawid Mąż według ſercá Bożego / áni Sálomon nád wſzyſtkie ludźie Mądrośćią od Bogá nápełnieony. Tákać była tá Hierozolimſka grześnicá / iáko to znáć po tym iey przezwiſku / ktore to iá-

wnie/ pokázuie/ iż sie oná nád inße sobie podobne wiecey w grzechách kochálá/ y wiecey ludźi znácznieyßych do grzechu przywodźilá. A iż koždy grzech by był namnieyßy iest bárzo sprosny y brzydki/ y sámemu rozumowi przyrodzonemu; iáko to znáć po oney poważney Sentencyey Pogániná Ciceroná ktory mowi: Mamy o tym pewnie wiedźieć, iż choćiayby y Bogowie y ludźie nie mieli wiedźieć o nászych złośćiách, przedśię nie mamy nic czynić chćiwie, y nie spráwiedliwie y nie pobożnie. A iákoż tedy tá wielka grzesnicá nie mogłá sie obaczyć w ták wielkich grzechách swoich mießkáiąc w Hieruzálem/ w ktorym był Mądrość nawiekßa y ná obrzydzenie grzechow naspodobnieyßa? A skąd że przyßło ná nie ták wielkie niebaczenie/ álbo ráczey zásleпienie? Nie skąd inąd/ iedno iż sie przegladálá w iákichśi falßywych zwierćiádlách/ ktore ieyte plugástwá zá cośpieknego vdawały; znáć że sie przegladálá w iákichśi niecnotliwych zwierćiádlách/ ktore ieśli chcecie wiedźieć y poznáć/ wiedźcieß iż sa trzy zwierćiádlá bárzo obłudne y falßywe/ ktore ludźie zwodzą y do wielkich grzechow przywodzą. Pierwße iest pożadliwość ćiáłá/ drugie iest pożadliwość oczu/ á trzecie Pychá żywotá/ z ktorych y pierwße złe/ y drugie

Grzech iest sprosny y brzydki.

Cicero.

Czemu sie tá grzeßnicá nie mogłá obaczyć w ták wielkich grzechách swoich

Trzy sązwierćiádlá falßywe.

1. Zwierćiádlo pożadliwości ćiáłá

y drugie niedobre / á trzećie Dyablu ſie godźi. Bo iedno ieſt ćieleſne / drugie świeckie / á trzećie Dyabelſkie. Poyrzyćie proßę á ogladayćie to nieſpráwiedliwe zwierćiádło / ktore ćiáło wymyśliło / y ſwoim miłośnikom przed oczy wyſtáwiło / zda mi ſie że wy to zowiećie zwierćiádłem prawdźiwym / ktore twarz przyrodzoną y wßyſtkie własności y odmiány bądź pięknę / bądź ßpetne doſtátecznie vkázuie. A iż tego nie ma zwierćiádło pożądliwośći ćiáłá / tedyć żadnym ſpoſobem prawdźiwym nie może bydź názwáne. A iákoż to prawdźiwe / ktore tylko vkázuie poſtáć przednią / á tego záś co ieſt záplecymá / żadnym ſpoſobem vkázáć niechce / ále iáko nabárźiey kryie. A wiec to nie zdrádá iż tylko vkázuie kwitnącą młodość / á kryie dychawiczną y zgrzybiáłą ſtárość? A wiec to nie zdrádá / iż tylko vkázuie śiłę y moc / y zdrowie / á záſłánia frebry y goraczki / záſłánia ſuchoty y puchliny / záſłánia párálize y pedogry / záſłánia pleury y káduki / y inßę choroby / ktore ſpędzą z mieniec / ktore znißczą vrodę / ktore odeymą wdźięczność / y zwątlą wßyſtkę moc / y śiłę? Wiec to nie zdrádá / iż tylko vkázuie człowiekowi żywot z iego docześnymi pociechámi / á zákrywa ſtráßną / y nie vżytą śmierć / ktora záwße ſtoi

Prawdźiwe zwierćiádło wßyſtkie przymioty bądź piękne / bądź ßpetne vkázuie.

ſze ſtoi tuż zá pleczymá / v kożdego człowieká. Tákać zdrádę vczynilo to przeklęte zwierciádło / nád żoną Achábá Krolá Żydowſkiego Jezabellą / ktora vmálowawſzy twarz / y przyſtroiwſzy głowę ſwoię / ſtálá w oknie / vkázuiąc ozdobę ſwoię rozmáitym perſonom / ſtroyno przy boku nowotnego Krolá / do miáſtá wiezdżáiącym / ále przed nią záſłonilo one pácholętá Krolewſkie / ktorzy z tylu przypadſzy / zrzucili ią z onego wyſokiego okná ná dol / gdżie ieſt kopytámi ſzkápimi rozdeptaná / y od pſow ták pożárta / iż wſzyſcy mijáiący / zdumiewáli ſie / mowiąc: A onáż to Jezabel? O przeklęte zwierciádło / ktore zwiodło Amoná ſyná Dawidowego / vkázuiąc mu ſliczną twarz Thámáry ſioſtry iego / á niechciáło mu vkázáć oney zábitey śmierći ktora go miáłá podkáć / zá ono obrzydliwe wſzeteczeńſtwo iego. Toć przeklęte zwierciádło vkázowáło onym bezecznym ſtárczom / ſliczną ozdobę vczćiwey Zuzánny / ále zákrywáło przed nimi one ſtráſzne kámienie / ktoremi mieli bydź z Dekretu Dánielowego vkámienowáni. Nie tylko tedy fałſzywe ále y przeklęte to ieſt zwierciádło / ktore vkázuie zwierzchowną kraſę y vrodę / ktora ſie powlokłá iáko ſtorką piękną náiábluſzku Sodomſkim / ále tego pokázáć nie-

2. Regū 19.

2. Regū 16.

Daniel 13.

chce / iż wewnątrz pełno iest ſadzy y marnego pierza.

2. Zwierćiádło fałſzywe pożądliwość oczu.

Ale y pożądliwość oczu bárzo fałſzywym iest zwierćiádłem świátowym. Abowiem vkázuie człowiekowi rozmáite ſzáty / w ktore ſie kto vbrał / vkázuia rozmáite Bláwaty / ktore ná nim ſzeleſzcza / vkázuia rozmáite futrá / ktore go ogrzewáia / vkázuie łáńczuchy / pierśćienie / korale / y perły / ktoremi ſie kto połyſkuie / vkázuie letniki / kátanki / cżámáry / y inſze wymyſły świeckie; ále tego vkázáć niechce / że tá wroná w cudze piorká vbrána / y w pyche podnieśiona / nie żádługo będźie oſkubiona / y ná on ſromotny pośmiech wypuſzczona / o ktorym Pan Bog przez Proroká mowi: Odkryię ſromotę twoię przed oblicznośćią wſzyſtkich ludźi, y vkażę nágość twoię przed wſzyſtkiemi narodámi. A czemuż tedy dacie ſie zwodźić temu zdrádliwemu zwierćiádłu / ktore wam tego vkázáć niechce / że z tego świátá nic nie wyniesiecie / iáko ſkie nań nic nie wnieśli: że nágo do grobu wrzuczeni będźiecie / y nágo ná ſtráſznym ſądźie Chryſtuſowym ſtánieće. Oto was zwodźi / y zdradza / vkázuiąc wam talery y czerwone złote / vkázuiąc wam dukaty y portugały / vkázuiąc wam ſkrzynie y ſzkátuły / vkázuiąc wam gu-

Nahum: 3.

mná y

mná y ſtodoły / vkázuiąc wam ſpiklirze y ſpiżárnie. A tego wam żadnym ſpoſobem niechce vkázáć / iż gdy pomrzećie / nic z ſobą nie weźmiećie / y nie poyda zá wámi / áni ſłudzy / áni háyducy / nie poyda przed wámi kuchenne / áni ſkárbne wozy / y nie poyda zá wámi kmiećie y poddáni / álekożdy ſam á ſam muśi ſtánąć / przed Trybunalem Sędźiego naſprawiedliwſzego / áby dał liczbę / ze wſzyſtkich ſpraw / y mow y myśli ſwoich.

3. Zwierćiádło fałſzywe / Pychá żywotá. Daniel: 4.

Alećy pychá żywotá bárzo fałſzywe zwierćiádło wyſtáwia przed oczy ludzkie / tákoto znáć po onym nádętym Nábuchodonozorze / ktoremu to zdrádliwe zwierćiádło vkázowálo / ono wielkie miáſto Bábilon / podnoſząc go w pyche / á niechćiálo mu vkázáć / oney ſrogiey plagi Bożey / ktora go o ziemię vderzyć / y miedzy nieme Bydlętá policzyć miáłá. Toć przeklęte zwierćiádło vkázowálo Abſolonowi ſtolicę Krolewſką / y Bercło Pánowánia Żydowſkiego / álę mu niechćiáło vkázáć onego ſtráſznego dębu / ktorego gáłęzią miał Bydź záłápiony / niechćiáło mu vkázáć / y onych oſtrych włoczni / ktoremi miał Bydź w złośliwe ſerce ſwoie przerázony; niechćiáło mu vkázáć oney ſtráſznej przepáśći ziemſkiey / do ktorey ćiáło iego ieſt wrzucone / niechćiáło mu vkázáć oney

2. Regũ 18

zác oney naſtráßnieyßey iámy Piekielney / do ktorey dußá iego ieſt / ná wieczne meki wepchniona. Toć przeklete zwierćiádło zwiodło Antyochá / ktore vkázowálo mu / Kroleſtwo Zydowſkie / ná ktore ſie pośpießáiac / kazał pilno pogániáć / ále mu tego niechćiálo vkázáć / iż miał ſpáść znowu / y śmiertelnie ſie potłuc / y potym okrutnym bolem / y nieznośnym ſmrodem bydź nápełnionym / y mizernie od robáctwá roztoczonym

3. Mach: 9.

Bogdayże wiecznie przepádły / te przeklete zwierćiádłá / w ktorych często przegladáiac ſie Márya Mágdálená / nie mogłá poznáć ſwoich zmaz / ſwoich ſproſnośći / ktoremi ták byłá nápełniona / iż iuż imie wlaſne ſtráćiwßy / grzeßnica byłá od wßyſtkich przezywána / ktorym imieniem / nie tylko ſie nie brzydźiłá / chociay ieſt naſprośnieyßę v ludźi / y naobrzydliwßę v Páná Bogá / ále y owßem ſie w nim kochálá / y roſkázowálá / poki ſie w tych obłudnych zwierćiádłách przegladáłá; ábowiem iáko Murzyn / im ieſt czernieyßy / tym ſie bárźiey ſobie podoba / y Ryś im wiecey ma pſtrocin ná ſobie / tym ſie bárźiey ſam w ſobie kocha. Ták grzeßny człowiek / ktorego ſam Pan Bog Murzynowi / y Ryśiowi przyrownywa / tym ieſt ſobie milßy / im

Murzyn im czernieyßy / tym ſie zda bydź ſámemu ſobie pięknieyßy. Hierem: 3.

ieſt

iest w zley sławie czernieyßy / y tym iest sámemu sobie kochańßym / im wiecey ná sobie widźi pstrocin grzechowych / Jáko o tym świadczy Job ś. mowiąc: Ràduią się gdy źle vczynią, y wyskàkuią w rzeczách nagorßych. Coż / álbo mniemaß że sie nie ráduie waż / gdy kogo vkąsi? Coż / álbo mniemaß że sie nie ráduie wilk / gdy sobie krwáwym łupem pászczekę vposoczy? Bądź tego pewien że sie ráduie Smok / gdy kogo pozrze / bądź tego pewien że sie ráduie Lew / gdy sie nápáśie: ták y zły człowiek / gdy złych zamysłow swoich dokaże: A to z tey miáry / iż w tych przeklętych źwierćiádłách / Pychy żywotá nie mogą widźieć niebespieczności swoiey / nie mogą widźieć vpadku swoiego / nie mogą widźieć potępienia swoiego. Przetoż potrzebá tego / áby ie potłukli / y precz od śiebie odrzucili / áżebyż ták świętą grzeßnicą / tákiego źwierćiádłá poßukáli / w ktorymby przykłádem iey sámey / śiebie prawdźiwie poznáć mogli: A gdźieß tákiego ßukáć mamy / álbo gdźie go ználeść możemy? Tám gdźie ßukálá / y gdźie ználázłá Márya Mágdálená / o ktorey powiáda Ewángelia ś. OTO NIEWIASTA, KTORA BYLA W MIEśćie grzeßnicá / gdy poználá iż P. Jezus vśiadł w domu Pháryzeußowym. O ßczęśliwa nie-

Iobt 21.

BIBL. ZAKŁ. IM. OSSOLIŃSKICH 7

Sam Pan Chrystus iest zwierćiádłem bez zmázy.

wiasto. O błogosławiona grzeßnico / ktoraś poznáłá Chrystusá: Abowiem iego poznawßy / poznáłáś zwierćiádło bez zmázy; poznáłáś zwierćiádło niewyßłowioney piękności / poznáłáś zwierćiádło zupełney doskonáłości / w ktorym gdy ße kto przeyrzy / záraz obaczy wßystkie zmázy swoie / záraz obaczy wßystkie sprosności swoie. Chodźćie wßyscy / przegladayćie ße wßyscy / ábowiem dla tego w pośrzodku nas wßystkich stánął / áby wßyscy do niego przystępmieli / y máli y wielcy / y bogáci y vbodzy / y modrzy y prostacy / y grzeßni y sprawiedliwi. O iákoby pięknymi byli wßyscy máli / gdyby ße chćieli przegladáć w Pánu Jezußie / we dwunastu lećiech bedącym / y miedzy Doktorámi śiedzącym / y z niemi o rzeczách Zbáwiennych rozmawiáiącym? O iákoby pięknymi byli / gdyby ße przypátrowáli temu posłußeństwu / ktore oddawał Naświętßey Pánnie / y Jozephowi. O iákoby pięknymi byli / gdyby pátrzyli często ná tego / ktory rość nie tylko w lećiech / ále záraz też pomnażał ße w Modrości / y w łáße Bożey / y ludzkiey: Wierze żeby porzućili wßystkie igrzyßká nie potrzebne / y zabáwy márne / y ßkodliwe lekkomyślności swoie / gdyby w to zwierćiádło bez zmázy pilnie pátrzyli: Ale y doroßłym / bár-

Máluscy ğ máią vpátrowáć w tym zwierćiedle bez zmázy.

Dorosli co

zoby

zoby wiele ozdoby w Cnotách świętych przybyło / gdyby w Chrystusśie Pánie náßym / często przeglądáć śie chcieli / záprawde przybyłoby im nabożeństwá / y Bogomyślności / przybyłoby im pokory y vniżenia / przybyłoby im cierpliwości y wstrzemięźliwości / przybyłoby im trzeźwości / y vmartwienia cielesnego / przybyłoby im miłości Bożey y Bliźniego: Abowiem te wßyßtkie Cnoty w kupie / y kożda poiedynkiem / dosyć są znáczne / y bárzo wydátne w Chrystusśie Pánie náßym.

máią vpátrowáć.

Więc y Bogátym trzebáby w to zwierćiádło bárzo często pátrzyć / y w nim śie często przeglądáć. ábowiem vyrzeliby to ná oko / co im iest potrzebnego do Zbáwienia / vyrzeliby to w nim iż przedwieczny Syn Bogá nawyższego / Bedąc Pánem nad Pány / przedśie był cichy / y pokornego sercá / vyrzeliby to w nim iż on żadnego nie krzywdźił / áni vćiskał / iż on żadnemu nic nie odeymował / áni wydźierał; ále y owßem ták hoynie y ßczodrobliwie ßáfował / nieoßaco-wánymi skárbámi łáski y dobroći swoiey / iż karmił łáknących / y wßelkie miłośierdźie pokázował / nád choremi y niedołężnemi / y rátował / wßyßtkich potrzebuiących. Vyrzeliby to ná oko iáko on gárdźił bogáctwy y roskoßámi tego

Bogáći co máią vpátrowáć.

świátá

świátá; czego y oni ieśli czynić nie bedo / niechay to wiedzą do śiebie / iż bedą przemierzłymi grześnikámi przed obliczność ią iego / y czaśká ich bedźie z onym nieszczęśnym bogaczem / ktory sam vżywáiąc ná kożdy dźień hoynie / y záwsze chodząc stroynie / niedbał nic o Łázárzá nágiego / y odrobin z stołu iego prągnącego.

Vbodzy co máią vpátrowáć.

Co ieśliby wedla Pánow stánowszy vbodzy chćieli też poyrzeć w to zwierćiádło / záprawde mogliby dobrze poprawić swoiey nie cierpliwośći / y swoiego nárzekánia ná vbostwo swoie: ábowiem komuszby śie nie osłodźiło by nawiększe vbostwo / gdyby zdrowym wzrokiem weyrzał ná tego Páná Niebieśkiego / ktory bedąc bogátym stał śie dla nas ták vbogim: ktożby teśknił bez tey zgniley chálupki doczesney / pátrząc ná tego Páná / ktory opuściwszy dom swoy / y odbiężawszy dźiedźictwá swoiego / nie miał gdźie głowy swoiey przytulić / ná tym złym y niewdźięcznym świećie / ktory on sam stworzył y wszyśtkiemi dobrámi nápełnił: A gdyby w to zwierćiádło bez zmázy chćieli poyrzeć ludźie pyśni / bárzoby prędko vyrzeli śprośność y obrzydliwość pychy y nádętośći swoiey / poyrzawszy ná to / ktory bedąc w postáći Bożey / rowny naywyższemu / wyniszczył sámego śie-

Pyśni ludźie co máią vpátrowáć.

go śiebie przyiawßy postáć służebnicą / w ktorey vniżył sámego śiebie / áż do śmierći Krzyżowey. Wiec gdyby w to zwierćiádło poyrzeli ludźie gniewliwi / y pomsty sprzećiwnikow swoich żądáiący; záprawdę predkoby śie / odmienić y poprawić musieli / vyrzawßy tego ktory własnego zdrayce swego czestuie ná ostátniey wieczerzy Ciálem swym Naswietßym / y Krwią swoią nadroßą / y nie odwraca twarzy swey Naswietßey / od zdrádliwego pocálowánia iego / ále y owßem lágodnie mowi do niego: Przyiaćielu pocożeś przyszedł? O iákoby ich predko minelá furya / gdyby poyrzeli ná tego / nágo ná Krzyżu wißącego / wielkiemi Bolesćiámi nápełnionego / y nieznośnemi pośmiewiskámi obćiążonego. A on nabożnym sercem / modli śie zá krzyżowniki swoie mowiąc: Oycze odpuść im, ábowiem nie wiedzą co czynią. Wiec y ludźie skąpi y nieużyći / niechay pátrzą pilno w to zwierćiádło bez zmazy / á niechay dźiwuią śie temu Pánu / ktory dał ludźiom Ciálo swe Naświetße ná pokarm / y Krew swą nadroßą ná Zbáwienny napoy / ktory dał ßáty swoie ná przykrycie wßystkich czterech częśći świátá / y sukienkę swoie dał ná przykrycie Kośćiołá swego iedynego / ktory dał Krolestwo swoie Nie-

Gniewliwi co máią vpátrować.

Ludźie skąpi co vpátrować máią.

Obżercy y piiánice co vpátrowáć máią.

bieſkie Lotrowi onemu / ktory go nie dawno draźnił bluźnierſtwem ſwoim. W to zwierćiádło bez zmázy niechay pátrzą obżercy y piiánice/ á niechay ſobie wyczytáią w nim one ſłowá/ vpominánia Páńſkiego ták mowiącego: Pilnuyćie tego, áby ſercá wàſze, nie były obćiążone obzàrſtwem y piiánſtwem ; ále ieſli ich te ſłowá poprawić nie mogą / niechayże ich poprawi oczywiſty przyklad Chryſtuſá Páná náſzego / ktory żołćią ieſt nákarmiony y octem nápoiony / dla márney roſkoſzy pierwſzych rodźicow náſzych. Szczęśliwa tedy to niewiáſtá/ y tyśiąc rázy błogoſłáwiona grześnicá / ktora poznawſzy to naślicznieyſze zwierćiádło bez zmázy / poznáłá w nim wſzyſtkie zmázy ſwoie / ktorych będąc pełna od ſtopy nożney / áż do wierzchu głowy / nie mogłá ich poznáć w żadnym inſzym zwierćiedle/ ktorych bárzo wiele miáłá. ábowiem żadne nie pomogło iey pokázáć pychy / okrom tego ktory ma w ſobie iſtotna pokorę y rzetelne vniżenie: nie mogło iey żadne inſze zwierćiádło/ pokázáć iey ćieleſności y wſzeteczeńſtwá / okrom tego zwierćiádłá / w ktorym widźiáłá nadoſkonálſze záchowánie czyſtości: nie mogło iey żadne zwierćiádło obrzydźić roſkoſzy ćieleſnych/ áż poyrzáłá ná tego / ktory naſubtelnieyſze Ciáło

ſwoie/

swoie / z Duchá świętego sprawione / y z naczyśtszey Pánny národzone / chował bez wszelákiey folgi w vstáwicznych pracách / y postách y czuynośćiách / y wszeláktim vmartwieniu. Ale y inszych sprosności grzechowych / nie mogło iey żadne inszezwierćiádło vkázáć / okrom tego sámego / ktory żadnego grzechu nie vczynił / y w ktorego vśćiech nie iest ználeźiona żadna zdrádá. Przetoż skoro to poználá zwierćiádło / y skoro sie w nim przeyrzálá / záraz wszystkie swoie zmázy vyrzálá / záraz wszystkie swoie sprosności poználá / y ták sie nimi zbrzydźiłá / iż záraz iáko nabliżey / przystąpiwszy do tego zwierćiádłá / poty sie łzámi swemi omywálá / y wszeláktim dosyć vczynieniem poprawiálá / iż od wszystkich zmaz swoich wolna zostálá / iáko iey to przyznawa ten sam / ktory iest bez wszeláktiey zmázy / mowiąc do niey: Niewiásto odpuszczone sa tobie grzechy twoie, idź w pokoiu: Nád ktore słowá coż prosze może bydź szczesliwszeg? nic z żadney miáry. ábowiem przyiemnieysze to słowá / niż gdyby komu rzekł Krol Niebieski: Dáruieć wszystko Krolestwo moie. y owszem przyiemnieysze y nádte / gdyby komu rzekł sam Krol Niebieski: DARVIęC WSZYSTEK SWIAT ZE WSZYSTKIEMI Krolestwy iego; ábowiem komu sa grze-

Wierna mowá y wszeláktiey przyiemności godna / Odpuszczone sa tobie grzechy twoie.

chy odpuſczone / ten dostánie Krolestwá Niebieſkiego / przeciw ktoremu wſzyſtek świát ze wſzyſtkiemi Krolestwy swoiemi / iest kropeczko rosy poránney / álbo iáko perełká chwieiąca ſie ná iezyczku sal kupieckich. A czegoż proſze potrzebá do ták wielkiey láski dostąpienia: poznáć sámego ſiebie; ábowiem początek powstánia / poznánie vpadku swego / początek zdrowiá / poznánie choroby swoiey / początek odpuſczenia / poznánie grzechu swego: ná ktory trzebá bárzo pilno wytrzeſczáć oczy / ieſli go kto chce w ſobie poznáć. ábowiem nád poznánie grzechu nie maſz nic trudnieyſzego / á naprzod z tey miáry / iż grzech ſkoro człowieká opánuie / záraz go záſlepia / y niechce go mieć inákſzym ſpoſobem w przymierzu swoim / iedno ták iáko on Náás Krol Amońſki / ktory obywátelom Jábes Gálád proſzącym przymierza / ták odpowiedźiał: W tym vczynię z wámi przymierze / że koždemu z was wylupię práwe oko. Toć czyni wſzyſtkim grzeſnikom bezecżny Krol wſzyſtkich synow pychy / ábowiem kožde^u grzeſnikowi / naprzod lupi práwe oko / áby nie pátrzył ná droge práwą / ktora wiedźie ná one roſkoſzną práwicę / pełną wſzelákich roſkoſzy / ná ktorey ſtoiąc wſzyſcy wybráni Boży / vſłyſzą one wdźięczne ſłowá Chry-

Sapient: 11.

Żaden nie może ſie po práwiċ kto ſie pierwey nie pozna.

Nád poznánie grzechu niemáſz trudnieyſzej vmieiętnośći.

Grzech záſlepia człowieká.

1. Regũ 11.

Iob: 41.

Pſalm: 15.

wá Chrystusá Páná swoiego: CHODZCIE BLOGOSLAWIENI OYCA MOIEGO, Otrzymayćie Krolestwo / ktore wam iest zgotowáne od początku świátá. Nieszczesny tedy y opłákány to człowiek / ktory sobie da Szátánowi to oko práwe wylupić / y słuszńie może bydź ślepym názwány; ábowiem chociay mu zostáwi lewe oko / ktorymby pátrzył ná te rzeczy doczesne / ktore człowieká popychaią ná lewą drogę potępienia / nic mu iusz y potym; bo lepiey o iednym oku wniść do Krolestwá Niebieskiego / á niżli máiąc obiedwie oczy / bydź wrzuczony do ogniá wiecznego. Ślepy tedy kożdy grzeszny. ábowiem podobny iest grzech onemu srogiemu Nábuchodonozorowi / ktory poimawszy Sedechyaszá Krolá / záwiodł go áż do Bábilonu / y tám syny y Senatory iego przed oczymá iego pozábijawszy / náostátku y iemu sámemu oczy wylupił / y wtrącił go do wiecznego więzienia. A za nie ták czyni grzech z kożdym grzesznikiem: y owszem to wszystko ieszcze okrutniey nád nim wypełnia; ábowiem záwodzi go w powrozách y łáńcuchách Piekielnych do Bábilonu / záwodzi do zámieszánia y zátrwożenia sumnienia / y zábija wszystkie zasługi iego / ktore sie z niego były národziły / zábija wszystkie Se-

Mathei 25.

Marci 9.

Grzech podobny Nábuchodonozorowi.

natory iego / odeymuiąc mu rozum y bácżenie / y dáry Duchá S. ktore mu rádżili do dobrego / á náoſtátek iemu ſámemu wylupiwſzy oczy / w wieczney ślepocie wpycha go do więżienia Piekielnego.

Grzech podobny Filiſtynom / ktorzy wylupili oczy Sámſonowi.

Jeſzcze podobny ieſt grzech / y bárzo podobny złośliwym Philiſtynom / ktorzy ogoliwſzy Sámſoná związáli / y oczy mu wylupili / y wepchnęli go do ſzkápieg młyná / áby miáſto młyńſkiey ſzkápy koło obracał. Tákći grzech właśnie czyni grześnikowi / naprzod go ogoli ze wſzyſtkich zaſług przed Pánem Bogiem / że y iednego włoſká ná łbie mu nie zoſtánie; á ogoliwſzy záraz zwiąże powrozámi onemi / ná ktore nárzekáiąc Dawid mowi: Powrozy grzechowe oplątáły mię: á nic nie mieſzkáiąc przyſkoczywſzy do oczu záraz ie wylupi / záráźiwſzy ſumnienie ślepotą / á potym wepchnie do młyná / gdźie ſie kákol miele z rozśiewku Szátáńſkiego zebrány / w ktorym muśi wkoło chodźić / ták iáko widźiał Dawid / ktory mowi: Wkoło chodzą niepobożni. A toć ſie z kożdey miáry dźieie z grześnikiem / oto wkoło chodźicie grześnicy; ábowiem tákowymi ieſteśćie w roku teráźnieyſzym / tákimiśćie byli y ták rok / tákimi ieſteśćie dźiś / tákimi y w czorá. A więc to nie w koło chodźićie /

Pſalm: 118.

Pſalm: 11.

gdyżá-

gdy záwſze chodzac / záwſze iedno mieyſce depczećie / záwſze do tychże karczm drogi vdeptuiećie / záwſze do iednych nierzadow ſie ſkłániacie / záwſze ſtárymi y zwyczáynemi drogámi do złych nalogow wáſzych chodźićie? Znáć że oczu nie macie / że tego do ſiebie poſtrzedz nie możećie / iż ſtálá chodzac nic nie poſtępuiecie: zdać ſie ſzkápie ślepey / w kole młyńſkim chodzacey / że ná kożdy dźień kilká mil vydźie / ále przedśie iey chod / ná tymże ſie mieyſcu wloczy. Zdáłoć ſie Sámſonowi / że dáleko vſzedł / gdy co dźień wkolo ták długo chodźił / áż do zmordowánia / ále coż po tym chodźie iego / ponieważ z tegoż mieyſcá nigdy nie odchodźił.

Tákać właśnie ślepotá y nas opánowálá / bo chociay dawno ná świecie żyiemy / á iużeſmy świátá nie málo podeptáli / przedśie by nam mniey ſie do Niebá nie przybliżamy / ále wſzyſtek bieg ſwoy / w kole prácowitego młyná Szátáńſkiego tráćimy / mielac nieſczeſny kakol iego / y czyniac przeklete grzechy iego.

Doſyć znáczna była tá ślepotá / w onym zacnym Krolu / y wielkim Proroku Dawidźie / ktory nie mogł do ſiebie vyrzec / onych wielkich y ogromnych grzechow / cudzoloſtwá y máżoboyſtwá; áż Prorok przyſzedſzy / przetárł mu 2. Regũ 12.

oczy /

oczy / onym podobieństwem / z ktorym był do niego od Bogá posłány. Co ieśli ták byſtry wzrok / ták był záślepił grzech / iż sam przyznawa / mowiac: Y światło oczu moich, nie iest zemną. á cóż mamy rozumieć o tępym wzroku / y słábiuchnych oczách nászych: A iákoż tedy ślepy będźie mogł poznáć grzech swoy / poki będźie w ślepocie swoiey / y poki nie da sobie vleczyć / y otworzyć oczu swoich? Cożż álbo niewieſz mizerny grzeſzniku / iż nie tylko ślepymi / ále y naprzezroczyſtſzemi oczymá trudno może bydź grzech poznány. cożż álbo niewieſz / iż rzecz drobna / y názbyt mála / trudno może bydź poznána / nie tylko tępym / ále y byſtrym wzrokiem. A czemuſz to? Temu / iż grzech iest rzecz ták bárzo drobna / że nie ma nic iſtności / ále y owſzem iest zepſowániem y zniſzczeniem wſzelkiey iſtności; iáko to znáć po Lucyferze / ktorego grzech ták zniſzczył / że do niego ten sam Pan ktorygo z niſzczego ſtworzył mowi: Niczymeś ſie ſtał, y niczym będźieſz áż ná wieki. Ten zniſzczył pierwſze rodźice narodu ludzkiego / ten zniſzczył Kaimá zápámietálego / ten zniſzczył świát zápſowány w drogách ſwych / ten zniſzczył Sodome y Gomore / ten zniſzczył Chore / Dáthán y Abironá / ten zniſzczył Abſoloná / y Nábucho-

Grzech iest rzecz bárzo drobna.

Pſalm: 37.

Ezech: 28.

donozorá

donozorá y Antyochá / ten po dźiś dźień niszczy kożdego złośniká / że chociayby był wyższym nád Cedry Libáńskie; przedśie ták śie dla grzechu wniwecz obrocić musi / iż áni on sam / áni mieysce iego nie będźie ználeźione. A iákoż tedy to niewidome niszczenie wszystkie rzeczy niszczące będźie mogł kto poznác bez osobliwey łáski Bożey y świátłości Niebieskiey?

Ale ieszcze y z tey miáry kożdy grzech bárzo trudny iest do poznánia / ábowiem będąc sprosnym y obrzydliwym / kryie sprosna twarz swoie / ktora iest iáko twarz Wężowa wszystkim ludźiom bárzo okropna / á zeby iego są zeby Lwie / ktore są y názbyt strászne / y ostrze iego iáko ostrze mieczá ná obie stronie śiekącego. A nád to co może bydź strásznieyszego? pewna to y nie omylna że gdyby śie grzech w swey własney postáci vkazał człowiekowi / záraz by go odstrászył od śiebie / ále żeby mogł człowieká przyłudźić do śiebie / dla tego bierze ná śie postáwę czegoś dobrego y przyiemnego. Abowiem pychá vdáie śie zá spániáłość / łákomstwo vdáie śie zá opátrzność / okrucieństwo vdáie śie zá spráwiedliwość / zbytek vdáie śie zá szczodrobliwość / vpor vdáie śie zá státeczność / chytrość vdáie śie zá mądrość / obłudá vdáie śie zá świątobliwość.

Grzech iest sprosnym y obrzydliwy

Eccl: 21.

Złości zwodza w postáci Cnot.

A iákoż będźie mogł kto te obłudy poznáć / bez osobliwey łáski Bożey / y oświecenia Niebieskiego? Przetoż potrzebá nam z tą świętą grzeßnicą przystąpić / do Zbáwiciełá náßego / Jezusá Chrystusá / ktory będąc zwierciádłem bez zmázy / może nam vkázáć własną postáć grzechową / záczym przez wßystkie zwierzchowne záwićia / y łáchmany / będziemy mogli poznáć wßystkie grzechy náße / y wßystkie sprosności ich / y będźiemy mogli krzyknąć śmiele z onym Prorokiem ślepym náćiele / ále iáśnie widzącym oczymá dußnemi / ktory krzyknął: 3. Regũ 14. Wnidź żono Hieroboámowà, á czemuß sie inßa zmyślaß á nizłiś iest? Oto ia obłudny grzechu / iestem twárdym postem do ćiebie / oto bezeczna máßkáro grzechowa / poznałem obłudę twoię w zwierćiedle bez zmázy / otom ia w nim vyrzał niebeśpieczności Zbáwienia mego / vyrzałem ßtráßny gniew / Páná y Dobrodźieiá mego. Przetoż do nog iego Naświetßych przypadam / z tą świętą grześnicą / y proßę łáski / proßę Miłośierdźia / proßę odpuszczenia / proßę oney nawdźięcznieyßey / y naprzyiemnieyßey mowy. ODPVSZCZONE TOBIE SA GRZECHY TWOIE, IDZ W POkoiu. Co nam wßystkiem rácz dáć Odkupićielu / y Zbáwicielu náß / prośimy ćię przez przy-

czyne

czyne tey świętey grześnice / ktora stáłá śie wizerunkiem náwrocenia / y kształtem dostąpienia łáski twoiey / záco niechay ći będźie wieczna cześć y chwałá / ZBOGIEM OYCEM Y DVCHEM-SWIĘTYM, teraz y ná Wieki Wiekow / AMEN. AMEN.

Grześznicá ználázłá zwierćiádło bez zmázy, w domu Phàryzeuśzowym.

NA TOSZ SWIĘTO, SWIĘTEY MARYEY MAGDALENY.

PRzedwieczny Syn Bogá nawyższego / iż opuścił Dom swoy / y nie miał ná swoim własnym świecie domu swego / Hierem: 12.

w ktorymby przytulił głowę swoię; chciał nam tym obrzydźić miłość tego świátá obłudnego / y ná wszystkich złościách położonego / y záraz też chciał zálecić nam on dom wielki Bogá Oycá Niebieskiego / w ktorym iest mieszkánia bárzo wiele. Co iesli sie trásiło mu kiedy wstąpic do ktorego domu / nigdy to nie było bez wielkiego Dobrodźieystwá onym domowníkom / y záraz też bez wielkiey táiemnice do Zbáwienia potrzebney / wszystkim ludźiom ná świecie będącym.

Ioannis 14.

Lucæ 4.

Nie poprożnicy wstąpił do domu Piotrowego / idąc z Synágogi Káphárnáyskiey. ábowiem vczynił w nim wielkie Dobrodźieystwo świekrze iego / ktorą vleczył od wielkiey febry / ná przyczyne iego; w czym też záraz pokazał / że wielką táiemnice / iż Synágogá Zydowska / ktora y po dźiś dźień czásem drży zimnem zazdrości / czásem pała gorącem zápálczywości / przeciwko ludźiom Chrześciáńskim / nie będźie od tego vleczona / áż Piotr świety przez posługę następcow swoich / przyprowádźi do niey Chrystusá / y poki on nie będźie prosił zá nią / áby ią vleczył.

Szwekrá Szymonowá ná febrę chorá znáczy Synágogę.

Lucæ 14.

Nie poprożnicy wstąpił Pan Jezus / do domu niektorego Xiążęcia Pháryzeyskiego / w sobotę iesć chlebá. ábowiem nie tylko vzdrowił opuchłego / ktory był przedeń postáwiony; ále náuczył

nas

nas wßyſtkich tey táiemnice / ktorey nie vmieli Pháryzeußowie / iż ſie godźi w ſobotę leczyć ludźie chore.

Nie poprożnicy wſtąpił Pan Jezus do domu Záchеußowego. ábowiem y domowi iego wßyſtkiemu przyniosł Zbáwienie / y záraz też wßyſtkim grzeßnikom vczynił dobrą otuchę / że oni moga dostáć Zbáwienia / ieſli będą w náwroceniu ſwoim náśládowáć ſwego własnego Xiążęcia / przez iálmużny y doſyć vczynienia: Abowiem Syn człowieczy przyßedł ßukáć y zbáwiáć / co było zginęło / ktory iż dniá dźiśieyßego wſtąpił w dom niektorego Pháryzeußá / nie możeto bydź bez wielkiego Dobrodźieyſtwá / y záraz też bez wielkiey táiemnice. Ale iż áni dobrodźieyſtwá widźieć / áni táiemnice zrozumieć nie możemy / okrom oſobliwey łáſki tego Dobrodźieiá Niebieſkiego / w ktorym ſą wßelákie ſkárby Mądrośći y vmieietnośći Bożey: Przeto do niego nabożnie weſtchnijmy / przez przyczyną świętey Máryey Mágdáleny / ktora y niewyſłowionego Dobrodźieyſtwá z łáſki iego doſtąpiłá / y wielką táiemnicę w perſonie y w poſtępkách ſwoich / w tym domu Pháryzeußowym wypełniłá.

Lucæ 19.

NJe wypowiedźiáne ſą záprawdę Dobro-

dźieyſtwa Zbáwićiełá náßego Jezuſá Chryſtuſá / ktore wnioſł z ſobą do tego domu Pháryzeuſzowego. ábowiem y goſpodarzá ſámego od trądu cieleſnego vleczył / gdyżby nie cierpieli Pháryzeuſzowie tredowátego miedzy ſobą / y Chryſtus Pan náß: nie przewiodłby był tego ná ſobie / áby nie miał oddáć Dobrodźieyſtwá Dobrodźieyſtwem / temu / ktory go prośił do domu / y ſtołu ſwoiego. A iż w tymże domu odpuśćił grzechow wiele / oney wielkiey grzeßnicy / y to niewyſłowione Dobrodźieyſtwo / y iey ſámey pokázáne / y wielką pobudką goſpodarzowi / y gośćiom iego / do ßukánia odpuſzczenia grzechow ſwoich; ktorego Dobrodźieyſtwá ieſliby y duße náße grzeßne doſtáć chćiały / potrzebá áby z tą ſzczęśliwą grześnicą do nog Chryſtuſowych ze wſtydem / z tyłu padßy obfitość łez ſwoich / ná onycie nog Páńſkich wylewáli / y włoſámi głowy ſwoiey ocieráli / y wonnemi máśćiámi Cnot świętych námázowáli / y z pokorą iáko nawiękßą cáłowáli. Co tym pilniey máią czynić / iż ſłyßą Chryſtuſá Páná náßego / przećiwko Pháryzeuſzowi vtyßkuiącego / y ták do niego mowiącego. WSZEDŁEM DO DOMV TWEGO, A NIE DAŁEŚ WODY NA NOGI moie; á tá ie łzámi ſwoiemi vmyłá / y włoſámi

ſwoiemi

swoiemi otarłá: nie pocálowałeś mnie / á tá ták
koż weszłá / nie przestáie cálować nog moich: nie
pomázałeś oleykiem głowy moiey / á tá drogim
oleykiem pomázáłá nogi moie: w ktorych sło-
wách táka táiemnice zámknał Zbáwićiel náss /
iż Pháryzeussá vczynił wizerunkiem wszystkiego
stárego Zakonu / pokázuiąc to w nim / iż sie mu
ták ustáwił stáry Zakon / iáko y ten Pháryzeusz /
y záraz to pokazał w Personie tey niewiásty /
táko sie mu stáwił Kościoł z pogáństwá do wiá-
ry iego powołány. A tu iuż weźmiemy przed-
sie słowá Páńskie / vważáiąc w nich te táiemni-
ce wielką: Mowi Chrystus do Pháryzeussá:
WSZEDŁEM DO DOMV TWEGO.
A coż w tych słowách zá táiemnicá? Oná wiel-
ka y nie pośćigniona / ktora byłá przed wieki w
Bogu zákryta: ábowiem Pan Niebá y ziemie /
zstąpiwszy z niebá ná ziemie / naprzod zstąpił
do ziemie Zydowskiey / ktorą on sam często ná-
zywa domem Jákobowym / álbo domem Izrá-
elskim: A do tego domu Izráelskiego / ták znáć-
znie / y ták widomie wstąpił / iż w nim sobie o-
brał Pátryárchy y Proroki / w nim sobie obrał
Sędzie y Krole / w nim sobie obrał kápłany y
Ofiáry / w nim sobie obrał Mátkę y Zwolenni-
ki / w nim sobie obrał plácz czynienia wielkich

pháryzeuss iest wize-
runkiē stárego zakonu.

Coloss: 1.

dobro-

dobrodźieyſtw / y pokázowánia nieſłychánych cudow / w nim ſobie obrał Káthedre Zbáwiennego Káznodźieyſtwá / y obiáwienia táiemnic Niebieſkich ták dálece że miedzy nimi śiadał / z nimi obcował / z nimi iadał / y rozmowy miewał / y z ich domu wyniść niechćiał; iáko ſie z tym ozwał do Zwolennikow ſwoich przyczyniáiacych ſie zá niewiáſto Chánáneyſka mowiąc: NIE IESTEM POSLANY IEDNO DLA OWIEC, ktorezginęły z domu Izráelſkiego. O wielkie Błogoſłáwieńſtwo / niewyſławione vraczenie / ktorego gdyby byli chćieli vżywáć / nie byłoby było żadnego narodu wiekſzego y Bogu przytomnieyſze: Bo máiąc Meſſyaſzá / ktory ieſt iáſnoſćią świátłoſći Bożey / y zwierćiádłem bez zmázy / gotow im był vkázáć Oycá świátłoſći tu wezwierćiedle / á potym oko w oko / y obliczem w oblicze. Ale iż wiecey vmiłowáli ćiemnoſći / niż świátłoſć dla złych ſpraw ſwoich / dla tegoż zoſtáli záśleplonemi / y tego ktory w poſrzodku nich ſtánął / nie widzącymi.

Matthei 15.

Sapt 7.

Ioannis 3. Ioannis 1.

Pháryzeuſzowie byli gospodarzámi domu Izráelſkiego.

A tego domu Izráelſkiego / naprzednieyſzymi goſpodarzámi byli Pháryzeuſzowie / ktorych Sektá była naprzednieyſza / y nadoſkonáłſza w wierze / w náuce / w záchowániu práwá / y

przyká-

przykazania Bożego / iáko to znáć z słow Páwlá świętego / ktory dáiąc o sobie spráwę przed Krolem Agrypą / ták mowi do niego: Swiádomo to Zydom, iżem od młodości moiey żył w Hieruzálem / będąc Pharyzeuszem / według naprzednieyszey sekty zakonu nászego. Ale iáko się ten gospodarz ostáwił / temu nazacnieyszemu gościowi / oto znáć z tych słow Páńskich / ktore dźiś mowi temu Pharyzeuszowi: Wszedłem do domu twego: iákoby chćiał rzec: otom opuścił Dom swoy Niebieski / Dom wielki / Dom zacny / Dom święty / á wszedłem do domu twego / nie dla chlebá twego / gdyż ia sam iestem chlebem Anyelskim / nie dla winá twego / gdyż ia iestem winem rodzącym Pánny / nie dla obiádu twego / gdyż ia mam od Oycá swego nágotowány stoł Niebieski / y wszeláкimi pociechámi przyozdobiony: ále wszedłem do domu twe° splugáwionego / ábym go poświęcił / iáko nawyższy Káplan; wszedłem do domu twego vbogiego / iáko Pan nád Pány / ábym go wszeláкimi dobrámi naylepszymi / y darkámi naydoskonálszymi nápełnił; wszedłem do domu twego nayciemnieyszego / ábym go oświecił náuką y przykłádámi / y cudámi swoiemi / iáko ten / ktory iestem świátłością świátá; á cożeś mizá

Act: 26. Źle się ostáwił gospodarz z Do° Izráelskiego pánu Chrystusowi.

Zach: 9.

Lucæ 22.

wdzięczność pokazał niewdzięczny Pháryzeuſzu: Otoś nie dał wody ná nogi moie / oto nogi moie / ktore chodźiły po ſtrzydłách prędkich wiátrow / przyſzły do domu twego dálekiego / y w kráinie obczey położonego: Oto nogi moie przyſzły z gor świętych / z gor wyſokich / y weſzły do niſkiey y błotney chálupy twoiey; á tyś ſtáwił mi ſie ták nie ludzkim / że tym nogom moim / dla ćiebie ſprácowánym / dla ćiebie vtrudzonym / dla ćiebie zmordowánym / dla ćiebie vbloczonym / nie dałeś wody / áby były omyte / áby były ochłodzone / áby były z trudu wyzwolone. Nigdym nie widźiał od ćiebie / y iedney krople wody; nigdym od ćiebie nie widźiał nammieyſzego politowánia / nád wielkiemi pracámi moiemi; áleś był iáko ſtáłá ſucha y nie vżyta: czego ſie wſtyday przed tą niewiáſtą / ktorą ty maſz zá grzeſznicę wzgárdzoną / wſtyday ſie przed tą nierzędnicą / ktora rozmáite złośći płodźiłá z Bogámi obcymi: ábowiem oto wſzedſzy do domu twoiego / łzámi ſwoiemi vmyłá nogi moie / y vtárłá ie włoſámi głowy ſwoiey. Ty maſz w domu ſtudnię / ty maſz w domu cyſterny / ty maſz w domu ſługi / ktorzy mogli wody przynieść z roſtązánia twego / y podáć nogom moim: á tá wſzedſzy do twego domu własnego /

Grzeſznicá znáczyłá kośćioł pogáński rozmáite grzechy z bálwanámi płodzący.

przynio-

przyniosła z sobą zdroy łes / przyniosłá z sobą rzekę płáczu / ktora wylálá ná nogi moie: Wstyday sie tedy tey nierzadnice / ktora weszłá do domu twego z táko vczynnośćią. A tu sie zádźiwuymy temu podźiwieniem wielkim / iáko tá niewiástá nieznáioma / álbo ráczey źle znáioma / weszłá do domu cudzego / iákoż tá grzesznicá mieyscka weszłá do domu Pháryzeuszowego / człowieká w nabożeństwie znácznego / y w vczciwym záchowánu swoim bárzo ostrożnego. A iákoż tám prosze weszłá? Což? álbo drzwi były nie zámknione? Což? álbo ten Pháryzeusz był ták nie ostrożny w domu swoim / że nie miał odźwiernego? á ieśli miał / czemuż drzwi nie zámknął? á ieśli kołáczącey otworzył / czemuż ią w puścił / ieśli ią znał / że iest tá winogrzesnicá? á czemuż iey ode drzwi nie odepchnął? á ieśli iey nie znał / czemuż nieznáiomo puścił / á zwłaszczá w godźinę obiádu? Dźiwna to zá prawdę / ále to dáleko dźiwnieysza / iż tá powszechna wszystkiego świátá nierzadnicá; weszłá do domu Izráelskiego / ktory był domem świętym / y ktorego odźwiernemi byli sámi Anyołowie Boży / á ieszcze weszłá w godźinę weselá tego / ktore Bog Oćiec Niebieski spráwił / iednorodzonemu Synowi swoiemu. O Chrześći-

Jáko grzesznicá nieszłá do Domu Pháryzeuszowego

Jáko Bálwochwalska grzesznicá weszłá do Domu Izráelskiego.

Komu P. Bog otworzy żaden zámknąć nie może. Apocalt 3

ánie mili / dziwne są spráwy Boże / y dźiwne są klucze tego / ktorymi gdy on otworzy / żaden zámknąć nie może / á gdy on kogo do śiebie powabi / iuż temu nie mogą bydź zámknione żadne drzwi / iuż tego nie záhámuią żadni odźwierni / iuż tego nie odepchną żadni háyducy; ále wnidźie śmiele / y przyidźie bespiecznie / tám kedy mu Bog otworzył. Otworzył Pan Bog Żydom do źiemie obiecáney / á ktoż mogł zámknąć przed nimi? Oto musiáło sie rozstopić y czerwone morze / oto musiał zginąć y Phárao z woyskiem / ktory ich gonił / oto pozábijáni są Krolowie / ktorzy im z wielkimi woyskámi / y z strášnymi olbrzymámi droge zástępowáli / ktorzy wszyscy są wytráceni od ludu słábego ná woynie nigdy nie bywálego / y w spráwách woiennych nie cwiczonego. Otworzył Pan drzwi Dawidowi ná Krolestwo Żydowskie / á ktoż ich mogł przed nim zámknąć? Żaden ná świecie. ábowiem chociay ie zámykał przed nim wszystkiemi śiłámi Saul / przedśie ich nie mogł zámknąć: ále y owszem iego sámego mogł Dawid nie raz zámknąć w samolowce śmierci / gdyby był chćiał ręke swoie przyłożyć do tego. Tákći też y tey grzesznicy miesckiey / iż otworzył P. Chrystus do domu Pháryzeuszowego / iuż nie mogł

Nie mogł nikt zámknąć przed żadnym źiemie obiecáney.

Nie mogł nikt zámknąć Krolestwá Żydowskiego przed Dawidem / ktore mu Pan Bog otworzył.

żaden

żaden przed nią zamknąć / żeby nie miáłá wnisć y przyść áż do tego / ktory ią przyćiągnąwszy we wnątrz / sam też ią miłośiernie przyiął z wierzchu. Jáko tedy weszłá tá grzeszniczá do domu Pháryzeuszowego / że iey otworzył Chrystus / ktory iest Kluczem Dawidowym: ták iuż weszłá byłá do Hyeruzálem oná powszechna wielkiego świátá nierządnicá / Bálwochwálstwem rozmáitych Bogow splugáwiona / iż iey otworzył Bog / ktory wiedźiał iż miáłá swoią ludzkośćią y vczynnośćią / przechodźić wszystkie obywátele domu Pháryzeuszowego / pospołu y z sámym gospodarzem Pháryzeuszem; iáko to znáć z własnych vst przedwiecznego Synà Bożego / vczynnością iey Pháryzeuszá przekonywáiącego.

Sam Bog otworzył grzesznicy wszystkiego świátá do Domu Izráelskiego.

A te powszechną nierządnicę wszystkiego świátá / ieśli iuż chcećie widźieć w mieśćie świętym: Owoż ią wam vkázuie / on zacny wodz ludu Izráelskiego Mátátyaß / gdy wam wystáwia przed oczy wáße Antyochá Pogáninà / ktory będąc korzeniem złośliwym y grzeszącym / ćiągnął do Hyeruzálem z mestwem bárzo wielkim / y wszedł do świątnicy z pychą / y wźiął ołtarz złoty / y lichtarz złoty / y wszystko naczynie poświęcone / y ſtoł pokłádny / y nalewki y

1. Mach: 1.

P. Chrystus vśiadł w domu Pháryz:

Páśze/ y mozdźierzyki złote/ y zaſłony y korony/ y opone złotą/ ktora była w pośrzodku Kośćioła/ y zábrał wſzyſtko ſrebro y złoto/ y naczynie koſztowne/ zábrał też y ſkárby ſkryte. A wiec to rzad? Nowſzem bárzo wielki nierzad/ z tey nierzadnice. A ieſli ſie ieſcze chceſz nápátrzyć wiekſzego/ poyrzyćie do ſámey świątnice Páńſkiey/ ktora opánowawſzy Pogáńſtwo/ názwało ią Kośćiołem Jowiſzá Olimpſkiego/ y nápełnili go roſpuſtą y obżárſtwem Pogáńſkim/ y ſplugáwili go płodząc w nim wſzeteczeńſtwo z nierzadnicámi/ á w świętych gmáchách nierzadnice/ wydawáły ſie ná nierzad. Ołtarz też był pełen rzeczy nieſłuſznych/ ktorych zakon zákázował/ áni Sobot przeſtrzegano/ áni świąt vroczyſtych: á gdy Pogánie świecili świeto Bachuſá/ muśieli y Żydowie w błuſzczowych wieńcách ſtakáć około niego. A wiec to rzad? Nowſzem nád ten nie może być wiekſzy nierzad. A iákoż ten wielki nierzad wſzedł do miáſtá ták rzadnego? Wſzedł drzwiámi od Bogá otworzonemi/ ábowiem widźiał Bog/ iż tá nierzadnicá/ zá ták wielkie plugáſtwá y nierzady ſwoie/ miáłá w krotce wrocić ſie do vpámiętánia/ y miáłá przypáść do nog tego/ ktory ieſt vbłagániem zá grzechy wſzyſtkiego świátá/ y miáłá

1. Ioann 2.

wiekſzą

wiekszą obfitość własnych łez swoich / wylewáć ná nogi iego / niż Pháryzeuß prostey wody / krotey nie dał y iedney krople. A kiedyż to vczyniłá / tá powßechna wßystkiego świátá nierzadnicá? W te czásy / gdy sie dowiedźiáłá / iż Pan Jezus vśiadł w domu Pháryzeußowym. w ktorych słowách zámknionа iest wielka táiemnicá: Bo iż nie mowi Ewángelistá świety / gdy poznáłá / iż wßedł Pan Jezus do domu Pháryzeußowego; iáwnie pokazuie / iż nierzadnicá Pogáńska niewiedźiáłá o obietnicách / niewiedźiáłá o Figurách / niewiedźiáłá o obietnicách przyśćia Páńskiego. Abowiem sámym to Żydom / sámym Pháryzeußom / y w piśmie náuczonym / wiadomo było; iákoto znáć po Krolu Herodźie. ktory przestráßony niespodźiewánem przyśćiem trzech Krolow / nowo národzonego Krolá Żydowskiego ßukáiących; záraz zebrał Káplany / y w piśmie náuczone / pytáiąc ich / gdźieby sie miał Chrystus národźić; á oni mu z Proroctwá Micheaßowego powiedźieli / iż w Betleem Judskim. Skąd znáć; iż tá grzeßnicá powßechna Pogáńska / niewiedźiáłá kiedy Chrystus wßedł do domu Pháryzeußowego; ále sie áż w te czásy dowiedźiáłá / kiedy w nim vśiadł / to iest / kiedy dla Zbáwienia ludzkiego vmárł: á-

pogánie niewiedźieli o obietnicách y figurách. Matthei 1.

bowiem

Smierć Chrystusowá śiedzeniu podobna.

P. Chrystus vśiadł w domu Pharyz: bowiem SMIERC CHRYSTVSA PANA náſſego / śiedzeniu może bydź ſłuſznie przyrownána. Abowiem iáko ten / ktory śiedzi / tylko połowicą ſpodnią ieſt ſkurczony / ále połowica / zwierzchnia ieſt podniesiony: Ták Chryſtus Pan náſz / vmárł tylko według człowieczeńſtwá / ále Boſtwo iego / nigdy nie mogło / nie tylko vmrzeć; ále áni ſie ſkurczyć. Wiec iáko śiedzący / ſpodnią częścią odpoczywa / á przedśie wierzchnią częścią robi. Ták Chryſtus Pan náſz / chociaż ćiałem odpoczywał w grobie / przedśie wierzchnią częścią Boſtwá ſwego z duſzą złączonego / bárzo wiele robił w odchlániách Piekielnych / wywodząc z nich Oyczeświete / ktorzy byli w ſtraży Szátáńſkiey. Jáko tedy niewiedźiáłá Márya Mágdálená / kiedy wſzedł Syn Boży do domu Pháryzeuſzowego / y niewiedźiáłá iáko był od niego przyięty / y przywitány; ták nierządnicá wſzyſtkiego świátá / niewiedźiáłá kiedy Chryſtus przyſzedł ná świát / y iáko był od Żydow przyięty / y przywitány; ále ſie dowiedźiáłá o nim / áż w ty czáſy kiedy vśiadł / kiedy śmierć podiął. Abowiem w te czáſy vyrzawſzy záćmienie Słońcá / nádzwyczay vkazáne / záraz ſie poczełá domyśláć / że to Bog ćierpi w naturze / ćierpieniu podległey / y záraz

porwáłá

porwała słoiek Alábástrowy / pełny wonney máści / ábowiem wiárę swoię / ná ktorą sie zdobyłá / z oświecenia y dáru tego Páná / ktorego same száty piękniey pachną nad wszelkie nawdzięczenieyszę wonności / włożyłá w naczynie trwáłe / w naczynie wieczne / iáko to znáć po Męczennikách świętych z Pogáństwá do wiáry Chrystusowey powołánych / ktorzy słusznie Alábástrowemu naczyniu mogą bydź przyrownáni. Ábowiem iáko Alábástrowe naczynie / iest mocne y przezroczyste: ták y oni byli y w cierpliwości mocnymi / y w iásności Niebieskiey naznácznieyszymi: Bo ácz kolwiek znáczny był Kurcyus Rzymiánin / ktory wskoczył w iáme ziemskę zárázliwą / ále tá moc chociáy iest podobna twárdemu kámieniowi / ále nie ma w sobie przezroczystości Alábástrowey: Bo to vczynił dla sławy doczesney / nie dla miłości Oycá świátłości. Dosyć mocny był Scewolá / ktory rękę swoię vpalił / że nie tráfiłá Krolá ná Rzym z woyskiem nástępuiącego / ále miásto niego kogo inszego zábiłá: ále y tá moc iego / iest moc prostego kámieniá / nie máiąc w sobie przezroczystości Alábástrowey / bo to vczynił dla sławy ziemskiey / nie dla zásługi Niebieskiey. Dosyć mocny był Regulus / ktory sie według przy-

Słoiek Alábástrowy pełen drogiey máści co znáczy.

Męczennicy Alábástrowemu naczyniu podobni.

Curtius mocny ále ciemny.

Scewolá mocny ále ciemny.

Regulus mocny ále ciemny.

śiegi swoiey wrzucił w ręce nieprzyiacielskie / ná pewną y okrutną śmierć: Ale y tá moc iego była moc świecka / ktora nie miáłá żadney przezroczystości w sobie Niebieskiey. Dosyć mocny był Anáchárses Tátárzyn / ktory w stepe włożony / y okrutnie tłuczony / wołał ná okrutniká / tłucz tłucz ciáło Anáchárseſowe / ále vmysłu ie° tłucz nie możeß. Ale y tá moc iego / wiekßa niż kámienna / nie miáłá przezroczystości Alábástrowey: ktory chociay w teyże ziemi leży z drugiemi kámieniámi / przedśis wiecey ma przezroczystości nád inße wßystkie kámienie / nie skąd inąd / iedno od promieni Słonecznych / ktorym sie dáie przenikáć. Ták y ci świeci / chociay byli ná tymże świecie z inßemi ludźmi / według świátá mocnemi / ále iż sie ssłáwili powolnieyßymi / naślicznieyßym promieniom Słońcá Spráwiedliwości; dla tegoż sstali sie przezroczystemi / y godnieyßymi ná to naczynie wonney máści / nád inße wßystkie mocarze tego świátá ktorzy w niewierności swoiey / po vmierawßy leżą w ziemi / y będą w niey leżeć / áż do skończenia świátá.

Anáchárses Tátárzyn.

Alábáster ma przezroczyst od promieni słonecznych / ktore potężniey przyimuie.

A z tym Alábástrowym naczyniem / ták piśknym / y ták wonnym Oleykiem nápełnionym / nie poßłá tá powßechna grzeßnicá w oczy Chry

Czemu grzeßnicá nie poßłá w oczy páná Chrystusowi.

ſtuſowi

ſtuſowi. bo ſie czulá bydz niegodna tak ślicznych y tak świetych oczu/ ktore bedac nád Słońce táśnieyſze/ nie moga pátrzyć ná żadne nieprawości; y dla tegoż przyſtąpiłá z tylu/ iż ſie wſtydáłá Naświetſzey twarzy iego ná ktorą Anyołowie Niebieſcy nápátrzyć ſie nie moga/ nas wſzyſtkich vczac tego/ ábyſmy ználi wſtyd/ gdyſmy ſie do niego przybliżyć chcemy.

1. przyczyná.

Ale ieſcze y dla tego z tylu przyſtąpiłá tá mieſcka grześnicá/ áby to ſamá w ſobie pokazáłá/ iż nierzadnicá wſzyſtkiego świátá/ nie widźiáłá w oczy y w twarz Odkupicielá y Zbáwicielá ſwego/ álę tylko tył iego przez kazánie y przepowiádánie Apoſtołow iego: A przedáie z tyłu wiekſza mu vczciwość y vczynność pokazáłá/ niż Synágogá Zydowſka/ ktora go w oczy y w twarz widźiáłá. Z czego ią chwaląc Ten ſam Apoſtolſkie/ ták mowi: PIOTR APOSTOL IEZVSA CHRYSTVSA wybránym przychodniom rozprußenia Pontu Gálácyey/ Kápádocyey/ Azyey/ y Bithíniey/ według przeyrzenia Bogá Oycá/ ku poświácániu Duchá/ y poſłuſzeńſtwu/ y pokropieniu Krwie Jezuſá Chryſtuſá/ láſká y pokoy niech wam będzie pomnożony. Błogoſławiony Bog y Oćiec Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ ktory według Mi-

2. przyczyná.

Grzeßnicá bárźiey vczćiłá Páná Chryſtuſa z tyłu niż Synágogá w oczy.

1. Petri 1.

łosierdzia swego wielkiego / odrodził nas znowu ku żywey nádźiei / przez powstánie Jezusá Chrystusá od vmárłych / ktorego choćiayieśćie nie widźieli przedśię miłuiećie, w ktorego y teraz nie widząc go wierzyćie / á wierząc będźiećie sie rádować weselem niewymownym / y vwielbionym / y chwálebnym / odnoßąc zá to koniec wiáry swoiey / Zbáwienie duß wáßych: Widźiáłáć go w oczy y w twarz Synágogá Zydowska / ále lepiey iey było / by go była nigdy nie widźiáłá / niż go ták okrutnie obelżyć miáłá / ábowiem y oczy iego Naświętßę ßmáto záwiązáłá / y naślicznieyßą twarz iego vplwáłá / y policzkámi / y kułakámi pokolátáłá. O bezeczna ô zápámiętáła nápierálás sie przed tym / mowiąc przez Prorokí swoie: Vkaż nam Pánie twarz
Psalmt 79. Psalmo 131. swoię, á będźiemy zbáwionemi. Dla Dawidá sługi twe° / nie odwracay od nas twarzy Chrystusá twoiego. A iákożeś te twarz vßánowáłá:
Esaiæ 53. ták iż widźiemy ią iáko trędowáto / nie máiącą krásy áni ozdoby / ále wßystkę zśiniáłą y potłuczoną / y záßpeconą. Dobrze tedy tá náßá nieráznicá vczyniłá / że z tyłu przyßłá / że przyßłá ze wstydem / że przyßłá z pokorą / że vpádłá do nog z rzewliwym płáczem y łzámi obśitemi. Ábowiem żadáiącemu odpuszczenia grzechow /

trzebá

trzebá pádác do nog / ponieważ xiążęta màia vszy w nogàch, y dla tegoż gdy kto wspiąwszy sie wysoko / mowi z niemi gorną mową / nic v nich nie spráwi / bo oni tego nie rádzi słucháią: ále kiedy kto vpádnie im do nog / y ßepce v stop ich / záraz vsłyßą / nie tylko głos mowy / ále y ßum płáczu / ábowiem płácz człowieká pokornego / iest rzecz ták potężna / iż sáme Niebiosá ták przenika / y wdźiera sie przed Máyestat Bogá ná Máyestatkie nie przystępnym śiedzącego.

Co ieśli iuż prágnieß widźieć obfitość łez tey nierządnice / ktore wylewáłá ná one nogi Káznodźieiow Chrystusowych. Owoż ich vkázuie Prorok Boży / mowiąc: O iáko piękne są nogi ná gorách zwiástuiącego, kázącego o pokoiu / y mowiącego Syonowi / będźie Bog twoy krolował. A ná te nogi / iáko wiele wylały łez one wielkie nierządnice / Afrá / Pelágia / Márya Ægipcyaká / y inße im podobne: ktoż to wypowiedźieć może / á zwłaszcá y tey wielkiey powodźi záwße przybywa / z náwrocenia grzeßnikow y grzeßnic / zá grzechy swe płáczących / y obfitość rzewliwych łez wylewáiących.

Pánowie vßy máią w stopách.

Esaiæ 52.

A włosow głowy swoiey / iżali żálowały ná vćieránie nog Chrystusowych? iżali nie zrzuciły z głow swoich wßystkich stroiow / wßystkiego złotá

Vćieránie włosámi nog Páná Chrystusowych co znáczy.

go złotá / wßyſtkich drogich kámiem / wßyſtkich perel / wßyſtkich feretow / wßyſtkich pontalow: wßyſtko to ná poſługę nog Chryſtuſowych obrocily; á ſáme prochem y popiołem głowy ſwoie poſypawßy / y worem przyodźiawßy / oſtátek dni ſwoich w ſerdecznym żalu y płáczu odpráwowały cáłuiąc nie tylko nogi Chryſtuſowe / álekożdy ślad namnieyßy / gdźie kolwiek iedno mogły ſie domyślić / że tám ſtały nogi Chryſtuſowe / álbo poſłáńcow iego.

Obfitość drogich máści.

A co ſie tycze drogich máści / á ktoż ich wiecey / y kośtownieyßych mogł przynieść / nád te nierządnice Pogáńſkę? Záprawdę iáko wßyſtek dom nápełniony ieſt wonnośćią / z onego drogiego oleyku grzeßnice wielkiego miáſtá: ták teraz wßyſtek świát / nápełniony ieſt Cnotámi / tey powßechney / wßyſtkiego świátá grześnice. Abowiem iáko pierwey po wßyſtkiem świecie / bluźnione było imie Páńſkie / dla iey wielkich nierządow / ktore płodźiłá ná kożdym págorku / y pod kożdym drzewem gáleźiſtym / z Bogámi cudzemi: tak teraz od wſchodu Słońcá / áż ná zachod chwálebne ieſt imie Páńſkie / z iey wielkich y niewyſłowionych Cnot / y wielkiego nabożeńſtwá. Ponieważ tedy wiekſza vczciwość vczyniłá grześnicá w cudzym domu / nogom

Chryſtu-

Chrystu/owym niż Pháryzeuſż Náswietſżey głowie ták zacznego gośćiá ſwego: tedy ſłuſżnie ieſt nád niego przeniesiona/ w dośtąpieniu łáſki Páńſkiey/ y odpuſczenia wielkich grzechow ſwoich. Ktorey day Boże áby y my grześni/ w tey miłośći y vczynnośći/ iey náśládowáć chćieli. Oto y my w cudzym domu ieſteſmy/ ábowiem weſliſmy ná dźiedźictwo Żydowſkie/ ktorych były obietnice y práwo/ y teſtáment/ ktorych ſą y Oycowie wſzyſcy/ z ktorych ieſt Jezus Chryſtus Bog nád wſzyſtko Błogoſłáwiony: Vmieymyſż cźćić y ſżánowáć tego namiłośćiernieyſżego Páná/ ktory nas w puśćił do cudzego domu/ ktory nas przypuśćił do Náświetſżych nog ſwoich/ do ktorych z pokorą iáko nawiekſża przypadáiąc/ wylewáymy ná nie iáko naobfitſże łzy z oczu náſżych/ zá wielkie grzechy/ y ſproſne złośći náſże/ á záraz ośćieráiąc ie włoſámi głowy náſżey/ iáko nadroſżſżemi máśćiámi ie pomázuymy/ y poty cálowáć nie przeſtáymy/ ázbyſmy vſłyſżeli one nawdźięcznieyſże ſłowá Zbáwićielá náſże/ ODPVSCZONE SA TOBIE GRZECHY TWOIE, idź w pokoiu. Co nam rácz dáć Zbáwićielu y Odkupićielu náſż/ rzeczmy wſzyſcy nabożnym ſercem AMEN.

DOM

DOM SYMONA TRĘDOWATEGO,

Był wizerunkiem wszystkiego Swiátá.

Nà Swięto Swiętey MARYEY MAGDALENY.

NIe w twym nie watpię Chrześćianie. iż słuchaiąc tey Ewángeliey pocieszney o tey świętey grzesznicy náwroconey / y od Chrystusá rozgrzeszoney / życzyćie sobie tego wszystkiem sercem / ábyśćie iey śládem mogli ználeść Jezusá Chrystusá / przy ktorego nogách moglibyśćie też wypłákáć sobie odpuszczenie grzechow wászych: A słusznie záprawdę

tego

tego pragnięcie / y prágnąc máćie: Abowiem nie máß nic ná wßyſtkim świećie ſcześliwßego y pocieśnieyßego grzeßnemu człowiekowi / iáko ználeść tego / ktory ieſt vblagániem wßyſtkich grzechow / wßyſtkiego świátá / y vſłyßeć od niego: ODPVSCZONE SA TOBIE GRZEchy twoie / idź w pokoiu. Ktorego ſcześćia / ieſtlibyśmy wßyſcy chćieli bydź vczeſtnikámi / potrzebá by nam pilno záchodźić ſie okolo tego / á byśmy mogli ználeść ten dom Symoná tredowátego; w ktorym Ewángelia świeta vkázuie nam tego naláſkáwßego miłośnikà Zbáwienia náßego / ktory dom radbym ználaſt / y M. W. vkazał / tylko proße o nabożne weſtchnienie do tego Páná / bez ktorego nie tylko nic ználeść / ále áni pomyślić nie możemy.

1. Ioan. 2.

NIe ieſt to bez wielkiey táiemnice Chrześć: M. iż Zbáwićiel náß Jezus Chryſtus / obrał ſobie dom Symoná tredowátego / ná przyiećie tey wielkiey grześnice / do wielkiey láſki ſwoiey: Byłoć w Hyeruzálem bárzo wiele inßych domow / y wiele dworow / y rozmáitych pálacow: á przedśie do żadnego z nich nie wßedł Pan Chryſtus / iedno do domu Symoná tredowátego. A to vczynił nie dla czego in-

Czemu P. Chryſtus ná przyiećie tey grzeßnice obiera ſobie dom Symoná tredowátego.

ßego / iedno áby wßyſcy ſprośnicy y plugáwcy / iákimkolwiek trądem záráżeni / y zeßkárádzeni / bráli pewna nádźieia / iż dla nich Pan Chryſtus przyßedł ná ten świát wezłośćiách położony / ktory ſłußnie może bydź názwány domem Symoná Pháryzeußá tredowátegó. A naprzod ten wßyſtek świát może bydź názwány domem / bo chociay zda ſie bydź coś wielkiego z tey miáry / że ma ná ſobie wiele / nie tylko domow / ále y miaſt / y Prowinciy / y Xięſtw / y Kroleſtw rozmáitych: ále przedśie wzgledem przeſtrzeńſtwá Oyczyzny wieczney / y niezliczonego mießkánia iey / ieſt iáko ieden dom ciáſny / máiący w ſobie wiele komornikow nie zgodnych / y ſobie bárzo przeciwnych: iáko to znáć po vſtáwicznych ſwarách y zwádách / po rozmáitych pozwách y ſodách / po rozmáitych woynách y tumultách / w ktorych ſobie on ſpokoyny Krol vtyßkuiąc mowi: Ach nieſteryſz, że ſię przedłużyło mießkánie moie: Bo mießkam z ludźmi nie ſpokoynymi / ktorzy máią pokoy w nienawiśći / ktorzy y ſłowá nie dádzą ſobie rzec / żeby ſie záraz nie mieli ſprzeciwić / y iádem nápełnić. A ten niepokoy nie ſkąd inąd pochodźi / iedno że ſie tym komornikom zda bydź mießkánie tego domu ták ciáſne / iż żaden z nich niechce bydź kontent z

Swiát ieſt podobny domowi Pháryzeußá tredowátego.

Pſalm. 119.

łatá swoiego: Jako to znać z onego narzekania Stworzyciełá świátá / ták do nich przez Proroká mowiącego: BIADA WAM KTORZY przyłączaćie dom do domu / á rolą do roli przyczyniaćie / ázaż wy tylko sámi będźiećie mießkáć w pośrzodku źiemie? A iż ten nie pokoy złych komornikow / nie może bydź bez bolu / y wielkiego wrzasku: Słußnie idźie zátym / że świát może bydź názwány domem Symonowym / ktorego imie wykłáda sie Słuchácz płáczu; co temu mizernemu świátu / z kożdey miáry przystoynie służy: Abowiem gdyby kto wßedł ná ták wysoką gorę / z ktoreyby mogł widźieć wßystkie domy tego świátá / y wßystkie obywátele ich / nieználaßby y iednego / w ktorymby nie było álbo wzdychánia / álbo vtyßkowánia / álbo płáczu ludźi frásowitych / álbo chorych / álbo konáiących: ponieważ y sáme wesela tego świátá / kończą sie płáczem / á śmiech iego zmießány iest z boleśćią. Czego iż ludźie po sobie nie pokázuią / ále to we wnątrz táią: tedy ten dom mießkánia ich / słußnie może bydź názwány domem Pháryzeußowym / ktorych Pan Chrystus názywał obłudnemi; z ktorego przezwiská domyślay sie tego / iż ten świát pełen iest chytrośći y nieszczyrośći / pełen zdrády y wßelákiey obłudy /

Świát iest domem Symonowym.

Świát nietylko iest domem ale ießcze Pháryzeußowym

ták dálece iż nie tylko obczy obczemu; ále y sąsiad sąsiádowi / y krewny krewnemu / y brát brátu / y syn własnemu Oycu swemu / nie iest ták szczyrym / iákoby miáło bydź / ále inße w vśćiech / á inße w sercu; w vśćiech miod y mleko / á pod ięzykiem iad żmijowy nie vleczony; w vśćiech one wdźięczne słowá Joábowe / ktoremi wital Amáze / mowiąc: BADZ POZDROWIONY bráćie moy Amázá / á pod suknią miecz ostry wnetrznośći sercá przenikáiący. Ták ták obłudą przystąpił przeklęty Judaß / do mistrzá y Dobrodźieiá swego / gdy go wydawał w ręce nieprzyiáćiołom iego. A ták wielkiey obłudy / y ták wielkie złośći zá sobą ciągnącey / od kogoż sie náuczyli / y vczą ludźie? Nie od kogo inßego / iedno od gospodarzá swego tredowátego / Szátáná przeklętego / ktorego Pan Chrystus názywa Xiążęciem tego świátá / ktory iest wynalesczą tradu grzechowego; y ktory ná wßystkiey postáći swoiey będąc sam tredowátym / biega bez przestanku około wßystkich domownikow tego świátá / áby ie mogł tradem swoim zárázić. Od tegoć tredowátego gospodarzá / zárázony iest pierwßy Oćiec Jádam y z Jewą / onym sprosnym y Bogu obrzydliwym tradem / dla ktorego wypędzeni sa nago z Ráiu. Od te-

Swiát ma gospodarzá tredowátego.

goć sie

goc sie zárázil Kaim / y Chám / y Ezau / y Phá-
ráo / y Nábuchodonozor / y ábsolon / y Amon /
y Antyoch / y wßyscy grzeßnicy. Ale y teraz gdy-
byśmy po sobie wßyscy poyrzeli / ktorzy w tym
domu tego Pháryzeußá tredowátego mießka-
my; musielibyśmy do śiebie przyznáć / że wßy-
scy iesteśmy tym plugáwym tradem záráżeni. A
ktoż może mowić czyste iest serce moie / y wolny Iobi: 15.
iestem od grzechu. Oto miedzy świetymi żaden
nie iest bez odmiány / y Niebioßá nie sa czyste
przed Oblicznośćia iego / á coż mniemaß o czło-
wieku brzydkim y nie vżytecznym / ktory niepráw- Iobi: 25.
wość pije iáko wodę? Oto Mieśiac / y ten nie
lśni sie przed Pánem Bogiem / y Gwiazdy nie
sa czyste przed Oblicznośćia iego. A iákoż nie
wiecey człowiek pruchno / y syn człowieczy ro-
bak? Jesli dźiećie ktorego żywot iest tylko ied-
nego dniá ná świecie / nie iest wolne od grze-
chu iednego / á coż rozumiemy o sobie / ktorzy
sie czesto o tego sprosnego tredowaczá ocierá-
my: ktorzy iego poduszczenia do sercá náßego
czesto przyimuiemy / y wynálazki iego czesto
skutkiem wypełniamy? Záprawdę iesliśmy ták
bárzo záráżonemi y splugáwionemi / że wßyst-
kie zmysły zwierzchowne / y wßystkie władze
wnetrzne sa plugáwe / y sprosnośćiámi grzecho-

wemi nápełnione / w ktorych tylko ta iedna pociechę mamy / iż w tym domu tego obłudniká tredowátego / mamy śiedzącego Zbáwiciełá nászego Jezusá Chrystusá / ktory przyszedł ná świát grzeszne ludźie zbáwiáć / iáko sie z tym sam oświadczył / mowiąc: NIE POTRZEBA ZDROWYM LEKARZA, ále chorym / záczym wiedzćie to ode mnie / żem ia nie przyszedł wzywáć spráwiedliwych / ále grzeszných. A iż y teraz záraz możemy ználeść ná świećie tego ktory iest vblaganiem zá wszystkie grzechy násze / iest tego oczywistem dowodem Sákrament Potuty świętey / w ktorey człowiek dostáie odpuszczenia grzechow / áby był spośobnieyszym przyiąć Zbáwiciełá swoiego w przenaświętszym Sákrámencie istotnie będącego. Záczym iuż nam nie trzebá po wszytkim świećie chodźić / szukáiąc Páná Chrystusá / ponieważ kożdy z nas / może go mieć nie tylko w domu swoim / ále y we wnętrznośći tego domeczku z gliny vlepionego / ktory też może bydź názwány Domem Symoná Pháryzeuszá tredowátego. A naprzod Domem názywa to ciáło násze Páweł święty / gdy mowi: WIEMY, ZE BĘDZIELI ZIEMSKI DOM NASZ TEGO MIESZKAnia zepsowány / iż mamy Dom nie ręką vczyniony / ále

Dom Symoná tredowátego Pháryzeuszá kożdy sam w sobie ználeść może

ny / ále wieczny w Niebiesiech. A iż to mowi o zepsowániu ciálá náßego pod podobieństwem tego domu ſtáżitelnego; doſyć znácznie to obiaśnia mowiąc: DLA TEGO WZDYCHAMY będąc obćiążeni / niechcąc áby nas zewleczono / ále ráczey przyobleczono.

Ale y Domem Symonowym doſyć przyſtoynie / może bydź ćiáło kożdego z nas názwáne: ábowiem iáko Symon wykłáda ſie Sluchácz ſmetku / ták ćiáło náße / ieſt właſnym ſluchácżem tegoż. A ktoż proße nie ſłyßy ſmetku w tym pádole / w ktorym vſtáwiczny ſkwierk y płácz ludźi vtrapionych: Záprawde wßyſcy ieſteſmy Symonámi / bo wßyſcy ieſteſmy ſluchácżámi tego / iż ná świecie boleść mießa ſie z śmiechem / á oſtátek weſela obeymuie płácz: A czyichże vßu nie dochodźi ono żáłoſne nárzekánie Jopá świętego mowiącego: Teſkno duſze moiey w żywoćie moim? A czyiegoż ſłuchu nie dochodźi ono ſmętne nárzekánie Krolá Dawidá / mowiącego: Biádáſz mnie, że przemieſzkiwánie moie przedłużyło ſie. Mießkałem z obywátelmi Cedár / długo ſie omießkálá dußá moiá. A czyichże vßu nie doßło ono ſmętne nárzekánie Krolá Sálomoná / ktory mowi: Chwaliłem mięcey vmárłe niż żywe, á ſczęśliwßego nád o-

Symon wykłáda ſie ſluchácż ſmetku á ták kim Symonem ieſt kożdy człowiek.

Prou: 14.

Iobit 10.

Pſalm: 119.

Eccl: 54.

budwu

budowu sadźiłem tego ktory sie ieszcze áni národźił / áni widźiał złych rzeczy ; ktore sie dźieią pod Słońcem. A do tego gdybyśmy chćieli bystrość słuchu nászego nákłonić / do słuchánia lámentow ludźi w mękách czyścowych położonych ; y tám nie vsłyszemy nic / iedno ono smętne nárzekánie / y żáłośne wołánie : ZMILVYCIE SIE NAD NAMI. Zmiłuyćie sie nád námi / przynamniey wy przyiáćiele nászy ; ábowiem dotknęłá nas ręká Páńska.

Nárzekánie ludźi w mękách czyścżowych bedacych. Iobi: 19.

Wiec ieszcze gdy vszy násze przytulemy do źiemie / w ktorey iest Piekło. Jżali bedźiemy mogli mowić / że nie iesteśmy słuchácżámi smętku ? Chybábysmy słuchu nie mieli / tożbysmy mogli nieslyszeć onego smętnego nárzekánia ludźi potępionych / mowiących. A COZ NAM POMOGLA PYCHA, ALBO ZECHMY SIE chełpili / z bogactw / minęły te wszystkie rzeczy &c. A ktoż iest ták głuchym / żeby nie vslyszał onego wielkiego wołánia bogaczá w Piekle pogrzebionego : OYCZE ABRAHAMIE ZMILVY SIE NADE MNA, á pośli Łázárzá / áby vmoczył koniec pálcá swego / y ochłodźił ięzyk moy / w tych płomieniách / w ktorych iestem bárzo vdręczony ? A ktoż iest ták głuchy / żeby nie vslyszał onego płáczu y zgrzytánia

Nárzekánie ludźi w Piekle bedących. Sapient: 5.

Lucæ: 16.

tánia zebow / ktore opowiáda nam ten sam / ktory ma klucze do Piekłá / mowiąc: ZWIAZAWSZY RĘCE Y NOGI WRZVCZCIE go do ciemności zwierzchownych / tám będźie płácz y zgrzytánie zebow. Nie máß záprawde ná wßyſtkim świecie wiekßego gluchá nád tego / ktory nie ſłyßy onych ſtráßnych ſłow tego Páná / ktory ták mowi o koždym człowieku potępionym. DOBRZE BYLO TEMV CZLOwiekowi áby ſie był nie rodźił ná świát. Abowiem tám koždy będźie przeklinał dźień národzenia ſwego / będźie tám koždy przeklinał rodźice ſwoie; náwet y ſámego Páná y Stworzyćielá ſwego. Matth: 22. Matth: 26.

Ponieważ tedy Symon wykłáda ſie ſłuchácz ſmetku / tedyć ſłuśnie y my wßyſcy ieſteſmy Symonámi / ponieważ ieſteſmy ſłuchácźámi ták wielkich ſmetkow / ktorych iużeſmy ſie ná ſłucháli / y ießcze poki będźiemy żywymi ſłucháć ich muśiemy: Abowiem coſmy iuż widźieli / tylko to ſą początki Boleści / ále ießcze nie koniec. Lucæ 21.

Ale y tredowátymi z koždey miáry możemy bydź názwáni / ábowiem wßyſcyſmy ſie we złośćiách poczęli / y w niepráwośćiách porodźiły nas mátki náße / będąc ſáme zárázone trądem grzechowym / od pierwßych rodźicow Tredowátemi możemy bydź názwáni. Pſalm: 50.

Adam z Ewa podobni sie ssáli tredowátym poprzestępstwie.

wßyſtkich żywiących / ktore gdyby vyrzal po przeſtępſtwie / zárazby ie muſial názwáć tredowátymi. Abowiem nie tylko ná ćiele ſtáli ſie podległymi roznáitym kroſtom / y wrzodom / y boleśćiom / y chorobom / ale y ná duſſy roznáitym ſproſnośćiom y obrzydliwośćiom. Záczym záraz też wßyſtkie plagi tredowátych nád nimi wykonane były: ábowiem iáko tredowátego wyganiano z obozu y z miáſtá; ták gdy wypędzono z Ráiu pirwßze rodzice náße / zá raz też y nas odſadzono y wygnano ná te źiemie przeklętą / przyſtáwiwßy ſtrożá z mieczem páláiącym / áby żaden nie miał przyſtępu do Ráiu.

1. Tredowátych wygániano z obozu.

Wiec iáko tredowáty powinien był chodźić bez czapki; ták też nie vyrzyß czapki ná żadnym grześniku: ábowiem ſpádłá koroná czći y chwały z głowy iego / záczym ieſt podległy wßyſtkiemu vpaleniu / y wßelkim niepogodom.

2. Tredowáty powinien był chodźić bez czapki.

A iáko tredowáty powinien był mieć ſukniá rozdártą; ták y náßá ſukniá pierworodney niewinności / ktorey doſtáliſmy ná Chrzćie / ták ieſt poſiepána / iż niewiem żeby iey zoſtał przy nas ktory płatek / dla okrycia wſtydliwości náßey.

3. Tredowáty powinien był chodźić w ſukni rozdártey.

Wiec ieſcze iáko tredowáty ma gebe śmierdzącą / ták y pierwßym rodźicom náßym bárzo

4. Tredowátemu z geby śmierdźi.

smierdzą z geby one plonne wymowki / ktoremi złość swoie ochraniáli: czego moglibýsmy sie y z náßych własnych gab náwachác / gdybýsmy chcieli powąchác onych wymowek náßych / ktoremi czesto bronimy grzechow náßych.

A przetoż iáko tredowáty powinien był głosem wołác / opowiádáiąc sie bydź nieczyßtym: ták my wßyscy powinni podnośić iáko nawyzßey głosy náße / wołáiąc: WSZYSCYSMY ZGRZESZYLI, Y WSZYSCY POTRZEBViemy łáski Bożey. Co ießlibýsmy rzekli że grzechu nie mamy / to iuż nie tylko Symonámi tredowátemi / ále y Pháryzeußámi możemy bydź názwáni. Abowiem iáko oni byli obłudnemi / ták my ießcze obłudnieyßzemi: Bo wżdy oni według własnego przyrownánia Chryßußowego podobni małym grobom pobiłánym / ktore były we wnątrz pełne kośći vmárłych / y wßelákiego smrodu: Ale my ießlibýsmy sie mieli vdáwác zá spráwiedliwych / bylibyśmy podobnymi temu powßechnemu grobowi wßyßtkiego świátá / tey widomey ziemi / ktora chociay z wierzchu zda sie bydź zielona / y rozmáitemi kwiatkámi ozdobiona / przedśie ießt pełna wewnątrz / nie tylko kośći ludźi vmárłych / y rozmáitych żab / wężow y gádżin / ále ießt wewnątrz pełna

5. Tredowáty powinien był wołáć. Rom: 3.

Pháryzeußámi możemy bydź názwáni.

Ziemiá pełná ießt we wnątrz wßelákiego plugáßtwá.

Szátánow przeklętych. Poyrzy iedno kożdy z nas w sámego śiebie / á przypátrz śie własnym wnetrznościom y skrytościom serca y sumnienia swoiego: musiemy sobie przyznáć tę obłudę / że tylko śie o to stáramy / áby ten zwierzchni człowiek / był bez zmázy / áby był tłusty / áby był rumiány / áby był zdrowy / y ludźiom przyiemny: ále człowieká wnetrznego tákeśmy zániedbáli / że áni o piękności / áni o zdrowiu / áni o przyiemności iego / przed oczymá Páná wewnątrz pátrzącego / by namniey niedbamy / chociay sczerniáło oblicze iego iáko wągle / y chociay śie stał podobny naczernieyszemu Murzynowi / á przedśie trzymamy o sobie / żeśmy białymi / żeśmy piękny mi / żeśmy wdźięcznymi / pogladáiąc iáko pawowie / po tey zwierzchowney postáci swoiey. Ale iáko to zgániono Pháryzeuszom / ták y nam tego chwalić nie będą: bo iako gdy náśtánie wiosná / y rozpuści śniegi / záraz śie ukázáć muszą wszystkie plugástwá / ktore śie pod śniegámi táiły; ták ostátni dźień Páński w ogniu przyszedszy / odkryie wszystkie skrytości serc ludzkich / ktore śie teraz táią / pod rozmáitemi zasłonámi. Czym grozi sam Pan Bog / wszystkim obłudnym ludźiom / mowiąc: ODKRYIĘ ZELżywość twoie przed obliczność ią wszystkich narodow /

Pełnymi ieśteśmy obłudy bo nie dbamy o wnetrzne o zdoby.

Tren: 4.

Nahum: 3.

rodow / y vkaże nágość twoie wszystkim Krolestwom. Ponieważ tedy iesteśmy tredowátemi / tedy wżdy o to sie stárać mamy / ábyśmy nie byli Pháryzeuszámi; gdyż iesteśmy grzeszny-mi / tedy wżdy nie badźmy obłudnemi: ábowiem zmyślona spráwiedliwość iest dwoiáka niespráwiedliwość: Bo gdyby mi złorzeczył iáwny nieprzyiaciel / álbobym mu wytrwał / álbobym sie schronił przed nim / ále obłudnego przyiaciela / ktory mowi pokoy z bliźnim / á ma pełno złości w sercu swoim / ktoż sie będzie mogł vstrzedz: A cożz zdradliwszego nád onego Hetmáná Joábá: ktory drugiego Hetmáná oblápiáiąc y pozdrawiáiąc przebił mieczem / ktory miał zákryty pod płaszczem! A cożzdrádliwszego nad przeklętego Judaszá / pocálowániem Chrystusá ná śmierć wydawáiącego. O Pánie wyzwol od vst niecnotliwych / y od iezyká zdrádliwego / wyzwol od tych przeklętych niedźwiadkow / ktorzy gládźiuchno liża / á potym iad śmiertelny w puszczáią.

Zmyślona spráwiedliwość / iest dwoiáka niespráwiedliwość.

2. Regū: 20.

Co ieślibysmy sie chćieli záprzeć / że nie iesteśmy Pháryzeuszámi / tedy nas wydádzą własne spráwy náśze: ábowiem często grzesząc / rzadko sie spowiádamy / y rozmáite złości płodząc / przedsie pokutować niechcemy! A gdźieś sie

tedy te złości náße podzieważa: Oto wewnątrz leżą zákryte / y przyfárbowáne zwierzchowną spráwiedliwością. Bo gdybyśmy o sobie rzetelnie trzymáli / że iesteśmy grzeßnymi / wżdyébyśmy w grzechách nie leżeli / álebyśmy co rychley z pilnością biegáli / ázbyśmy w Domu Symonowym Chrystusá ználeźli: ktory iest to widome ciáło náße / ktore pierwey iest Słuchaczem smutku niż dußá; gdyż nic nie może bydź w náßym vmyśle / czegoby pierwey nie było w ktorymkolwiek cielesnym zmyśle. Wiec y trąd Symonow dáleko iest znácznieyßy ná ciele: Bo trąd dußny / nie może bydź od oká ludzkiego widźiány. Ale o trądzie zwierzchownym / mowi Páwel święty: IAWNE SĄ VCZYNKI CIAłá. A te są / nieczystość / plugástwo / wßeteczeństwo / pśotá / bálwochwálstwo / czáry / nieprzyiáźni / swary / nienawiści / gniewy / zwády / niezgody / roztárgnienia / zazdrości / mężoboystwá / pijaństwá / obżárstwá / y tym podobne / ktore wam opowiádam / tákiákom y pierwey opowiedźiał / że ci / ktorzy tákie rzeczy dźiáłáią / Krolestwá Bożego nie dostąpią. Co záś sie dzieie wewnątrz ná myślách ludźi złych y przewrotnych / tego nikt wiedźieć nie może / iedno Duch człowieczy ktory w nim iest / á Pan Bog

Dom Symonow ciáło náße.

Galat 5.

ktory iest ważnym wßyſtkich Duchow.

Wiec y obłudá zwierzchowna / dálekoznácznieyßa iest ná ćiele / gdy ſie kto kurczy / iáko zmokły wilk / chociay gotuie zeby y pázury; iáko gdy kto krzywi głowa / chociay myśla ſiaga obłokow; gdy kto obłudne ſłowá mowi / chociay pełno ma iádu wewnątrz. A ten Dom dla tego ma przezwiſko Domu Symoná tredowátego Pháryzeußá: Abowiem y ſerce náße / ktore iest ſprawca wßyſtkiego ćiáłá / iest tredowáte / z ktorego wychodza mężoboyſtwá / złodzieyſtwá / cudzołoſtwá / y wßeláke grzechy. Wiec ieſli goſpodarz tredowáty / á coż mniemaß o iego domowey czeládźi? Co mniemaß o iego władzách wnętrznych / y iego chećiách y áffektách? Wßyſtko to pełno tredu / wßyſtko to pełno plugáſtwá y ſproſności; iedná tylko pociechá / iż do tego domu może bydź Chryſtus záproßony / ktory iest ták powolnym / iż żadnym grzeßnikiem by nawiekßym nie gárdźi: o co bárzo często ßemráli Pháryzeußowie / mowiąc do zwolennikow ſwoich: Czemu z grzeſznikámi y jáwnogrzeſznikámi ie Miſtrz wáß? Ná co on ſam im zá zwolenniki ſwoie odpowiádáiąc / rzekł: NIE TRZEBA ZDROWYM lekárzá / áletym ktorzy ſie źle máią. Przetoż odßedßy /

Matth: 15.

Niegárdźi pan Chryſtus domu grzeßnego człowieka. Matth: 9.

ßedßy / vczcie ſie tego co to ieſt: MILOSIERdżia chce á nie Ofiáry: Abowiem nie przyßedłem wzywác ſpráwiedliwych / ále grzeßnych. Tákież Miłośierdżie pokazał y tey Swietey grzeßnicy / niedbáiąc nic ná ßemránie Phárizeußá mowiącego: By ten byl Prorokiem, wżdyć by wiedźial ktora y iáka to niewiáſtá ieſt / ktora ſie go dotyka / ábowiem grzeßnicá ieſt. Wielka tedy počiechá nam grzeßnym / że w domu ſwoim możemy mieć tego / ktory ieſt vblagániem wßyſtkich grzechow náßych / y może rzecz: ODPVSCZONE SA TOBIE GRZECHY twoie: Idź w pokoiu.

Trzebá Chryſtuſá proſić náobiad do domu ſwego.

A czymże proße możemy zwabić ták miłego y Swietego gośćiá / do ták ſproſnego y grzeßnego domu náßego? Nie czym inßym / iedno chlebẽ / to ieſt / gdy bedźiemy Miłośierne vczynki / dla vbogich członkow iego czynić: iáko tego mamy bárzo wiele przykładow / iż ſam Pan nád Pány w poſtáći ludźi potrzebuiacych bywał / od nich widány / y ich iálmużnámi vkontentowány. Ták trzey Anyołowie noßąc ná ſobie poſtáć Bogá w Troycy iedynego / dáli ſie vprośić do przybytku Abrahámowego. Ták Marćin Swiety połowica płaßczá ſwego vbogiemu dánego / zwabił do śiebie Chryſtuſá /

Geneſi: 19.

W żywocíech świetych.

że ſie

że ſie mu w nim vkazał chwalac vczynnosc iego przed Anyołámi Niebieſkiemi. Toć czytamy y w żywocie Jana Swietego Jálmużniká / y w żywocie Piotrá celniká / y inßych wielu. Przetoż ieſli y ty Chryſtuſá do tego domu ſwego chceß zwabić; vczyńże obiad dla vbogich / nákarm łáknaczych / nápoy prágnaczych / przyodźiey nágich. Ali ty iuż według vpominánia Páwłá Swietego: WIELBCIESZ Y NOSćieß Chryſtuſá w ćiele ſwoim. Abowiem iáko Przedwieczny Syn Boży / nie doſyć miał nátym / że miłość ſwoie Boſkie oświadczył onemi ſłowy. Rołkoſz moiá bydź z Synmi ludzkimi: Ale to y ſkutkiem pokazał gdy opuścił dom ſwoy / y odßedł od dźiedźictwá ſwego / y záwitał ná świát złączywßy ſie z nátura ludzką / w ktorey czynił oczywiſte dobrodźieyſtwá wßyſtkim ludźiom potrzebuiącym: ták y nam nie doſyć ſercem miłować Zbáwiciełá náßego / ále iako on człowieczeńſtwo náße vwielbił / ktore przyiął w iednoſć perſony / y nośił ie y nośić będźie ná wieki nieſkończone. Ták nam potrzebá nie tylko myśla y ſłowy miłować Chryſtuſá / ále trzebá go iáwnie wielbić y nośić ná tym widomym ćiele náßym. A toć to ieſt / dla czego Pan Bog dał pierwße potomſtwo Abráhámo-

1. Cor: 6.

Sapient

wi z niewolnice / niż z wolney / áby nam vkazał / że pierwey po nas Bog Ociec czeka plodu vczynkow miłośiernych / tych widomych ćieleśnych / á potym tám tych vczynkow duchownych táiemnych. Bo nie pierwey to co ieśt Duchownego, álé pierwey to co ieśt cieleśnego / álbo ráczey bydleczego.

Serce podobne stołowey izbie

A gdy iuż ták ćiáło twoie nágotuie obiad dla Chryśtuśa / przez miłośierne vczynki / to iuż go trzebá w prowádźić do sercá: ktore śłużnie do stołowey izby może bydź przyrownáne. Abowiem iáko stołowa izbá ieśt powszechnym mieczem posiłku wszyśtkich domownikow; ták z sercá pochodźi posiłek wszyśtkim członkom y zmyśłom ludzkim. A do tey stołowey izby iż śie nápiera Pan Chryśtus / znáć to z własnych słow iego / ktoremi prośi kożdego mowiąc. SYNV MOY DAY MI SERCE TWOIE. A nie tylko prośi álé y kołácze / z czym śie sam oświadcza / mowiąc: OTO IA STOIę V FORTY Y kołácze ieśli mi kto otworzy: wnide y bede z nim wieczerzał / á on zemną. Co ieśli go iuż w prowádźiß do tey stołowey izby / przez vżywánie Naświetßego Sákrámentu / niechayże śie w te czáśy rußy dußá twoiá śládem Máryey Mágdáleny / gdyż też y oná śłużnie do Máryey

Mágdá-

Magdaleny może bydź przyrownána. Abowiem iáko Márya Mágdálená nie bylá z domownikow Pháryzeuszowych / ále skad inod przyszłá; ták duszá nászá nie rodźi sie ze krwie / áni z ciálá / ále przychodźi z inod. A iáko Márya znáczy Pánia tym imieniem swoim / ták duszá nászá iest własną Pánią ciálá nászego; iáko to znáć po iey obecznośći: Bo poki tá Páni iest w domu ciálá swoiego / poty y vbogi może sie poczytáć zá Páná; ále gdy tá Páni z domu swego odeydźie / iużesz y Pánowie z kálekámi porownáć sie muszą.

Duszá może bydź názwána Márya Mágdalena.

Wiec ieszcze iáko Márya Mágdálená / poki sie błąkálá od Domu Symonowego / poty iey grzechow y złośći przybywálo; ták y duszá nászá / poki sie błąka po rozmáitych kráinách tego świátá / biegáiąc zá pożądliwośćiámi oczu / zá pożądliwośćiámi ciálá / y pychą żywotá / poty iey przybywa rozmáitych grzechow y złośći. Jáko to przyznawa on poważny y mądry Pogánin / ktory mowi: Ilem ràzow był miedzy ludźmi / záwszem sie mnieyszym człowiekiem wrocił. Abowiem sstałem sie gniewliwszym / pyszmieyszym / chćiwszym / y nie ieden mi złośći swoie niewiádomemu y niechcącemu ták przylepił / żem ie z soba przyniosł do domu.

Seneca:

A do tego iako Mágdálená wykłáda ſie defenſibilis, to ieſt / máiąca ſwe obrony: ták duſzá náſzá / poki ieſt w ćiele ma ſwoie obrony / by w nawiekſzych nieprzeſpiecznościách. Bo chociayby nie tylko świát / y ćiało / y Szátan walczył przećiwko niey / może ſie im obronić / gdy ſie im potężnie ſprzećiwi / y ná ich poduſzczenia nie zezwoli. A za ſie nie obronił Job S. y owſzem ták mężnie / że nic nie mogł vczynić nágiemu on naſrozſzy Szátan / ktory ſie był przeciwko niemu ruſzył wſzyſtko moco / y wſzyſtko ármatą ſwoią. A za ſie nie obronił Jozeph Swiety w Egipćie / ná ktorego był tenże nie przyiaćiel duſzny nárychtował Burzące dźiáło ſwoie; y owßem ták mężnie / że nic wiecey nád nim nie dokazał / iedno iż z niego płaßcz zerwał ono ogniſta kula z palącego ſercá wßetecznice Pogáńſkiey. Ale y ono troie dźiatek w Bábilonie / iáko ſie potężnie obroniły / chociay ie chćiał przekonáć śiła Krolewſką / y gwałtownym ogniem piecá śiedmkroć wypalonego; przedśie ony w pośrzodku płomieniow / od wßelkiego vpalenia wolnemi były / á iego woyſko Piekielne / poſpołu z nim ſámym / wielkie vpalenia ćierpieć muśiało.

Co ieſlibyś chćiał wiedźieć wiekße znáki y

dowody

dowody tey obrony / ktora może mieć duſſá. wiedzże o tym pewnie / iż przećiwko ſámemu namocnieyſſemu Pánu zaſtepow / by nabárźiey zágniewánemu / ma ſwoie obrony / poki ſtoi w ſtránkách żywotá doczesnego. Bo ieſli y przećiwko temu vżywác będźie ſwoich obron / y ſwego oręża / tedy ſie iego zápálczywośći obronić może. Czego bárzo wiele przykłádow mamy w Piśmie Swietym. A za nie pámietacie z iáka odpowiedźia Pan Bog przyſłał ſtráſſnego Proroká Heliaſſá do Achábá Krolá Zydowſkiego / grożąc mu: Że ieſliby vmárł w mieśćie, tedy go mieli zieść pśi; á ieſli na polu / tedy miał bydź od ptáſtwá rozniesiony. A cożż nád to ſtráſſnieyſſego / á zwłaſſczá Krolowi? A iż ſie domyślił Achább w obronie ſtánąć rozdárſſy ná ſobie odźienie Krolewſkie w ktorym był zgrzeſſył / wźiął ná ſie włośiennice y iął ſie pokory y Pokuty; dla tegoż ſam Pan Bog odſtąpił z gniewem ſwym od niego / mowiąc ták do Heliaſſá: A WIDZIAŁZES TY ACHABA PRZEDE- 3. Regũ 21.
mną vpokorzonego / iuż tedy nie przywiodę tych złych rzeczy zá żywotá iego. A ſtáło ſie ták / á bowiem chociay go zábito ná polu / przedśie nie rzucáli ſie ná niego ptacy / y chociay go w wieżiono do miáſtá / przedśie nie rzucáli ſie nań pśi;

ále iest pochowany w Sámáryey pogrzebem Krolewskiem.

1. Paral: 33. Dosyć wielką zápálczywośćią rußył sie był Pan Zastępow / przećiwko złośliwemu Krolowi Mánáseſſowi vpornemu nieprzyiaćielowi swemu. Abowiem widząc iż ponáprawiał wßyſtkie wyſokośći / ktore był popſował Ezechyaß Oćiec iego / widząc iż nábudował Oltarzow Báálowi / widząc iż námnożył gáiow Bálwochwálſtich / y kazał przenośić ſyny swoie przez ogień w pádole Benenon; widząc iż przeſtrzegał snow y práktyk / y ptáßego lotu / y báwił sie czárámi y czárnoxieſtwem; widząc iż poſtáwił Bálwan ryty y lany w Domu Páńſkim / y zwiodł ſyny Judſkie / y obywátele Hierozolimſkie / áby gorzey czynili / niż wßyſtkie narody / ktore był wytraćił Pan od oblicza Synow Izráelſkich. Widząc ieſcze do tego iż nápełnił krwią Hieruzálem áż po vſtá: rußył przećiwko niemu Hetmány Krolá Aſſyriyſkiego / ktorzy go poimáli / y okowawßy go w láńczuchy y pstá / záwiedli do Bábilonu. A coż proßę może bydź nád ten naiazd Boży srozßego? Oto iuż doſtał Krolá ſobie przećiwnego. Oto go iuż rozpáſał z pásá Krolewſkiego / y przepáſał nie tylko powrozámi / ále láńcżuchámi bio-

drá iego

drá iego. Oto go iuż wbił orężem swoim/ w ták ciáśne więzienie/ że sie nietylko obrocić/ ále y ruszyc nie może. Ale przedsie iż stánął w obronie swey duszney/ ktora żadnemi láńczuchámi doczesnemi/ związána bydź nie może/ iż sie vdał do Modlitw y Pokuty/ wysłuchał Pan Modlitwy iego/ y znowu go przywiodł do Hieruzálem ná stolice Krolestwá iego.

Ale y przećiwko Niniwitom/ dosyć znáczne iest poruszenie zápálczywości Bożey/ do ktorych posłał Jonaszá z odpowiedźia swoia/ że sie mieli wszyscy zápáść/ zá czterydźieści dni. Ale iż y ci stánęli w obronie Postu y Modlitwy/ y vbráli sie w wory/ y posypáli sie popiołem; dla tegoż nie spadł żadnemu z nich y włos z głowy. Tákąż zápálczywośćia ruszył sie był Pan Bog y ná te wielka grzesznice/ ná ktora był przepuścił śiedmioro Dyabelstwá/ nád ktore coż może bydź strásnieyszego/ álbo srozszego; ále iż y ta stánęłá w obronie rzewliwego płáczu y prawdźiwey Pokuty/ dla tegoż vszłá gniewu Bożego/ y ználázłá niewyslowione Miłosierdźie iego. Co ieśli duszá grzeszna będźie náśládować tey Swietey grzesnice w iey postępkách/ tedy y oná może vyść obronna reka/ ták iáko vszłá Swiata Márya Mágdálená/ A czymże

iego

tego dokazalá: Tym iż wßyſtko oreże / ktorym przed tym grzechowi walczylá przynioßlá / y z nim pospolu vpádlá do nog Páńſkich. Abowiem y oczy ſwoie / ktore ná márnośći tego świátá wytrzeſzálá / zálálá ie łzámi ták obſitemi / iż nogi Páńſkie niemi vmylá; y włoſy ſwoie / ktore ná ozdobę twarzy ſwoiey ſtroilá / iuż teraz roztarchálá / y nogi Páńſkie niemi otárlá. Ale y vſtom ſwoim nie folgowálá / bo te ktoremi przed tym ſłowá wßeteczne y ſproſne mowilá / teraz ie do cálowánia nog Páńſkich przytulá: á one drogie máści / ktorych vżywálá ná one ſwoie pieſzoty y ná powabienie miłośnikow ſwoich / teraz ie ná nogi Páńſkie obficie wylewa / y wßyſtkie roſkoßy ſwoie ná ofiárę Páńſką obraca. Do tegoć nas wßyſtkich vpomina Páwel Swięty / mowiąc: Roman: 6. Iákośćie wydawáli członki wáſze ábyśćie ſłużyli nieczyſtośći y nieſpráwiedliwośći ku niepráwośći / ták teraz záś wydawayćie członki wáße / áby ſłużyły Spráwiedliwośći ku poświęcániu. 1. Theſal: 4. Abowiem tá iest wola Bożą poświęcánie náße / żebyśćie ſie powśćiągáli od nieczyſtośći / ázebyśćie naczynie ſwoie chowáli w świątobliwośći y vczćiwośći. Bo nas Bog nie powołał ná nieczyſtość / ále ná świątobliwość. Abowiem

y on ſam

y on sam Swiety ieſt / y chce tego po nas abyſmy w świátobliwośći żyli przed nim / przez wßyſtkie dni żywotá náßego.

Wrotże ſie kożda grzeßna dußo / ktora ſie błakaß po gránicách świátá; wroć ſie do domu ſwoiego. Wroć ſie do ſercá ſwoiego / á ßukay w nim Chryſtuſá / ktoregoś przyoblekłá ná Chrzćie Swietym / ktoregoś przyiełá w naświetßym Sákrámencie. A gdy znaydźieß tego ktory ieſt bliſkim kożdemu ßukáiącemu / pádniże do nog iego / y wyleway ná nie łzy iáko na obfitße / proßąc o Miłośierdzie y odpuſczenie grzechow / proßąc o przywrocenie łáſki / będąc tego pewná / iż on gotow ieſt przyiąć kożdego / y tu do łáſki / y potym do wieczney chwały Kroleſtwá Niebieſkiego. Do ktoreg rácz nas wßyſtkich domieśćic Zbáwicielu y Odkupicielu náß / rzeczmy wßyſcy nabożnym ſercem

AMEM.

ŁZAMI VMYŁA NOGI iego, y otárłá włosámi głowy swoiey.

Nà Swięto Swiętey MARYEY MAGDALENY.

WIedzy inszemi dziwnemi postępkami tey Swiętey grzesnice / ktora przyszła szukác Miłosierdzia v tego Páná / ktory iest vbłaganiem grzechow wszystkie° świátá: Málo to nie dziwnieyszá Chrześć: M. iż nogi Páńskie vmywszy łzámi z oczu swych płynacemi / otárłá ie włosámi głowy swoiey. Jeszcześ wżdy może sie ználeść ktokolwiek táki z winnych / y wiákim przestępstwie sie czuiacych / ktory sie wćisnie do cudzego Domu / miedzy go-

scie ſzukáć y przepráſzać Dobrodźieiá ſwego; ieſcze wżdy może ſie ználeśc táki rzewliwy / ktory vpadſzy do nog Páná ſwego obrázonego / będźie ná nie wylewał łzy ſwoie / y będźie ie cálował: Ale żeby kto miał włoſámi ſwoiemi ocierác. to iuż nowa intentia, ktora dáie pobudke do nowego podźiwienia. Abowiem nie możemy tego trzymac / o tey vpámietáley grześnicy / áby zápomniawſzy iáwnego wſtydu / miáłá ták przeſtowłoſa biegáć po onym ták wielkim y zacnym mieście / y żeby miáłá ták wbieżeć do domu Pháryzeuſzowego / miedzy ták poważne goście: ábowiem y z miáſtá bieżáłoby zá nią co żywo / iáko zá ſtráſzydłem roztarchánym y niewidźiánym; y oni poważni goście w Domu Pháryzeuſzowym / muśieliby to byli niewdźięcznie przyiąć / gdyby byłá miedzy nie ták nieprzyſtoynie wbieżáłá. Wiec ieſcze gdy poyrzycie ná przykład inſzych niewiaſt: możemy ſie tego domyślić / iż y tá mogłá mieć przy ſobie iákąkolwiek chuſtke / álbo tuwálnią dla vcieránia oczu ſwoich / ktore podobno ieſcze domá łzámi záléwáć poczełá / gdyż ią nieco inſzego z domu ruſzyło / tylko żal ſerdeczny y bárzo gwáłtowny / ktory ią wypędźił do miáſtá / y ktory ią w pędźił miedzy ták zacne goście do Domu Pháryzeu-

Łzámi vmyłá nogi iego y włos: otárł:

ßowego. A coż tedy to ieſt / iż przypadßy do nog Zbáwićielá świátá / y oblawßy ie łzámi ſwoiemi / nie vćiera ich álbo podwika / álbo zatyczka / álbo chuſtka / álbo tuwálnia / álbo náoſtátek ßáta ſwoia: A czemuż z rzuca zawicie / czemuż rozpuſcza włoſy / y czemu niemi vćiera nogi Páńſkie: Nie ieſt to záprawdę bez wielkiey przyczyny / y bez potrzebney náuki: ktorey ábyſmy mogli doyść / y náuczyć ſie / do Zbáwićielá náßego / w ktorym ſą wßeláſkie ſkárby / Mądroſći y vmieietnoſći / nabożnie weſtchnimy.

Iż te poſługę Máryey Mágdáleny vſły ſwoiemi własnemi wſpomniał / y pochwalił Zbáwićiel náß Jezus Chryſtus / mowiąc do Pháryzeußá: WSZEDŁEM DO DOMV twego / nie dałeś wody ná nogi moie / á tá łzámi ſwoiemi vmyłá nogi moie / y otárłá ie włoſámi głowy ſwoiey. Znáć że mu ſie tá nowa Ceremonia podobałá. A iż to co ſie naświetßym oczom iego podoba powinniſmy czynić; tedyć y tego trzebá ſie nam koniecznie náuczyć / iáko nogi iego łzámi vmywáć / y włoſámi vćieráć mamy. Ale iż on teraz ſiedzi ná Máyeſtacie nie przyſtępnym / ná Práwicy Bogá Oycá Nie-

Jáko mamy nogi Chryſtuſowe łzámi vmywáć y włoſámi vćieráć.

bieſkiego

bieſkiego: Jákoż proſze bedziemy mogli doſiągnąć nog iego: Wierze ia temu / iż ieſt miedzy wámi bárzo wiele z gotowemi łzámi / ktore rádżibyśćie iáko narychley wylali ná nogi Chryſtuſowe / ále iż ich doſiagnąć nie możećie / podobno ie w ſobie zátrzymáć zechcećie: Nieday tego Boże / ále y owßem rácz to dáć nam wßyſtkim / ábyſmy ich / iáko nawiekßą obfitość wylali ná właſne nogi iego. A iákoż ich doſiągniemy: Bárzo łácno / ábowiem / ták to ieſt wielki Pan / iż chociay Niebo ieſt ſtolica iego / przedśie tá náßá ziemiá / ieſt podnożkiem nog iego: záczym nie trzebá ſie nam wſpináć do Niebá / ále tu ich nam trzebá ßukáć ná ziemi.

Co ieſlibyśćie iuż rádźi ie widźieli / y rádźibyśćie łzy ſwoie ná nie wylali / y włoſámi ſwoiemi otárli: Wiedzcieß iż nogi Chryſtuſá Páná náßego / nie ſą inßę / iedno ludźie vbodzy / ná ktorych iáko ná nogách ſwych własnych / y teraz włoczy ſie Chryſtus po błocie / ßukáiąc miedzy ludźmi litośći / ßukáiąc miłośierdźia / ßukáiąc iedzenia y picia / ßukáiąc odźienia / y náwiedzenia / y wykupienia / nie komu inßemu ále ſobie ſámemu: iáko ſam pod przyśiega powiedźiał żyiąc ná świećie / y znowu to powtorzy własnemi vſty ſwoiemi ná oſtátnym Sądzie /

Ludźie vbodzy ſą nogámi Chryſtuſowymi.

Łzámi vmyłá nogi iego y włoſy otárł:

dzie / mowiąc do wßyſtkich / ták ſtarych iáko y ſzczodrych: ZAPRAWDĘ POWIADAM WAM że cokolwiek vczyniliśćie dla tych nammieyßych ktorzy wemnie wierzą / mnieście to wßyſtko vczynili: A czegośćie tym nie vczynili / mnieście ſámemu nie vczynili. Ponieważ tedy ludźie vbodzy ſą nogámi Chryſtuſowemi / ná ktorych on brodźi po błocie náßym / ßukáiąc miłośćiwych vczynkow miedzy námi: ſłußna y przyſtoyna rzecz ieſt / áby ie ludźie łzámi ſwymi vmywáli / y włoſámi głowy ſwoiey ocieráli. A to iáko łzámi vmywáć? y włoſámi głowy ſwoiey ocieráć vbogie ludźie? Jay ná iedne łzę zdobyć ſie nie mogę / abym zápłákał zá wielkie grzechy moie. A iákoż mam nogi vbogiego oblać łzámi moiemi? Albo iáko włoſámi moimi mam ie vćieráć? Ponieważ ie ták niſko ſtrzygę / álbo wßyſtkę głowę ſwoię golę / tylko czupryną náney dla kßtáltu zoſtáwiwßy? Nie poydźie tá wymowká żadnemu Chrześć: M. Abowiem ſucha to wymowká vtyſkować ná twárdość y ſuchość przyrodzenia ſwego / do łez y płáczu nie ſpoſobnego / gołá to wymowká wymáwiáć ſie głowę golą / y włoſow nie maiąc: Abowiem y tá ſuchość może bydź odwilżona / yta niſkość włoſow może bydź nádſtáwiona. A naprzod

Suchość natury my

ſuchość

ſuchosc natury może bydź odwilżona ſerdecznym politowániem nád vpadkiem y niedoſtátkiem bliźniego ſwoiego / bez ktorego nic nie pomoga by nawiekſze łzy zwierzchowne: gdyż bárzo wiele ieſt ludźi podobnych iádowitem Krokodylom / o ktorych powiádáią wſzyſcy Sekretarze przyrodzenia / iż te okrutne beſtye pláczem iákoby dźiecinnym przyludzáią do ſiebie ludźie nie oſtrożne / ktore pożárſzy pláczą nád głowámi ich. Ale boday ſie nie śniły te ſtráſzne beſtye y z tym pláczem ſwoim / poſpolu y z owemi okrutnemi łupieſczámi / ktorzy vbogiemu człowiekowi wydźieráiąc krwáwy zarobek y nędzne pożywienie iego / zwykli mowić. Zalći mi ćię nieboraczku ſtradny, widząc żeś człowiek vbogi / ále przedśie muſze wźiąć / to com v ciebie ználaſł / bo wiecey mnie trzebá niż tobie; obrydźieſz ſie ty ládá czym / boś ty iuż temu przywykł / ále v mnie wielkie rozchody / y rożmáite potrzeby. A gdy on chudźiná woła: Zmiłuy ſię Pánie boć zdechnę od głodu. Ali on iádowity Krokodyl / táki iad wypuści z bezeczney ſwoiey páſzczęki: Klekniże co rychley że ćie zetne / ábyś od głodu nie zdychał. A wiec to nie Krokodyl lud pożyráiący! Sluchay ſłow Mędrcá Zydowſkiego o tym Krokodylu ták

że bydź odwilżona politowánie.

Łzy krokodylowe.

Lupieſcy podobni Krokodylom.

mowią-

Łzámi vmyłá nogi iego y włos: otárł:

Eccl: 24. mowiącego: CHLEB NIEDOSTATECZnych iest żywot vbogiego / kto go oßukiwa iest człowiekiem krwie / a kto bierze chleb człowiekowi ktory go potem nábywa / iest iáko ten ktory zábija bliźniego swego. A wiec to nie własny Krokodyl: y owßem iákoby go wylągł sam Krokodyl Piekielny / ktory iest gorßy nád wßystkie Krokodyle widome. Bo wżdy Krokodyl ieśli kiedy dośtánie człowieká / y ieśli go zye; przed śie nád głowa iego płácze / y widome łzy z oczu swych wypuścza.

Lupieścy podobni Krokodylom piekielnym.

Ale Krokodyl Piekielny / chociáy y z dußą y z ciáłem pozrze człowieká ná wieczne potępienie / nie tylko nie płácze / ále ieścze śie nátrzasa z ostátniego nieszczęścia iego. A tákiemić są ci drapieżni łupieżcy podobnymi Krokodylom Piekielnym / ktorych wnętrzności nie znáia Miłośierdzia. Jżali nie táki okrutny Kaim / ktory zábiwßy brátá swego niewinnego / nie dał sámemu Pánu Bogu zmiękczyć okrutnego sercá swego do płáczu y Pokuty / ále y owßem odawßy gebe / rzekł: Coż iżali ia iestem ſtrożem brátá mego. Tákimci był Krokodylem on zápámiętáły Pharáo / ktory potadßy niezliczona liczbę dźiatek Zydowskich / ktore kazał zábić bábom Egipſtim; przedśie zá to nie tylko nie płákał / ále y o-

Kaim gorßy niż Krokodyl.

pháráo gorßy niż Krokod. l.

wßem

wszem y rodzice ich chćiał wszystkie pozrzeć / by ich był Pan Bog cudownie obłokiem swym przed nim nie zásłonił / gdy vsli przez Morze czerwone / z nieznośney niewoli iego. Zyadł Joáb Abnerá / y Amázá dwu wielkich Hetmánow Izráelskich! A płákałże zá to nád głowámi ich? Ni iedney łzy zá to nie wypuścił. O iáko wiele pożárł bráci swey krwáwy Abimelech. ô iáko wiele ludźi pożárł okrutny Antyoch. ô iáko wiele pożárł niewinnych dźiatek Betleémskich posoczny Herod / ktory nie náśyciwszy sie cudzemi dźiatkámi / pożárł dwu synow swoich / y własną żonę swoię. A płákałże zá to? y iedná łzá nie wypádłá z okáiego. Bodźcież tego pewni / że gdźie nie máss politowánia serdecznego / tám nic y po tym pláczu widomym / bo iest własnym pláczem Krokodylowym. Przetoż ieśli kto chce mieć dostátek łez / ná omyćie nog Chrystusowych / niechayże ma serce miłosierne / y do politowánia skłonne: Abowiem dosyć ten iest wilgotny / kto iest litośćiwy / dosyć ten iest mokry / ktory wzdycha nád bliźnim swoim. Tákim był Páwel Swiety / ktory mowił: A ktoż choruie, żebym ia z nim nie chorował? A ktoż zgorszenie iákie cierpi / żeby mie to nie vgarało? Jeśli tedy serdecznie żáluieśs vpadku / bádź nie

Joáb gorszy niż Krokodyl.

Nic po łzách widomych gdźie nie máss politowánia serdecznego.

Łzámi vmyłá nogi iego y włoſ: otárł:

doſtátku vbogiego człowieká / to iuż maß zdroy obſity y krynice wielko / y ná omyćie nog Chryſtuſowych ſpoſobna. Abowiem iemu dáleko ſą przyiemnieyßе łzy ſerdeczne / niż te widome z oczu wypływáiące / ktore maią bydź obłudne y zmyślone / y ze złego ſercá płynące / iáko były onego złośliwego Ezauſzá / ktory z wielkiego iádu płácząc; odpowiedźiał brátu ſwemu zábitą śmiercią / mowiąc: Niechay iedno Oćiec vmrze / y niechay iedno żałobę odprawię / dokażę ia też ſwego / że zábiłem Brátá mego. Tákić płácz był oney zdrayczyney Sámſonowey / ktora ná kożdy dzień płácząc / dokuczálá mu / áby iey powiedźiał / w czym były moc iego / czego gdy ſie dowiedźiálá / záraz go w ręce nieprzyiacielſkie wydálá. O nabożna y z twoim płáczem: Łzy záś ſerdeczne / ktore przed ſámym Bógáczem ſerc wypływáią z ſámego litośćiwego ſercá / te ſą naczyſtßе / y Chryſtuſowi Pánu náßemu naprzyiemnieyßе.

Łzy niektore ſą obłudne.

Zły był płácz Ezauſzow.

Zły był płáć Dálili

Vmył nogi Chryſtuſowe własnemi łzámi ſwoiemi ktore ieſzcze potrzebá.

Co ieſli ſie iuż zdobędźieß ná prawdźiwą litość / nád kożdym vpadkiem y niedoſtátkiem vbogich ludźi / y ieſli pożałowánie y przemożne pocießenie vczyniß nád nimi / toż iuż vtrzeß włoſámi własney głowy ſwoiey / co w te czáſy vczyniß / gdy z iákiegokolwiek máietnoſtki ſwoiey

porátuieß

Łzámi vmyłá nogi iego y włos: otárł:

porátuieß potrzeby ich / czego możeß dokázác byś miał y nakrotße włosy / iáko to znác z oney náuki Tobiaßá ſtárego / ktora czynił Synowi ſwemu mowiąc: iáko będźieſz mogł, ták bądź miłośiernym / bądźießli miał wiele / dawayże też wiele / ieſli też będźieß málo miał / y tego z chęcią vdźielay / bo ták będźieß ſobie ſkárbił dobrą odpłátę w dźień potrzeby: Abowiem iálmużná od wßelkiego grzechu / y od śmierci wybawia / y nie dopuśći duſzy iść do ciemności. Z ktorych ſłow ná oko widźimy / iż y ći ktorzy máią krotkie włosy / powinni vćierác niemi nogi Chryſtuſowe / ták dálece / iż y káleká ktory ieſt mocnieyßy y zábiegleyßy / doſtawßy iálmużny / powinien vdźielić iey temu / ktory ieſt vpádleyßy / y mizernieyßy: co tym ochotniey máią czynić ludźie bogáci / ktorzy dłuższe włosy máią / gdy máią wiekßze y obſitße bogáctwá / ktore ſłuśnie mogą bydź do włoſow przyrownáne: Abowiem iáko włoſy nie ſą członkámi do iſtnośći ciáłá należącymi / (gdyż y łyſy y brzytwą ogolony / ták ieſt człowiekiem iáko y zároſły / y kędźierzáwy) ták bogáctwá nie ſą dobrámi przyrodzonemi / y do cáłośći nátury ludzkiey należącymi / gdyż ieſt bárzo wiele ludźi vbogich; ktorzy ſą tákże ludźmi iáko y bogáci / á málo ießcze

Tobie 4.

Bogáctwá włoſom podobne.

A vbogi tákże ieſt człowiekiem iáko y bogáty.

Ezámi vmyłá nogi iego y włoſ: otárł:

nie wiecey / gdyż bogáctwá czynią człowieká mnieyßym przed Pánem Bogiem / iáko dáie znáć oná Ewángélia świeta / ktora opiſuiąc bogáte Kśiąże iáwnogrzeßnikow Záchenßá / przydáie iż był wzroſtu málego; co nie ieſt záprawde bez wielkiey przyczyny / gdyż o żadnego człowieká ſtáturze nie czytamy w Ewángeliey świetey / okrom tego bogátego á málego: ktoro máłośćia iego / znácznie pokázuie wßyſtkim bogátym / iż im ſie wyżßey wzbijáia w bogáctwá / tym ſie oſtáią niżßemi y drobnieyßemi przed tym nabogátßym Pánem / ktory ieſt bogátym w Miłośierdźiu. Czego ieſli práwie ná oko nápátrzyć ſie chcećie / podnieśćieß oczy wáßе ná onego wielkiego Saulá / pierwßego Krolá Zydowſkiego / ktory był ták wyſokiego wzroſtu / że nád inßе ludźie był wyżßy od ramieniá ku górze. A długoż ták był wyſokim przed Pánem? poty / poki nie iął ſie onego bezecznego ſákomſtwá / ktore przywiodło go do tego / iż z łupu nieprzyiaćioł ludu Zydowſkiego / ktore był kázał mu Pan wygubić ná głowę / ze wßyſtkiem dobytkiem ich / począł brákować co tłuſtßе rzekomo ná Oſſiáre Páńſka / od ktorego czáſu ták począł drobnieć y niżßeć przed Pánem Bogiem / áż do końcá zniżßał / y wniwecz ſie obro-

Záchenß bogáty málego był wzroſtu.

Saul wyſoki zdrobniał przed P. Bogiem z łákomſtwá

cił. Przećiwnym záś ſpoſobem / máluchny y vbożuchny páſtuſzek Dawid / że nigdy nie przykłádał ſercá do bogactw / ále záwſze mowił: ia iełtem vbogi y żebrak, dla tegoż záwſze roſł w łáſce y miłośierdźiu Oycá miłośirdźia, y Bogà wſzelákich poćiech. Tegoż możećie ſie nápátrzyć w Bogaczu hoynie vżywáiacym / y ſtroynie chodzacym / ktory chociay był wielkim v ludźi / ále co dáley to bárźiey drobniał przed Pánem Bogiem / poty áż przyſzedł do oſtátniego zniſzenia y wieczńego potępienia. On záś Łázarz vbogi / wrzodowáty od wſzyſtkich wzgárdzony / ták wyſoko roſł / áż wzroſtem ſwoim doſiągł Ábrahámá wielkie° / y vśiadł nálonie iego. Chociay tedy vbodzy ludźie golymi ſą w máietnośćiách y w tych doczeſnych potrzebách / przedśie ſą ludźmi. Záczym idźie że bogáctwá nie ſą cześćiámi nátury / áni członkámi ćiáłá ludzkiego / ále tylko ſą zwierzchowna ozdoba / y to ieſli ieſzcze beda czeſto czoſáne y chedożone / dla vtárćia ták pięknych nog Zbáwićielá świátá / ktorym ſie dźiwuiąc Prorok mowi: O iáko ozdobne nogi przepowiádáiacego pokoy?

Przetoż ieſli iuż vmył nogi Páńſkie woda ták piękna / przezroczyſtych łez twoich / ſtárayże ſie ieſzcze y o to ábyś ie vtárł włoſámi iáko na-

Ezámi vmyłá nogi iego y włos: otárł:

chędoszßymi / bo ieśli maß ieo wßywy / álbo mchu y pierza y brudu pełny / bárźiey pomázeß niźli ochędożyß. A ktoż ieśt bárźiey wßywym nád bogaczá łákomego: ktoremu vstáwicznie giemźa we łbie rozmáite myśli / doßtáć / iákoby przyczynić / iákoby rozprzeßtrzenić y rozmnożyć. A ktoż ieśt bárźiey wßywym nád tego / ktory ßie vstáwicznie ßkrobie w łeb chociaż go nieświerzbi: A ktoż ma wiecey mchu y pierza we łbie / nád tego ktory pełen ieśt máietnośći / y miłośći ich? ktore ták prędko zginąć mogą / iáko pierze álbo mech po gwałtownym wietrze pußczone; czego mamy poważne świádectwo Krolá Sálomoná / bárzo mądrego y bárzo bogátego / ktory ták mowi / do chćiwego bogaczá: Nie podnoś oczu ßwoich do bogactw, ktorych mieć nie możeß / bo vczynią ßobie piorá iáko Orłowie y záleca do niebá: co ieśli do ták poważnego świádectwá / ießcze prágnieß oczywiśtych przykłádow / łácno to obaczyć możeß / iż máietnośći by nawiękßze mogą ták prędko zginąć / iáko pierze álbo mech od wiátru porwány; vtonie komu okręt ná Morzu / áli przepádłá wßyßtkà máietność ich / iáko mech od wiátru porwány: Obßtoczą kupcá ná drodze rozboynicy / áli przepádło wßyßtko iáko mech od wiátru porwány /

Bogáty iákomy podobny wßywemu.

Prouer: 23.

nápádnie Tatarzyn albo iáki inszy nieprzyiaciel/ áli przepádło wszystko iáko mech od wiátru porwány. A czemusz? Abowiem nádzieiá niepobożnego/ iest iáko mech ktory od wiátru bywa porwány. Sapi: 5.

Co ieślibyś chćiał szukáć brudu w czyiey głowie/ nie naydzieß go wiecey iáko w głowie bogátego człowieká/ ná co maß iáwne świádectwo Mędrcá Żydowskiego mowiacego: Synu nie baw się wielą spraw, bo ieśli bedzieß bogátym/ nie bedzieß wolnym od grzechu; ktore słowá dosyć iásnie y doskáteczne wykłáda Doktor Pogáński/ w Niebie wyćwiczony mowiąc: Máiąc żywność y czymbysmy sie okryli, nátym przestawaymy. Bo ći ktorzy chcą bydź bogátymi w padáią w pokuszę y śidło Dyabelskie/ y w wiele pożądliwości niepożytecznych y szkodliwych/ ktore ponurzáią ludźie ná zátrácenie y zginienie/ ábowiem korzeń wszego złego iest łákomstwo/ do ktorego máiąc chęć niektorzy pobłądźili od Wiáry/ y wdáli sie w wiele Boleści. Brudu śiká w głowie bogátego. Eccl: 11. 1. Timoth: 6

A ktoryż proßę brud może bydź nád ten sprośnieyßy? A ktoryż brud może bydź znácznieyßy nád krzywdy y łupieztwá/ ktore zwykli czynić ludźie bogáci ludziom vbogim/ przeorywáiąc gránice/ rozsypuiąc kopcze/ broniąc stárodawnego

nego vżywánia / rąbáiąc cudze láſſy y zapuſty / odeymuiąc polá y łąki / y inſze przyległości. Wielki to brud záprawdę / ná ktory nie rad pátrzy Pan Bog / iáko w tym przeſtrzega Mędrzec Żydowſki / mowiąc: NIE TYKAY SIĘ GRANIC máluczkich ludźi / á ná rolá śirot nie wchodź / bo bliſki ich mocny ieſt / y on będźie przećiwko tobie ſądźił ſpráwę ich. A ten nie obeyrzy ſie ná oſobę przećiwko vbogiemu / ále prośbę obrázonego wyſłucha. Nie wzgárdźi Pan prośby śieroty áni wdowy / ieſli będą wylewáć mowę ſwoię z płáczem. Brudne tedy włoſy kożdego bogaczá łákomego / ktoremi niechce Chryſtus / áby były vćieráne nogi iego. ABOWIEM KTO oſſiáruie ze złego nábycia / oſſiárá ieſt zmázána. A tákich dárow od ludźi niepráwych / nie pochwala nawyżſzy / áni pátrzá ná oſſiáry złoſliwych / áni dla wiele oſſiar ich zlituie ſie nád grzechámi ich. Bo kto oſſiáruie oſſiárę z máietnośći ludźi vbogich / ieſt iáko ten / ktory zábiia ſyná przed oblicznośćią Oycá iego. Trzebá tedy często cząſáć włoſy ſwoie bogaczom / onym grzebieniem ktory vkázuie Dányel świety / Krolowi Nábuchodonozorowi mowiąc: Niechayći ſie Krolu podoba rádá moiá. Grzechy twoie iálmużnámi odkupuy / á niepráwośći twoie litoś-

Prouer: 23.

Prouer: 35.

Eccli 34.

Trzebá ſie często czeſáć bogátym ludźiá. Dan. 4.

ściámi nád vbogiemi. Tenći grzebień záleca bogáczom/ ſam Pan wßyſtkich Prorokow/mowiąc: DAWAYCIE IALMVZNY, A BĘDA wam wßyſtkie rzeczy czyſte. Luc. xi.

Ale ten grzebień / iż ſie nie podoba ludźiom bogátym/ wydał ich w tym on bogaty młodźieniec / ktorego gdy chćiał ſczoſáć ſam Pan Chryſtus/ mowiąc do niego. IESLI CHCESZ bydź doſkonálym / idźże przeday máietnośc ſwoie/ á rozday vbogim / á podź zá mną; záraz odwrocił głowę ſwoie/ y zwieśiwßy ią/ poßedł ſmutny: BO BYŁ BOGATY. Tákowych ći ieſt nie málo miedzy ludźmi Chrześćiáńſkiemi/ nie tylko młodźieńcow/ ktorzy wżdy iákokolwiek mogą mieć wymowkę/ y młodośćią y nádźieią przedłużenia żywotá / ále y ſtárych ználazłby tákich nie málo / ktorzy práwie po pás álbo po ßyię ſtoiąc w grobie / niechcą ſie dáć wyczoſáć / z tego mchu y pierza/ niechcą ſie dáć wychedożyć z tego brudu y plugáſtwá / ále ießcze go wiecey przyczyniáią bezecznym łákomſtwem / ktore ſámo w nich kwitnie / chociay iuß inße grzechy w nich powiędły / y to ich ſámo niechce opuśćić/ chociay inße grzechy iuß ie opuśćiły/ y porzućiły. A iákoż ſie ſpodźiewáią z tymi Koſtrubátymi y wßywymi łbámi / w niśc przed

W ſtárych ludźiách nie chce ſie łákomſtwo oſtárzeć.

Łzámi vmyłá nogi tego y włosi: otárł:

oblicznośc tego Páná / ktory będąc Bogátym stał ſie vbogim. Coż: iżali zápomnieli iż włosy Páńſkie ſą śliczne / iáko len naczyſtßy y nabielßy: ktore ná to vkazał wybránym ſwoim / áby ludźie włosy ſwoie do nich przyſpoſabiáli. Rádze tedy ábyśćie gołáli / y włosy ſwoie chędożyli / nie ná pychę y czupryn ſwoich podnoßenie / y kędzierzáwienie / ále ná vćieránie nog Chryſtuſá Páná ſwoiego / poki ná te plugáwe włosy wáßę / nie náſtąpi on zdrádliwy Sálwierz / ktory mocnego Sámſoná razogóliwßy / y mocy zbáwiwßy / ſtoi záwßę nád głowámi ludźi bogátych / áby im toż vczynił / co vczynił Sámſonowi / ktoremu ludźie bogáci ſą bárzo podobni. Abowiem iáko Sámſon był ták mocny / że Lwá zábił / y ná ßtuki podrapał / ták oni myślißtwem ſwoim / y Lwy / y Słonie / y niedźwiedźie / y ielenie / zábijáią: pierwey krotofile ſobie z nich náſtroiwßy. A iáko Sámſon pobił nieprzyiácioły ſwoie ośłą czeluśćią / ták oni przekonywáią wßyſtkie nieprzyiácioły ſwoie ſługámi / y háydukámi / y wybráńcámi ſwoiemi / ktorzy ſłußnie mogą bydź przyrownáni / do czeluści oſłą zdechłego / bo dla márney kopy / noßą ná ſobie ćiężáry nie podołáne / pod ktoremi márnie zdycháią / iáko bez rozumni oſłowie / y po-

Bogáći Sámſonowi podobni rozdźierániē Lwá.

Bogaćze ośłą czeluśćią zábijáią przećiwniki ſwoie.

rzuceni

zuczeni bywáią ná polu bez pogrzebu / iáko niſzczemni oſtowie. Wiec też iáko Sámſon wyrwał brony mieſzkie / y wynioſł ie ná gorę z podwoiámi y z zamkámi: ták oni łamią práwá y przywileie miáſtom / ktore ſą ná kſztałt bron y zamkow / y wynoſzą to ná gorę wyſoką potentiey, nie boiąc ſie nikogo / zá ſwe zbytki / y zuchwálſtwá.

Bogáci wyrywáią y wynoſzą brony mieſzkie.

A iáko Sámſon miał wſzyſtke moc ſwoię / we włoſách głowy ſwoiey; ták bogacze wſzyſtke moc ſwoię pokłádáią w máietnoſciách / bez ktorych muſieliby bydź tákże ſłábymi iáko y drudzy. Bo ktożby dał nád ſobą przewodźić by na wiekſzemu Pánu / gdyby nie kupą ná chudźinę náſtępował? ále iż vſa w pieniądze / iż vſa w ſługi / iż vſa w przyiacioły / dla tegoż ieſt vbogiemu ſtráſzny / y ćiężki. Ale ná tę moc iego bárzo zła ieſt tá zdrayczyna / ktora znáczy obłudną miłość tego świátá / ábowiem ſkoro ná nim to wybáda / że moc iego ieſt we włoſách głowy iego / tákoż właśnie zdrádę czyni nád nimi / iáko y oná Dálilá nád Sámſonem. Abowiem poſławſzy po bałwierzá / każe ſie vkłáść Sámſonowi ná łonie ſwoim / co w te czáſy bywa / kiedy każe Jeg Mośći vkłáść ſie ná ſłoniowym łożu / y ná mchowey pośćieli w cho-

Bogacze máią moc w włoſách ſwoich.

Zła zdrayczyna ná bogacze.

Nie máſz gorſzego ná Sámſoná iáko bałwierz.

Ezámi vmyłá nogi iego y włoſy otárł:

Bálwierz Sąſonow znáczy śmierć.

robie iego / á tym czáſem pośle po onego ſtráſznego bálwierzá / ktory znáczył śmierć / ktora Jeº Mśći wſzyſtkie włoſy ták ogoli / że nie tylko y iednego włoſká nie zoſtánie / ále y wſzyſtke ſkorę áż do ſámey kośći obedrze. A ſkoro iuż ták golym Jego Mości zoſtawie / záraz go tá iego własna zdrayczyna pocznie odgániać od ſiebie / bo go záraz zepchnie z łożá ná ziemię / y zrzuci go ze mchowey pościeli ná ſtomę / álbo ná ledá iáki máteracz / áby co rychley skonał. A ná ten czás przyſkoczą czarni y ogromni Philiſtynowie piekielni / ktorzy go beda okrutnie krepowáć / miaſznymi powrozámi / oſtátnieyſ desperácyey / y záraz mu wyłupią oczy / áby ták zoſtał w záślepieniu grzechow ſwoich / á náoſtátek wepchną go do młyná wiecznego potępienia / w ktorym ſie miedzy beſtyámi piekielnemi / mielo wieczne męki y nieſkończone przeklęctwá onych nieſczęſnych bogáczow / ktorzy záwſze powtárzáią one nárzekánia ſwoie / mowiąc: A cożnam pomogłá Pychá álbo żeſmy ſie chełpili z Bogactw etc. niechełpże ſie z mocy ſwoiey / chociaybyś miał wiekſzą niż Sámſonową / bo y tá oſłábieć y wniwecz ſie obroćić muſi / iáko oſłábiáłá moc y Herkuleſową / y Xerxeſową / y Alexándrową / ktorym ſkoro śmierć włoſy ogoliłá / záraz ſie

Sapient: 5.

ſtali

ſtali także ſłábymi iáko y drudzy / iáko o tym świádczy Job święty mowiąc: Ten vmiera duzy, y zdrowy bogáty y ſczęśliwy, wnętrza iego pełne ſą ſádłá y kośći odwilżone ſpikiem. A drugi zás vmiera w gorzkośći duſze ſwoiey / bez wſzelákich máiętnośći / á przedśie poſpolu w prochu bedą ſpáć á robaczy ie przykryią / co iáwnym wizerunkiẽ pokazał on wielki Mędrzec Pogáński Dyogenes / ktory chcąc vſkromić pychę Alexándrá wielkiego / wynoſącego ſie w nawyzſzą gorę nád wſzyſtkie ludźie / názbierał kośći ludźi vmárłych / y ſiadł z nimi wedla drogi / ktorą on miał iechać. A gdy nádiechał począł one kośći przewrácáć / iákoby czegoś ſzukáiąc miedzy nimi. A gdy mu rzekł Alexander / á coż to czyniſz z tymi kośćiámi ty dźiwaku; odpowiedźiał Dyogenes: ſzukam miedzy nimi kośći Philipá Oycá twego / Krolá Mácedońſkiego / ále ich żadnym ſpoſobem poznáć nie mogę. Wtedyż tedy Pánowie bogácze / iż zá ogoleniem głow wáſzych / vſtánie wſzyſtká moc y ſiłá wáſzá / iż zniſzczeie wſzyſtká potęgá wáſzá. W czás tedy w czás / cześćie y chędożćie włoſy wáſze / áby były godne ná ocieránie nog Chryſtuſá Páná náſzego / ktory wſzyſtkie włoſy ná głowách wáſzych policzył / y niechce áby ktory

Iobit 21.

Łzámi vmyłá nogi iego y włos: otárł:
spadł bez woli ieg̃ ná zbytki/ y vtráty tego świátá. Abowiem dla tego was vczynił Bogátszymi/ ábyśćie ku niemu sámemu byli Bogátymi/ ábyśćie z miłośiernego sercá politowániem wászym vmywáli nogi iego/ y ábyśćie tymi wielkiemi włosámi/ wielkich máietności wászych/ ocieráli nogi iego/ czyniąc dobrze ludźiom vbogim. A zátym tego dostąpićie/ że iáko one włosy Swietey grzesnice/ ktorymi nogi Chrystusá Páná nászego vcieráłá/ zostáły áż do tego czásu cále y nie náruszone: ták wásze máietności ieśli ie obrácáć będźiećie ná posługę nog Chrystusá Páná swoiego/ zostáną wam bez skázy y zepsowánia dźiatkom y potomkom wászym/ y wam sámym będąc trwáć do otrzymánia Błogosławioney nieśmiertelności/ y nieskończonego Błogosławieństwá. Do ktorego rácz nas wszystkich domieścić Zbáwicielu świátá/ rzeczmy wszyscy nabożnym sercem.

AMEN.

SWIATŁO MNIEYSZE

áby rządziło nocą.

Nà Swięto Swiętey

MARYEY MAGDALENY.

WSzechmocny Stworzyćiel wßyſtkich rzeczy widomych y niewidomych/ ſtworzywßy te śliczna twirdzę Niebieſką / ozdobił ią dwiemá świátły wielkiemi / ktore ſtworzył Wßechmocnośćią roſkazánia ſwego mowiąc : NIECHAY SIE SSTANÀ SWIATŁA NA twirdzy Niebieſkiey / á niechay czynią rożność miedzy dniem y nocą / á niech beda nà znáki / nà czáſy / nà dni y nà látá / áby świećiły nà twirdzy Niebieſkiey / á niechay oświecáią ziemię. Y ſtáło ſie ták. Y vczynił Bog dwoie świátłá

Geneſis 1.

wielkie

wielkie / świátło wiekſze áby było náde dniem / y swiátło mnieysze áby było nád noca. Y vyrzał Pan Bog że było dobrze. Zá co iż dzięki oddáiecie Máieſtatowi iego we dnie y w nocy / vſam temu Chrześćiánie Mili / ábowiem kto nie był wdzięcznym / ták wielkich pochodni Niebieſkich / od Oycá świátłości świátu w ćiemnościách położonemu dárowánych / tenby zá prawdę godzien tego / áby ſie záćmiły oczy ieg̃ / y áby vtráćił oboie świátłá ſwoie / ktore ma w tym málym świećie ſwoim. Co ieſli Pan Bog ták ſie láſkáwym oſtáwił temu niebu widomemu / ktore ma przeminąć / według własnych ſłow przedwiecznego Synà iego; dáleko więcey to mamy trzymáć o nim / iż pięknieyſze y iáśnieyſze świátłá zgotował / ná tym Duchownym niebie ſwoim / o ktorym Jzáiaſz Prorok powiáda: Oto ia tworzę Niebo nowe y źiemię nową mowi Pan / y nie będą w pámięći one pierwſze / áni przyidą ná myſl / ktore iż iuż dawno ieſt ſkutecznie we wſzyſtkich ozdobách ſwoich wygotowáne / świádczy Jan święty w obiáwieniu ſwoim mowiąc: Widziałem nowe Niebo, y nową Ziemię. Bo ono pierwſze niebo / y pierwſza źiemiá / przeminęły. Jáko tedy dobrze ſie ſtáło temu niebu widomemu / gdy Pan

Eſaiæ 65.

Apoct

Bog

Bog ſtworzył / y poſtáwił na nim to wielkie świátło Słoneczne; tak bárzo dobrze/ y ießcze dáleko lepiey / ſtáło ſie z nowym niebem Kośćiołá Bożego / iż ná nim wyſtáwiona ieſt Naświetßa Pánna Márya / o ktorey Jan święty powiáda: Znák wielki vkazał ſie nà niebie. Niewiáſtá obleczona w ſłońce. Abowiem tá ieſt świátłośćia dżienna świecąca; wßyſtkim ludźiom dżień łáſki Bożey znáiącym / y we wßeláákiey świątobliwośći y ſpráwiedliwośći/ przed Oycem wßeláákiey świátłośći chodzącym. Ale iż też ieſt bárzo wiele ludźi / ktorych grubßę niż nocne ćiemnośći grzechowe ogárnęły / tedy y tym ſie bárzo dogodźiło iż im dał Pan Bog mnieyßę świátło / Swięta Márya Mágdálena / ktora będąc wielką grześnicą / ſtáłá ſie przez pokutę ſwoię / przykładem wßyſtkim ludźiom pokutuiącym: ktora iákoby była podobna Mieśiącowi / rádbym to pokazał M. W. Tylko proßę o nabożne weſtchnienie do tego Páná / ktory ſtworzył Słońce y Mieśiąc / áby on ſam promieniem łáſki ſwey naświetßey / raczył oświecić zmyſły / y wyrozumienia náßę.

Apoc 12. Pánna Márya ieſt wiekßym świátłem dżiennym.

M. Mágdalená ieſt świátłem mnieyßym świecżącym w nocy.

Nie ieſt żywot ludźi grzeßnych.

WSzyſtek żywot grzeßnych ludźi iż ieſt nocą/ nie tylko może ſie to z Piſmá świętego pokázáć/ ále y z ſámego doświádczenia / mogłby ſie tego kożdy domácáć; ktokolwiek weźmie w vważenie ſwoie własności nocy / y zechce ie ſtoſowáć/ z własnościámi życia grzeßnego człowieká: ábowiem iáko noc ieſt ciemna / y wilgotna/ y zimna / ták też żywot grzeßnego człowieká / ieſt bárzo ciemny / bárzo wilgotny / y áż názbyt żimny. O iáko ieſt ciemny żywot kożdego człowieká grzeßnego / ktoremu práwie w ſámo południe/ záßło Słońce ſpráwiedliwości / gdy złościámi ſwoiemi odegnał od ſiebie/ naiáśnieyßze y nagoretßze promienie Miłoſierdźia Bożego / ktore mu świeciły / áby widźiał gdźie ma iść / y iáko ſie ma ſpráwowáć. A iż pogárdźił tą świátłośćią / ktora oświecá kożdego człowieká / ná świát przychodzącego / dla tegoż náſtąpiły nań grubßze ciemności / nád one ktore były w opłákánym Egiptćie. Abowiem Aegiptcyánie / tylko przez trzy dni byli w ćiemnościách / ále miedzy grzeßnemi ludźmi znáyduią ſie tácy / ktorzy w ciemnościách grzechowych/ trwáią przez lat dźieśieć / cząſem y dwádźieśćią / cząſem trzydźieści y dáley / zá-

Noc ieſt ciemna.

Grubßze ćiemności miedzy grzeßnemi niż w Egiptćie.

czym z

czym zczerniało oblicze ich iáko wągle / y eſtáli ſie podobnemi naſpośnieyßym Murzynom/ ktorym tego ſie trzebá obáwiáć / ábỳ ich w tákiey poſtáći śmierć niezáſtáłá. Abowiem ieſliby ták / tedy nie trzebá w tym wątpić / że beda záprowádzeni ná ono naſkráśnieyßie mieyſcze kominá piekielnego / w ktorym cień śmierći wieczney/ y kopeć potępienia wieczne° przemießkiwa.

Noc ieſt wilgotna.

Ale y wilgotność nocna / doſyć znáczna ieſt w ludźiách grzeßnych / ktorzy ſa ſynámi nocy / ábowiem oni ſa mieyſcem onym nieſczęśliwym/ ná ktorym Behemoth przeklety rad przemießkiwa/ o ktorym Job świety powiáda: W CIENIV TRZCINY MIESZKA NA MIEYſcách wilgotnych. A coż mi kto vkaże wilgotnieyßego nád piánice / ktory ták wiele czáſem w brzuch ſwoy wleie / iż tego nie mogłby vnieść wßyſtkimi ſiłámi ſwoiemi / dlategoć też y nogi taczáia ſie pod nim / y muśi nazad vlewáć geba / że ſie to w nim nie może zmieśćić. A coż wilgotnieyßego nád tych / ktorym ſie kurzy ze łbá iáko z kominá / álbo iáko z kupy gnoiu: A coż wilgotnieyßego nád człowieka łákomego/ ktory podobny ieſt opuchłemu; ábowiem iáko tam ten pełen ieſt złych wilgotności / ták y ten pełen ieſt gorßych pożądliwości: y iáko tam ten wiecey prágnie / im wiecey pije / ták ten im

Iobit 41.

wiecey nábywa / tym wiecey pożąda.

Noc iest zimna.

Ale y oźiębłość nocna / bárzo iest żyćiu grzeßnych ludźi przyzwoita / ábowiem nie máß w nich ogniá miłości Bożey y bliźniego / záczym w oźiębłości swoiey / mußą sie ćisnąć do onego ogniá cudzego / do ktorego sie niekiedy ćisnął Piotr świety / miedzy sługi Kśiążęćiá Kápłáńskiego / ábysie grzał z nimi / iż zimno było. Ale vchoway Boże grzać sie przy tákim ogniu.

Ogień cudzy ßkodliwy.

Abowiem ten ogień / iest ogień cudzy / przywodzący człowieká / do záprzenia sie Chrystusá Páná swoiego.

Zły ogień ćieleśny.

Zły iest ogień ćieleśny / ktory zálewał Pan gwałtownymi wodámi Potopowymi / gdy było kożde ćiało popsowało drogę swoię. Zły ogień ćieleśny / ktorym paláiąc bezeżna Sodomá / zwabiłá ná sie ogień śiárczyśty / z ktorym przepádłá do ogniá piekielnego. Zły ogień ćieleśny / ktorym paláli obrzydliwi stárczowie / przećiwko vczćiwey Zuzánnie / ktory ábyw nich był zátłumiony / kazał go Pan Bog záwálić kámieńmi.

Zły ogień teº świátá.

Zły ogień tego świátá / ktorym palał złośliwy Abśolon / prágnąc Krolestwá Oycowskiego / y prześlądziąc go / we wßyśtkiey zápálczywośći śerca swego. Zły ogień tego świátá / ktorym palał bezbożny Antyoch / trzymáiąc to

osobie

osobie / że miał burzliwosciom Morskim roskázować/y nawyższe gory poważyć ná Salách.

Zły ogień Szátáński / ktorym palał zápámietáły Kaim / przeciwko niewinnemu Ablowi brátu swemu. Zły ogień Piekielny / ktorym palał Krol Zydowski Saul/ przeciwko Dawidowi / ktorego prześláduiąc/ pozábijał śiedmdźieśiąt Káplanow Páńskich/ y wygubił wszystko miásto ich pászczeká ostrego/ y pożyráiącego ogniá. Zły ogień Piekielny / ktorym palál złośliwy Herod / przeciwko nowonárodzonemu Messyaszowi / dla ktorego pozabijał niewinniątká Betleemskie. Zły ogień Szátáński / ktorym paláli / y paláią niewierni Zydowie / przeciwko Chrystusowi/y wszystkim Chrześciánom. Ponieważ tedy stan ludźi grzesznych / ma wszystkie własności nocy / tedy słusznie może bydź nocą názwány / y przystoynie możemy mowić / iż żywot ludźi grzesznych/ nic inszego nie iest/ iedno noc bárzo ciemna/ noc bárzo wilgotna / noc bárzo zimna. te tylko iedne poczęcie máiąca/ iż ma ten śliczny Miesiąc ná oświecenie swoie. A ktoryż iest Miesiąc tey strászney nocy? Oto tá Swieta grzesznicá Márya Mágdálená / ktora z kożdey miáry Miesiącowi iest podobna / ábowiem iáko miesiąc sam z śiebie

Zły ogień Szátáński.

M. Mágdálená miesiącowi podobna.

Miesiąc iest z przy-

rodzenia swego ćieć ćiemny.

iest ćiemny / iáko to znać po dokończeniu oſtátniey Kwádry / po ktorey przychodźi do tákiey cmy / że ſie nie rychło y to z máłą świátłośćią vkáże ; ták y tá grzeßnicá / bárzo długo w ſwoiey ćmie grzechowey trwałá / iż iuß byłá imie ſwoie właſne vtráćiłá / ták iż iuß nie zwano iey áni Márya / áni Mágdálena / ále tylko grzeßnica / iáko o tym świádczy Ewángeliſtá święty / mowiąc : Byłá w mieśćie grzeſznicá. Ktore ſłowá bárzo wyrażáią / y vkázuią grubość ćiemnośći iey. Abowiem byłá grzeßnicá w tym mieśćie / ktore było ozdobą wßyſtkiego świátá / byłá grzeßnicá w tym mieśćie / ktore miáło w ſobie ßkołę / wßyſtkiey náuki y vmieiętnośći Zbáwiennéy / byłá grzeßnicá w tym mieśćie / w ktorym był wßyſtek ſkład świátobliwośći / w tym mieśćie oná grzeßnicá byłá / w ktorym ludźie grzechow ſwoich vblagánia doſtáwáli / nie tylko domowi / ále y z dálekich ſtron przychodzący / w tym oná mieśćie byłá / ktore miáło nád ſobą wßeláki dozor Anyołow Páńſkich / y obecność ſámego Páná zaſtępow.

Miesiąc bierze świátłość od ſłońcá.

A ten ćiemny miesiąc / poty trwał w ſtráßney ćmie ſwoiey / poki ſie nie przybliżył do náśliżnieyßego Słońcá / ſprawiedliwośći Jezuſá Chryſtuſá / bez ktorego żaden grzeßnik nie

może

może przysc do oświeczenia. Bo chociaż iest wiele ludźi / ktorych zowią Jáśnie oświeconemi / á niektorych / y naiáśnieyszymi. Ale te przezwiská są własne świeckie pochlebstwá / bez świátłości Chrystusowey / bo on sam iest tylko prawdźiwą świátłością / oświecáiącą kożdego człowieká ná świát przychodzącego / do ktorego nas wabiąc / Krol y Prorok mowi: PRZYSTAPCIE DO NIEGO A BADZCIE oświeceni / á twarzy wáße nie będą pohánbione. A iákoż do niego przystąpić? ták iáko miesiąc do słońcá przystępuie. A iż miesiąc z tylu do słońcá przystępuie / wßák to ná oko widźiećie / od sámego Nowiu / áż do pełni / do ktorey miesiącowi świátłości przybywa / ábowiem nigdy nie vkaże sie miesiąc / áż słońce iuż pocznie záchodźić / álbo dobrze zaydźie / zá ktorym miesiąc niepościgniona prędkością bieży. Tegoż też biegu y toru pilnuie / y ten náß miesiąc duchowny / ábowiem powiáda Ewángeliştá świety / iż z tylu przystąpiłá do Zbáwicielá świátá / vczącz wßystkich grzeßnikow wstydu / y pokory / y wßelákiey vczćiwości / gdy máią przychodźić do ták wielkiego y záczne-go Máiestatu / przed ktorym nie tylko wielki Pátryárchá Abráhám / pádał ná twarz swoie

Mieśiąc z tyłu przystępuie do Słońca.

M. Mágdalená z tyłu przystąpiła.

ná ziemie

na ziemie / wyznawaiąc ſie bydź prochem y popiołem / przed ktorym nie tylko wielki Prorok / y gorący miłośnik Boży Heliaß / kurczył ſie áż do ziemie / záſłániáiąc płaßczem oczy ſwoie: Ale y ſámi naślicznieyßy Cherubinowie / ſkrzydłámi ſwoiemi záſłániáią / nie tylko naślicznieyßą twarz / ále y nogi iego / nie mogąc znośić błáſku nieprzyſtępney świátłośći. A cożmy grzeßni ludźie; krorzy oczy ſwoie mamy záráżone / rozmáitemi plugáſtwy / y boleśćiámi? A iákoż te oczy náßeták plugáwe / będa mogły poyrzeć w te oczy ktore ſą iáśnieyße nád Słońce / y náżadną złość pátrzyć nie mogą? Z tyłu przyſtępował ſyn Márnotráwny / do Oycá mowiąc: Zgrzeſzyłem przećiwko Niebu y przećiwko tobie, iuż nie ieſtem godźien ábym był zwány ſynem twoim / y dla tegoż wdźięcznie ieſt przyiery / y oblápiony / y przybrány / y vczeſtowány. Z tyłu przyſtąpiłá niewiáſtá krwáwą niemoc ćierpiąca / do Páná Chryſtuſá / dla tegoż też prędko vzdrowienia doſtąpiłá. Z tyłu przyſtąpiłá y tá świeta grzeßnicá / do tego ſłońcá ſpráwiedliwośći Chryſtuſá Páná náßego / y doſtąpiłá odpuſzczenia wßyſtkich grzechow ſwoich / przetoż y ty znay ſorom / znay wſtyd / bydź záś tak nie rzeczono / iákoś y ſam zwykł mo-

Wßyßkim grzesznikom z tyłu do Chryſtuſá przy-

wić

wić nieprzyiacielowi ſwemu / ktory cie obrázi wſzy ociera ſie o cie. A ieſzczeſz mi leżieſz w oczy.

A nie tylko z tylu przyſtępuy / ále vpaday z pokora y vniżeniem wielkim ná ziemie. Abowiem ziemiá w te czáſy ſpodziewa ſie nawietſzego odwilżenia / y do pożytkow przyſpoſobienia / kiedy miesiac náſtáie rogámi ná dol. Abowiem iáko rog woda nápełniony / gdy końcámi ſwymi ku gorze bedżie trzymány / wſzyſtke wode w ſobie zátrzyma. A gdy záś końcámi ſwymi ná dol obrocony bedżie / predko wſzyſtke wode z śiebie wylete; ták też miesiac ktory ieſt przyczyna wilgotnoſci / nie puści iey z śiebie ieśli náſtánie rogámi ku gorze / ále ieśli ná dol / w te czáſy ſpodziewáć ſie odwilżenia: Ták y myśl czlowieká grzeſznego nie puści z śiebie wilgotnoſći tego zbáwiennego pláczu / poki pycha y nádetoſcia ſwoia bedżie ſtać ku gorze rogámi / mowiąc: A cożem tákowego vczynił? Alboć ia to ſam ieden? A coż komu do mnie? Nie zbiera ſie tákiemu ná deſzcz pláczu zbáwiennego / y ná odwilżenie láſki Bożey / ále ráczey ná wielką ſuſza gniewu y zápalczywoſći Bogá pomſty / ktory z przeciwia ſie pyſznym / á tylko ſámym pokornie dáie láſke ſwoie / krorzy te rogi ſwoie ſpuſzczáia ná dol / iáko to znać po

Miesiac rogámi ná dol náſtáiąc ieſt znákiem dżdżu.

Pháryzeuſzow Miesiac náſtał ku gorze rogámi.

onym Pháryzeuſzu/ ktory wſtąpiwſzy ná wyſo-
Lucæ: 13. ką Swere bogomyſlności. záraz náſtał rogá-
mi ku gorze/ mowiąc: Dźięku ię tobie Boże, zem
nie ieſt iáko inſzy ludźie drapiezni, nieſpráwie-
dliwi cudzołożnicy/ iáko y ten iáwnogrzeſznik:
to ieden rog wyſoki. Owoż y drugi iemu po-
dobny y bárzo ku gorze podnieſiony. Proſze
dwákroć w tydźień/ dáie dźieſięćiny ze wſzyſt-
kiego co mam. A czegoż ſie tu ſpodźiewáć po
tych rogách ku gorze podnieſionych? Nie czego
inſzego iedno ſuſzey bárzo wielkiey/ od ktorey
Jáwnogrze- muſza poſchnąć y zniſzczeć te wſzyſtkie pożytki/
ſznikow ktore ſie były ták zielono z ziemie vkazały. Jáw-
Mieſiąc ná nogrzeſznikow záś Mieſiąc/ iż náſtał rogámi
ſtał rogá- ná dol/ gdy ſtoiąc z dáleká/ nie śmiał oczu ſwo-
mi ná dol. ich do Nieba podnieść; dla tegoż też ziemią ie-
go/ ktora była przedtym ſucha y nie vżytna/ od-
wilżona ieſt łáſka Niebieſka/ ták obfićie/ iż po-
ſzedł do domu ſwego z obfitym pożytkiem vſpra-
wiedliwienia. Ná dol rogámi náſtáłá ná tym
Nie máſz pierwſzym nowiu náwrocenia ſwego y tá świe-
rogátſzego ta grześnicá. Abowiem złożyłá one wielkie ro-
zwierzecią gi/ ktore nád wſzyſtkie zwierzetá wietſze ſą ná
nád pyſzna głowie pyſzney y świátowey niewiáſty/ iáko
niewiáſte. to znáć po owych pontalách/ y feretách/ y koro-
nách/ y piorách/ y inſzych pſtrocinách/ ná ktore

nárzeka

nárzeka Pan Bog przez Ezáiaſza Prorokà / mowiąc: IZ CORKI SYONSKIE CHODZIŁY wyćiągnawſzy ſzyie z pomrugiwániem oczu / y z wydwornym chodzeniẽ. Obłysi Pan wierzch głowy corek Syońſkich / y odeymie perły ná czele wiſzące / y wſzyſtkie inſze ozdoby. Ale te rogi zrzućiłá tá Swieta grzeſznicá / ktore / głowe ſwa obnážona / y roztarcháná / vderzyłá o źiemie / y przytulilá ia do nog Zbáwićielá świátá Jezuſá Chryſtuſá. Záczym też puścił ſie z głowy iey ten wielki deſcz rzewliwego pláczu / y łez goracych / ktoremi omywáłá nogi iego. A tegoćby y nam wſzyſtkim trzebá / ábyſmy pyche y nádętość myśli náſzych / na źiemie ſpuſczáli / y ábyſmy záraz ná nowiu deſcz wypuſczáli. Co w ty czáſy będźie gdy záraz záświeżą / zá grzechy náſze płákáć będźiemy. Bo iáko ná nowiu ieſli dżdżá nie będźie / trudno ſie go ſpodźiewáć ná ſchodźie / iáko o tym mowią wſzyſcy Aſtrologowie / Quarta quinta qualis, tota coniunctio talis. Jáki dźień czwarty y piąty miesiącá / táki będźie wſzyſtek miesiąc. Tymże ſpoſobem ieſli grzeſznik nie będźie płákał / zá grzechy ſwoie dniá czwartego y piątego / poki ieſcze grzechy ſą obeczne w ſkutku / y świeże w pámięći iego / ábowiẽ trudno ſie ſpodźiewáć / áby miał kto potym płá-

Eſaiæ 3.

Deſcz ná nowiu, vpomina zá świeżą płákáć zá grzechy.

 káć / kiedy

kác / kiedy mu iuż znikna z oczu / y kiedy mu wypádna z pámieći iego. Smiertelna to ráná / z ktorey śie nie rzući krew záraz / y ktora záraz odretwieie / niechcąc z śiebie puśćić ropy / ták każda ráná duśna ieśt zwątpiona / ieśli záraz nie ruśzy człowieká do bolu śerdecznego / y do pláczu rzewliwego. Abowiem iáko wśzelka boleść y wśzelki frásunek z czásu folge bierze / y chociayby go nie vbywálo / przedśie mu iuż człowiek przywyknie. A od rzeczy przywyknionych / nie bywa ták ćieżka vrázá / tákże też y grzechy im stárśze tym śie zdádzą bydź człowiekowi wywietrzálśze / záczym káżdy grześnik gdy przyidźie w głębokośc złych rzeczy / w te czásy nabárźiey niedba / y gárdźi. Ná nowiu tedy niechay śie iáwi deśzcz / y zá świeżá niech śie puśći plácz zá grzechy y niepráwośći twoie / wylewáiąc łzy twoie nie ledágdźie / ále ná nogi Chrystusowe / ktory ieśt vblagániem zá wśzystkie grzechy wśzyśtkich ludźi / y ktory ieśt Báránkiem bez zmázy / gládzącym grzechy wśzyśtkiego świátá. Ten sam ieśt ktory podźdźu łez náśzych / może vczynić wdźięczną pogodę vśpokoienia śumnienia naśzego / ten sam ieśt ktory náś plácz doczesny może obrocić w pocieche y w rádośc wiekuiśtą. Ale inśze wśzyśtkie łzy / ktore śie

Łzy wylewáć ná nogi Chrystusowe.

Ktore są łzy nie pożyteczne.

okrom

okrom naświetſzych nog iego wylewaią / wſzyſtkie ſie wniwecz obracáią / y nic inſzego nie czynią tylko ſzczyre błoto y plugáſtwo. A coż po owych łzách ktore wylewa piiánicá w karczmie. że mu niechcą borgowáć / álbo że z niego zlupiono ſuknia / iż nie miał czym płáćić. A coż po owych łzách ktore wylewa koſterá / że przegrał wſzyſtko co miał w mieſzku? A coż po owych łzách ktore wylewa lichwiarz / że mu wźiął Dyabel lichwę / y iśćizne? A coż po owych łzách / ktore wylewa kto z gniewu / że ſie nie może pomśćić nád przećiwnikiem ſwoim? Wſzyſtko to deżdż nie potrzebny. Wſzyſtko to deżdż burzliwy / zá ktorym nie náſtępuie pogodá / ále co dáley / to wietſze chmury / y wietſze nawálności ſumnienia / ktoremi grożi grzeſznikom Krol y Prorok / mowiąc: SPADNIE DEZDZ NASIECI złych ludźi / ogień / grad / śnieg / lod / y ſzum nawálności. A náoſtátku / po tym niepotrzebnym płáczu / náſtąpi on naćieżſzy płácz piekielny / y wieczne zgrzytánie zebow. Niechayże deżdż twoy nie pada ledá gdźie; ále tylko ná ſáme nogi Chryſtuſá Páná twoiego; ktory ćie do tego zbáwiennego dżdżá pobudza własnym przykładem ſwoim. Albowiem z oney máluchney chmureczki człowieczeńſtwá iego / ná podobieńſtwo ciáłá

Pſalmo

Pan Chryſtus cztery rázy płakał

grzechu przyszłego/ lał sie obfićie deżdż/ záraz ná nowiu dźiećińſtwá ſwoiego/ gdy pierwßy głos wypußczał płáczac/ lał sie deżdż y pod pierwßą kwadrą/ gdy płákał nád niewdźięcznym miáſtem Jerozolimſkim. Ale y pełnia doſyć obfićie ſie płokálá/ gdy płákał nád Łázárzem. Y oſtátnia kwadrá doſyć byłá dżdżyſta/ gdy przy oſtátnim ſkonániu płákał ná Krzyżu. Náße záś mieśiące dáleko ſa rożne. Abowiem ſucho náſtáią/ y ſucho idą/ y bárzo ſucho ſchodzą/ przywodzący grzeßniká do oſtátniey zátwárdźiáłośći w grzechách/ y nieużytośći do pokuty świętey/ ták iż iáko nie było dżdżu ná nowiu/ y nie widáć go było przy pierwßey kwadrze/ áni pod pełnią/ták też trudno ſie go ſpodźiewáć y ná ſchodźie. Bo ieśli kto nie pokutuie zá grzechy poki zdrowy/ y duży/ do znoßenia pokuty: A iákoż będźie mogł pokutowáć w ſtárośći/ ktora ma ſámá z ſiebie doſyć pokuty/ z rozmáitych boleśći/ y vłomnośći ſwoiey? A iákoż kto będźie mogł ná ten czás mowić pacierze/ gdy go káßel trapić/ y dychawicá dusić będźie? A iákoż będźie mogł pościć ná ten czás kiedy będźie potrzebował posiłku nayleplßego y naczeſtßego? Terazby to ná nowiu płákáć/ terazby to zámłodu pokutowáć/ terazby ſie płokáć z grzechow/ poki śiłá w pełni/ poki

moc

moc iest w swoiey potężności / iáko czynilá ta s. grzeßnicá / ktora w sámych leciech kwitnacych / telá sie pokuty świetey.

Ale ießcże y z tey miáry byłá podobna Mieśiacowi / iż iáko Mieśiac co dáley to wiecey pomnaża sie w świátłości / ták oná co dáley tỹ wiecey pomnażáłá sie w świątobliwości. Abowiem skoro Zbáwićiel świátá odpuścił iey grzechy / y wyzwolił ią od śiedmiorgá ßátáństwá / záraz rzuciłá sie do cnot świetych / stáráiąc sie o śiedm dárow Duchá świetego. ktoremi obficie nápełnioná / y podźisdźień nimi świeći wßyſtkiemu świátu / iáko pełny Mieśiac promieniámi swymi / ktorych sie inßy kto chce nápátrzy / niechayże naprzod poyżrzy ná ten pierwßy promień mądrości. Bo ponieważ według powieści Mędrcá Żydowſkiego żáden nie iest mądry / tedno cierpliwy / tedyć idźie zá tym / że dośyć iest mądrá tá świeta grzeßnicá / ktora ták iest cierpliwá / że sie nie przećiwi / áni Pháryzeußom / krzywo ná sie pogladáiącym / áni zwolennikom / o droga máść ná głowę páńską wylaną nárzekáiącym / áni śieſtrze swoiey Marćie przećiwko sobie vtyſkuiącey. A ten promień iż nie dochodźi wnętrzności sercá nászego / znáć to dobrze po náßey niećierpliwości / ktoro pokázuiemy zá ledá

Mieśiac pomnaża sie w świátłości.

Duch mądrości.

przyczyn-

przyczynka słowka naymnieyszego / y przyczynki ledáiákiey / zaczym trudno mamy sobie przyznáwáć mądrość Chrześćiáńską / gdyż y w sámych ludźiách Pogáńskich mogliby my ználeść więtszą cierpliwość / ktora iest naypewnieyszym znákiem mądrości. Dosyć pięknie świeci świátu ten mieśiąc duchowny / y promieniem wyrozumienia / gdy wyrozumiálá do kogo miedzy táką wielkością zácnych gości przyść / y láski szukáć miálá. Abowiem minelá wszytkie láskáwe Pány / y Mościwe Prálaty / ktorzy byli pełni próżności / á poszlá do tego / ktory był pełen láski y prawdy. Nie przyimuią tego promienia ludźie głupi / ktorzy ná kształt dźieci / puszczáią sie zá cáckámi tego obłudnego świátá / ktore sa podobne prochnu w nocy świecącemu / álbo płomieniowi z zgrzebi zápalonych wynikáiącemu / y prędko niknącemu.

Duch mądrości.

Duch wyrozumienia Duch vmieietności.

Dosyć znácznie świeci promieniem vmieietności. Abowiem obrálá sobie mistrzá náydoskonálszego / w ktorym sa wszytkie skárby mądrości / y vmieietności Bożey / przy ktorego nogách śiedząc / słuchálá słow iego. Ale od tego promienia odwrácáia oczy swoie wszyscy Heretycy / ktorzy od prawdy odwracáia vszy swoie / szukáiąc sobie mistrzow ktorzyby lektáli vszy ich / y báyká-

mi nápełniáli. Od tego promienia odwracáią oczy ſwoie/y oni ktorzy vciekáią z kazánia/gdy ich złości ſtroſować poczną/ yktorzy ſie chronią ſpowiednikow tákich/ktorzy złości ich niepobłażáią.

Duch pobożności.

Jeßcze y promieniem pobożności doſyć pięknie świeći. Abowiem tego ktory będąc bogátym/ ſtał ſie dla nas vbogim/żywitá z dochodow y máietności ſwoich/ pospołu yz zwolennikámi iego. Ná ktory promień/gdyby chćieli pátrzyć ludźie doſtáteczni/predkoby vyźrzeli niedoſtátki ludźi vbogich/ od zimná / y głodu / y niewczáſu vmieráiących / y predkoby ſie rzucili do porátowánia potrzeb ich/ wiedząc to pewnie / że co dla naymnieyßego z tych vczynią/ wßyſtko to dla ſámego Páná Chryſtuſá vczynią/ ktory to obiecuie nágrodźić krolestwem niebieſkim.

Duch porády.

Doſyć ießcze znácznie świeći promieniem porády. Abowiem obrálá ſobie czaſtkę naylepßą/ ktora od niey nie będźie oddalona / iáko iey to przyznawa ſam Anyol wielkiey porády / mowiąc: Márya naylepßa czaſtkę obrálá / ktora od niey oddalona nie będźie. Opák czynią niebácżni ludźie/ ktorzy wiedząc dowodnie / iż iedney tylko rzeczy potrzebá/ przedśie tłuką ſie około wielu rzeczy/przez ktorych mogliby ſie obeyść/ gdyż ich z ſobą nie pobiorą/ ále ich odeyść muſą/

w rękách złych ßafarzow / ktorzy ich ſkrzętne zbiory márnie pomarnácáią / y wmroczy poobrácáią.

Duch potężności.

Ale y promieniem potężności doſyć potężnie świeci ten náß duchowny Mieśiąc. Abowiem potężnieyßa ſie ſtáwiłá nád one chwálne Apoſtoły / ktorzy od Páná y dobrodźieiá ſwego pouciekáli chociáż przy nim trwáć áż do więźienia y do śmierći obiecowáli / á oná zoſtálá áż do śmierći miſtrzá ſwoiego / y ſtálá przy krzyżu namilßego dobrodźieiá ſwego / ktoremu oſtátnią poſługę oddawßy / przedśiertrwálá przy grobie iego. Záczym ſie też pierwßey pocieſzy nád Apoſtoły iego doczekálá. Nie ták my záś nie ták / ále kiedy widźimy báránká bez zmázy miedzy liliámi / to wżdy do niego przyſtąpimy. Ále gdy w więźnie zá rogi w cierniu / ßukáiąc owieczek ſwoich / dla ktorych pokole ſie áż do krwie / y áż do śmierći / to my w te czáſy albo twárdo ſpimy / álbo iáko nadáley do zabaw świeckich / y do roſkoßy cielesnych vćiekamy. Ale miedzy inßymi dar boiáźni bożey / o iáko iáſno świeći w tym duchownym Mieśiącu náßym. Pátrzćie K. M. ná wßyſtkie / ále ná ten promień nabárźiey wytrzeßczaymy oczy náße. ABOWIEM KTO BEZ boiáźni ieſt / nie może bydź vſprawiedliwiony. A w kimże mi kto vkaże zacnieyßego / y iáśniey

Duch boiáźni Bożey.

świeco-

swiecącego ducha bojáźni Bożey/nad ś. Márya Mágdálene/ktora vsłyszawszy z własnych vst tego sámego/krory iest vblagániem wszystkich grzechow ludzkich. NIEWIASTO ODPVSZczone ſą tobie grzechy twoie/idź w pokoiu.przedśiestrwa w strachu y w bojáźni. Abowiem bojąc sie świátá ná wszytkich złościách położonego/y ściękami Szátánskimi zewszad zágęszczonego/vciekłá ná puszcza: y bojąc sie ludźi miedzy ktoremi ſą wielkie pobudki do grzechu. Vciekłá przed nimi ná wysoka skáłe/y kryłá sie przed nimi w głębokie iáskinie/ dlátegoż ználázłá pociechę Niebieską/ y towárzystwo Anyołow Bożych/ ktorzy ią ná każdy dzień śiedmkroć pod Niebo podnośili/ áby/ słuchaiąc śpiewánia zastępow niebieskich/ z nimi pospołu cześć y chwałę oddawałá temu Pánu/krory ią z ták grubych ciemnośći grzechowych wyprowádźił/ do tak wielkiey iásności cnot świętych/ y ktory ią zupełnością łáski swoiey vczynił pełnym Mieśiącem wszystkim grzeßnym ludźiom/ bárzo piękńie/ y bez wßelákiey odmienności/ y bez wßelkiego zachodu świecącym/ áby oni zá iey powodem y przykłádem/ wychodźili z cieniow swoich nocnych/ á przychodźili do świátłości dźienney/tu przez dostąpienie łáski y miłośierdźia Bożego/ á żeby sie

potym mogli dostać / do wiecznego y dźiennego dniá / krolestwá niebieskiego. Co też y nam grzeßnym rácz dáć Pánie Boże wßechmogacy / w Troycy Przenaświetßey wiecznie kroluiacy. rzeczmy wßyscy nabożnym sercem. Amen/ Amen.

IAKO TĘCZĘ MIEDZY gwiazdami chwali.

Na Dzien Swiętey MARYEY MAGDALENY.

Aczkolwiek Pan Bog wßechmogacy według prawdźiwey obietnice/y niwczym nie pochybnego przymierza swego / nigdy iuż wiecey po onym iednym rázie/niezálewał tego świátá powßechnym potopem: Jednák wodámi vtrapienia y dolegliwośći/rozmáite mieysca/roz-

máiących czásow nawiedzał. iáko mamy tego pełno w Hiſtoryiách/ ták Swiętych/iáko y świeckich. Wielki potop vtrapienia był ná Dawidá Krolá/ ktory woła do P. Bogá/ WYBAW mie Pánie/ bo weßły wody áż do duße moiey. Vlgnąłem w błocie głębokośći/ á niemáß náczym ſie zoſtáć. przyßedłem ná głębokość morſko/ á nawálność mie pogrążyłá. Wielki potop był ná Jonaßá: Ktory w naglębßę morze wrzucony/ y we wnętrznośćiách Wielorybá położony/ woła. WRZVCILES MIĘ W GŁĘBOkość w ſerce morſkie/ á rzeká mie ogárnełá/ wßytkie wiry y nawálności twoie ßły náde mną. ogárnęły mie wody/ áż do duße przepáść mie obtoczyłá. morze zákrylo głowę moię. Wielki potop był ná Hieremiaßá/ ktory lámentuie. ROZlały ſie wody. Rzekłem/ iużem zginął. Áte wody ktore pierwey ná rożne perſony/ y inße Páńſtwá/ y Kroleſtwá przychodźiły/ y ktore przedtym/ álbo po koſtki/ álbo po kolaná/ álbo po biodrá rozbieráły/iuż teraz náßey Polſki doſiągnęły/ y ták ią ogárnęły/ iż nietylko zálewáią ſie łzámi práwie krwáwemi ludźie vbodzy/ ktorzy ſą iáko robaczkowie po ziemi ſie czołgáiącymi/ y w roley pożywienia ßukáiącymi/ áleiuż y ludźie ſtanu Szlácheckiego/ktorzy iáko wolne zwierzętá

Pſalmot

Ionæ: 2.

Tren 2.

w pustyniach swoiey / wody zażywaią / tymi wodámi są podebrani / náwet y ptástwo stanu duchownego / od bogomyślności swoiey odepchnione / y wodámi ciskow iest gwałtownie zálane. od tego nieznośnego potopu / ktorego wody wyniosły się nád wszystkie naywyższe gory piętnaście łokći. Abowiem y Krolom / y Cesárzom / y Papiežom / áż nád głowy wyniosły się wody vtrapienia / y iuż naywyższy Obrzymowie tęczo pod wodámi. Ale iż Bog nigdy nie zámyka miłosierdzia swego w gniewie y zápálczywości swoiey / iest to káżdemu doświádczona / czego y teraz nápátrzyć się możemy. Abowiem oto w tym okropnym y strászným záburzeniu / vkázał nam Tęcze duchowną / ktora iest wielkim znákiem pogody y wyiáśnienia / według oney stárożytney obietnice swoiey / w ktorey vpewnił Noego / mowiąc. GDY POWLOKE CHMVrámi niebo / vkáże się tuk moy ná oblokach / y w pomnię ná przymierze moie ktore mam z wami / y z wszelką duszą żywiącą: Oto ábowiem ná tych grubych chmurách tego wielkiego y strászného záburzenia / stánęła przed oczyma nászymi znáczna pámiątká świętey Máryey Mágdáleny / ktora grzesznym ludźiom potopem grzechowym obciążonym / iest wielka pociecha y otucha / o miło-

Genesist

sierdziu Bożym/ w ktorey to obaczymy/ iż bárzo pięknie iey służą wszystkie własności Tęcze/ y tego łuku niebieskiego/ tylko pierwey nabożnie weyśćhnimy do Páná niebieskiego.

CZTERY są przyczyny/ z ktorych káżda rzecz bywa złożona/ ktore też ma w sobie świeta Márya Mágdalená/ ná złożenie y wykształtowánie tey duchownej Tęcze. A iż miedzy wszystkiemi przyczynámi káżdą rzecz stánowiącymi/ napierwsza iest máterya/ łácno sie tego domyślić możemy/ gdy y sámi iesteśmy z tey widomey máteryey vlepieni/ y bez máteryey nic vrobić nie vmiemy. Abowiem sam tylko Pan Bog bez máteryey z niczego może wszystko vczynić. Ale nam koniecznie potrzebá Máteryey ná káżdą rzecz. Trzebá sukná ná suknia/ bo drżałowa wiátrem podbita nimacz sie nie przyda. Trzebá mąki ná chleb/ bo málowánym/ álbo we śnie vkazánym nikt sie nie náie/ iáko sie nie náiadł on Czech/ ktoremu sie był przez sen misá grochu vkazálá/ ná ktory/ iż nie miał łyżki/ bárzo sie frásował/ ále próżnicy. A dostawszy Máteryey dobrey/ trzebá z nią do rzemieśniká dobrego/ bo zle ręce/ by naylepszą Máterya zepsuią/ álbo z nieumieietności/ álbo wygadzáiąc/ żeby pánu Mágistrowi dostáło sie co ná żwikiel pod pachę.

Ze czterech przyczyn káżda sie rzecz składa.

Pierwsza przyczyná máterya.

Sam Pan Bog przez materyey może vrobić co chce.

2. Rzemieśnik.

Dotego/

3. Kształt.

Dotego/ trzebá rzemieślnikowi powiedziec/ co kto każe robić. Bo inßa formá ná Káptur/ á inßa ná Kurtę. Inákßy kroy Kozácki/ inákßy Vśárski/ inákßy Włoski/ inákßy Moskiewski/ inákßy Perski.

4. Koniec.

Ostátnia záś przyczyná ieśt kres/ y koniec/ dla czego co śprawuiemy/ iáko ßáty ludźie śprawuią/ cześćią dla potrzeby/ y ogrzania: niektorzy dla vczćiwości stanu swego; niektorzy też propter ſuperbiam, dla ćieplá.

Ktora ieśt máterya tęcze.

Atych czterech przyczyn w Tęczy niebieśkiey pilnie ßukáiąc/ ználazłem pierwßą máteryálną/ nie one ktora sobie prośći ludźie báią; powiádáiąc Tęcze bydź rzeczą iákąś żywą/ śtáwy y rzeki wyśysáiącą/ ále inßą od mądrych ludźi ználeźioną/ ktorzy to dowodnie twierdzą/ iż máterya Tęcze nie ieśt inßa/ iedno obłok wodniśty/ przećiwko promieniom śłonecznym wyśtáwiony/ o ktory śie promienie wśpieráiąc/ czynią ná nim Tęcze.

Część vczyniáterya tęcze.

Przetoż gdy widźiß Tęcze ná obłoku od ziemie podnieśionym/ tego śie maß domyślać/ iż ten tylko spodźiewáć śie może łáśki Bożey/ y znáku przymierza Bożego/ ktory wiedząc/ że żywot iego ieśt iáko obłok przemiiáiący/ nie włoczy śie po ziemi z grubymi mgłámi/ y ociężáłymi párámi ziemśkimi/ ále śie podnośi y wzbiia

ku gorze

ku gorze przez bogomyślność z onymi oblokami/ ktorym się dziwuie Prorok. A KTORZYSZ to są co iáko obloki latáią. Tákim oblokiem był Páwel S. ktory z towárzyszámi y náśládowcámi swoimi mowi. NASZE OBCOWANIE w niebie iest. Y wołáiąc ná ludźie ziemskie/ vpomina mowiąc. To sobie smakuyćie co wzgore iest/ y tego szukayćie co wzgore iest/ gdźie śiedzi Chrystus ná práwicy Bożey. A o te rzeczy niedbayćie ktore są ná ziemi. Jáko tedy tylko ná oboku wzgore podniesionym Tęczá bywa/ ták też tylko ci/ podźiewáć się mogą łáski Bożey/ ktorzy świátem gárdzą/ y od niego się wydźieráiąc/ wspináią się do niebá. Do czego nam dáie wielką pobudkę/ y tá widoma postáć nászá/ ktorą Stworzyćiel vformował ku niebu wynioslą. Bo insze wszystkie bydletá/ pochyla twarze ku ziemie są stworzone/ á sam tylko człowiek iest obliczem do niebá wyniosłym vkształtowány/ áby w niebo pátrzył/ y stázał się o dostąpienie wiecznych roskoszy iego. Do tego nas pobudza y przezwisko sáme/ ktorym ten sam Pan/ ktory wszystkie iezyki stworzył/ y mowę nápełnił/ názwał w Greckim iezyku káżdego człowieká ś. αγιος, to iest/ od ziemie podniesionym/ dáiąc znáć/ iż ludźi ziemskich imioná beda ná ziemi popisáne/ ále imio Esaiæ 60.

na tych ktorzy sie od ziemie oddzierają. W niebie
Luce 10. napisane beda/iako Zbawiciel nasz mowi do zwo-
lennikow swoich. RADVYCIE sie y weselcie sie/
iż wasze imiona w niebie sa napisane. Kto tedy
chce mieć na sobie te śliczna Tęcze/ktora iest na-
pewnieyszym znakiem vśmierzonego gniewu Bo-
żego/ y napewnieyszym vtwierdzeniem przymie-
Oblok od rza tego/ ten powinien bydź oblokiem od ziemie
ziemie pod- podniesionym/ y ku niebu podwyższonym/ przy-
niesiony. kładem tey świetey grzeszniee/ktora przedtym by-
ła mgłą przy samey ziemi leżącą/y samey ziemi do-
gadzaiącą/ we wszystkich pożądliwościach tego
ciała z ziemie vlepionego. Ale iż obaczyła ziemie/
iż iest czcza y prozna/ y straszne ciemności wło-
cza sie nad przepaścia iey/ zaraz sobie obrzydźiła
wszystkie iey zdrady/ y obłudy/ y złości/ y otrza-
snąwszy sie ze wszelakiey ociężałości/ wzbiła sie
miedzy nawyższe obloki niebieskie ludzi poboż-
nych/ y niebieskiego obcowania nasladuiących.
Abowiem z samey paszczeki piekielney/ wrocila
sie na prog żywota/ gdy sie vlapiła obiema rękā-
mi naślicznieyszych nog dawce żywota.

Ale ieszcze nie dosyć na tym/ bydź oblokiem
wzgore podniesionym/gdyż nie na każdym oblo-
Rozmaite sa obloki. ku bywa Tęcza. Abowiem sa niektore obloki
gradowe/ale na tych nie bywa Tęcza. Bo choć-

by łako-

y takomy wyodziercá iako naywyższey podnosił myśli swoie do niebá/ y prosił o przymierze Bogá pomsty/ żadnym sposobem nie doczeka sie Tęczę/ ieśli ieszcze vmysł iego pełen iest przeklętego grádu/ ktorym potłukł/ y ieszcze myśli tłuc pożytki ludzkie/ ná ktore oni krwawym potem gárlowáli/ grádowa chmura był złośliwy Antyoch/ y dlategoż nie mogłá bydź ná nim Tęczá/ y nic mu nie pomogły wielkie obiecnice y śluby/ y ták wysoko podlátuiące modlitwy iego/ bo przedśie nie doczekał sie Tęczę/ y nie był ná nim wyrázony znák przymierza tego Páná/ ktory będąc opiekunem vbogich/ grozi wszytkim łupieżcom/ mowiąc przez Prorokà swego. GDY WYCIAgnięcie ręce wáśze/ odwroce oczy swe od was/ á gdy będzięcie zágęszczáć modlitwy/ nie wysłucham. Bo ręce wáśze pełne są krwie. A czyięś ręce są pełne krwie? Słuchay Miedrcá Żydowskiego. CHLEB NIEDOSTATECZNYCH, iest żywot vbogiego. Kto go oszukiwa/ iest człowiekiem krwie/ y kto bierze chleb człowiekowi/ ktory go przez pot nábywa/ iest podobny temu/ ktory zábija bliźniego swego. A wiec ty grádowa chmuro będzieś sie podnosić nádzieią ku gorze/ y będzieś sie podobno spodziewáć Tęczy? Omyliś sie ná tym bárzo. y owszem wiedz/ iż kto o-

Esaiæ 1.

Czyie ręce pełne są Krwie.

Eccl: 24.

Eccli 24. ſtárnie ofiáre z máietnośći ludzi vbogich / ten ieſt
ták miły Pánu Bogu / iáko gdyby zabitał Synà
Eſaiæ 33. przed oczymá Oycá iego. Biadá tedy tobie kto
ry lupieſtwem ſie báwiſz. Abowiem gdy dokon
czyſz lupu twego / y ty oblupiony będzieſz. A od
kogoſz? od lupieżcow piekielnych / ktorych wne
trznośći nieznáia miłośierdźia. Wiedzieſz te
dy nie omylnie / iż ten tylko oblok miewa ná ſo
bie Tęcze / ktory ieſt oblokiem roſiſtym / wodni
ſtym / y dżdżyſtym Czego oczywiſtym doświád
czeniem doznawamy. widząc iż ná tych oblo
kach Tęczá bywa widána / z ktorych iuż lał deżdż
iáko bywa przy Tęczy wieczorney. Albo nieod
wlocznie ma bydź / iáko bywa przy Tęczy po
ránney. Tegoć też potrzebá człowiekowi / łáſki
Bożey ſzukáiącemu / áby był oblokiem wodni
ſtym / ſkruchą zá grzechy / y łzámi zá niepráwo
śći ſwoie nápełnionym. Abowiem ná tákim by
Tobie 3. wa Tęczá / y ten wielki znák przymierza y miło
śierdźia Bożego / ktory po burzey czyni vſpoko
ienie / y po płáczu y żáloſći / wlewa rozrádowá
nie / iáko ſam Pan Bog o ſobie powiáda przez
Hieremiaſza Proroká / w żywocie poświęcone
Hierem 31. go / mowiąc. W PŁACZV PRZIYDA DO
mnie. A w miłośierdźiu beda ode mnie wypro
wádzeni. Toć oznáymuie y Zbáwiciel náſz Je

zus Chry-

zus Chrystus/ ktory mowi: BLOGOSLAWIEni ktorzy płácza/ ábowiem bedo pocieszeni. Atu teraz pozrzymy ná ten wodnisty/ y bárzo dżdżysty oblok/ z ktorego sie leie ták obfity dezdż pláczu serdecznego/ y łez zbáwiennych/ ktory nam vkázuiąc Ewángelista świety/ mowi. ŁZAMI poczelá vmywáć nogi iego. O dżiwny/ y ázná zbyt cudowny oboku. Wiemy że oboki niebieskie zwykły sucha ziemie pokrapiáć/ ále ten oblok nád wszystkie inśe oboki iest dżiwnieyszy. Abowiem bedąc obłokiem ziemskim/ pokrapia niebo/ gdy pokrapia nogi tego Páná/ ktory stworzył niebo? y ktory o sobie iáwnie powiáda/ iż on iest w niebie/ ktory mowi do Zwolennikow swoich: ZADEN NIE WSTEPVIE DO niebá iedno ten ktory zstapił z niebá Syn człowieczy/ ktory iest w niebie. A cożtedy może być nád ten oblok dżiwnieyszego/ ktory pokrapia to niebo/ czego y wáśne oboki dokázáć mogą. Abowiem łzy pokutuiących sa winem Anyelskim/ y wpływáią w vszy Páná Bogá/ do ktorego Krol y Prorok wola. VSZYMA TWOIMI PRZYmieś Pánie łzy moie. O czym świádczy y Medrzec Zydowski mowiąc: ŁZY WDOWY SPAdáią ná Jágody/ á przedśie wstępuią do niebá przed oblicznośc Bożą/ przed ktora poty stoią/

Matth: 5.

M. Mágdalená była oblokiē dżdżystym.

Eccl: 35.

áż będą wysłuchane. Kroż tedy lez żałować będźie dla tak wielkiego y pewnego znáku przymierza Bożego. Kroż nie będźie wołał o wodę głowie swoiey/ y o studnicę lez oczom swoim/ áby mogł vsłyszeć te nawdzięczneyszę słowá. ODPVSZCZONE SĄ TOBIE GRZECHY TWOie/ idź w pokoiu. A żebyś tym pewnieyszym był/ iż ná obłoku wodnistym tylko Tęczá bywa. Otoż maß nieprzekonány dowod z własnych słow Zbáwicielá naszego Jezusá Chrystusá/ ktory vtyskuiąc mowi ná bezwodny obłok wyobrażonego Pháryzeuszá. WSZEDŁEM DO DOMV twoiego/ nie dałeś wody ná nogi moie. Niechże sie nie spodźiewa bezwodny obłok znáku łáski Bożey/ poki go nie ogárnie skruchá serdeczna/ y żal prawdźiwy zá iego niepráwości. Tákimi obłokámi bezwodnymi są Heretycy/ ktorzy powiádáią/ nie trzebá postow/ nie trzebá pielgrzymowánia/ nie trzebá vmartwienia ćielesnego/ nie trzebá pokuty. O bezwodne obłoki/ o márne y niepotrzebne chmury/ ktoremi ledá wiátr kręci wedle wichru swoiego. Wiec sie spodźiewaćie Tęcze/ wiec sobie obiecuiećie znák przymierza Bożego/ bárzo sie ná tym omylićie/ y oszukaćie.

Heretycy są obłokámi bezwodnemi.

Co ieśli iuż kto czuie w sobie ten obłok wo-

dnisty/

dmuchy/ niechayże ieszcze y to wie/ że potrzeba tego/ áby był ku słońcu wystáwiony. Bo inaczey/ chocby był naywiętszym/ y naywodnistszym obłokiem/ nie będzie ná nim Tęczá/ ieśli go nie dosięgna promienie słońcá sprawiedliwości. A máloż obłokow wodnistych/ ná ktorych Tęcze nie było widáć. Płákał Ezau/ále z gniewu przeciwko brátu. Płákálá zdrayczyna Sámsonowá/ áby go oszukáć y nieprzyiaciołom wydáć mogłá. Płákał Saul. Ale iż mu odiętá władzá Krolewská. Płákał Amán dla podniesienia Márdocheuszowego. Płakały niewiásty Adonidá/ iáko płáczą dzieci łatek swoich. Ale te wodniste obłoki nie były wystáwione przeciwko słońcu sprawiedliwości/ y nie wspierały sie ná nich promienie iásności iego/ ále y owszem Książętá ciemności/ w tych chmurách swoie ciemne mieszkánie mieli/ y rozmáite burze w nich odprawiáli. Ináksze były obłoki onych pobożnych ludzi/ Dawidá/ Ezechiaszá/ Tobiaszá/ ktorzy z woodnistym obłokiem swoim/ obrácáli sie ku Pánu Bogu/ szukáiąc pilno promieni łáski iego Naświętszey. Ták kierowálá obłokiem swoim Judith/ Hester/ Annā/ á osobliwie świętá Maria Mágdálená/ ná ktorey wyrázona iest tym znácznieyszą Tęczá/ im sie stálá bliższa słońcá sprawiedliwości.

Obłok ku słońcu wystáwiony.

Genesis. Iudæor.

1. Regum:

Ezech: 8.

A tu

Jáki iest kształt tęczy

A tu iuż poznawszy máteryą Tęcze/ pátrzże iuż záraz ná cudowny kształt iey/ y záraz pátrz iáko ten znák przymierza Bożego pięknie sie wykształtował ná tym wodnistym obloku tey grzeszńice/ zá grzechy swoie płáczącey. Oto śliczne spráwiedliwości doyść znácznie wspárło słońce promienie swoie/ gdy obroćiwszy sie ku niewieście/ rzekł iey. ODPVSZCZONE SA GRZECHY twoie. Idź w pokoiu. O śliczna Tęczo/ o napiękniey szy luku Niebieski/ ktoż ci sobie życzyć y prágnąć nie będzie/ widząc ná tobie ták piękne fárby/ y ták śliczne skutki łáski Oycá miłosierdźia y Bogá wszelákich pociech? ktory ná tym luku wyraża fárbę ognistą/ wystáwiáiąc przed oczy grzesznego człowieká okropność zápálczywości swoiey/ ktora ták wisiáłá nád nim/ iáko luk nápięty y wyćiągniony/ y ognistymi strzałámi nálożony/ ná ktory ogląddáiąc sie potężny Krol Dawid/ dźiękuie Pánu Bogu zá odwrocenie iego/ mowiąc: GDYBY MIE BYL PAN Bog nie porátował/ o máły włos muśiáłábym był w piekle mieszkáć duszą moią. Otoż ieszcze ná tym luku niebieskim y złotą fárbą/ ktora wystáwia przed oczy grzesznego człowieká. On piękny y żadney kurzáwy w sobie nie máiący ogień miłości Bożey/ z ktorą sie on pod przysięga osw-

Fárbá czerwona.

Psalm. 93.

Fárbá złota.

ładza

ładcza mowiąc: ZYię IA, MOWI PAN. NIEchce ia śmierći grzeßnego człowieká / ále ráczey áby ſie náwrocił y żył. Ezechi 18.

Otoż ná tymże łuku Niebieſkim / y fárbá niebieſka / ktora pewnie obiecuie pociechy niebieſkie wßyſtkim prawdźiwie pokutuiącym. Bo ktoreykolwiek godźiny náwroći ſie grzeßny od złey drogi ſwoiey y niecnotliwych zamyſłow ſwoich / żywotem bedźie żył / á nie zginie. Fárbá niebieſka.

Ale ießcze y to w tym kßtałcie łuku niebieſkiego / bárzo piękna / y bárzo pociesßna / iż ten łuk niebieſki nie ku nam z nieba / ále od nas ku niebu ieſt gárbem ſwoim obrocony. Abowiem ktożby ſie nie lękał wielkich y ogromnych ſtrzał Bożych / gdyby ten łuk był do nas obrocony? A zwłaßczá iż ieſt tak bárzo ná piety / iáko Dawid woła. Jeżli ſie nie náwroćicie / łuk ſwoy nápnie / y náłoży ſtrzały ogniſte. Nie mogł znieść iedney ſtrzały Krol Achab / ktora była z proſtego łuku żołnierſkiego ná niepewną wypußczona. A cóż mniemaß ieſliby kto mogł znieść ſtrzały Boże / z tak wielkiego łuku niebieſkiego wypußczone. Ale iż ten łuk obrocony ieſt ku niebu nie ku ziemi / iż ieſt obrocony ku Panu Bogu nie ku ludźiom. Wielką pociechę nam przynoſi ten cudowny kßtałt iego. Abowiem oto iuż łuk mamy od ſámego Páná Łuk niebieſki od nas ku p. Bogu / nie od niego ku nam obrocony. Reg. 22.

go Pana Boga / ná niegoż sámego nágotowány / y iuż mamy ćiećiwe iego w rece náße podáne / gdy widzimy że sie kráie tecze iákoby ná ziemi wspieráia. A czegoż nam iuż wiecey potrzebá / iedno żebysmy do ziemie z pokorą iáko nawiekßą przypadßy / chwyćili sie ćiećiwy ná ziemi leżącey / á nabożne modlitwy náße miásto strzał nákłádáiąc / wypußczáli ie ku Pánu Bogu / wiedząc to dowodnie / iż modlitwá pokornego człowieká / iest ták bystrą strzała / iż przenika Niebiosá / y wzbija sie do sámego Máiestatu Bogá naywyzßego / y trwa przed obliczność ia iego / áż będzie wysłuchána. Do strzał tedy co rychley / do ktorych was pobudza kośćioł Boży / dzwoniąc ná chmury / nie dla czego inßego / iedno áby sie żołnierze Páńscy rzucili do modlitw / do kádzidłá / do ziela świeconego / do wody błogosłáwioney / y do inßych strzał Duchownych. Mowił niekiedy Prorok Helizeuß do Krolá Joásá: Weźmi strzały á vderz w ziemie: A gdy trzy kroć vderzywßy przestał / rozgniewał sie Prorok / y rzekł: Byś był pięć álbo ßeść / álbo siedm kroć vderzył / porażiłbyś był Syryą áż ná głowę / ále iż tylko vderzyłeś trzy rázy / tedy też tylko trzy rázy porážiß ia. Toć właśnie dzwonámi swoiemi bzmi do wo-

Czemu zwonią ná chmury.

4. Reg: 13.

Kościoł swiety Chrześciansti / abyście skoczyli do strzał / y abyście ie ná łuk Niebieski nákładáli / y ku Pánu Bogu iáko napotężnieyßymi śiłámi serdecznemi wypußczáli. A osobliwie mieycie sie do oney naylepßey strzały Jonaty Krolewicá Zydowskiego / o ktorey powiáda Krol y Prorok. STRZAŁA IONATY NIgdy ná wstecz nie poßłá. A tá byłá figurą Zbáwicielá nászego Jezusá Chrystusá / ktory o sobie mowi przez Izáiaßá Proroká. POŁOZYŁ mie Pan iáko strzałe wyborną / y w sáydaku swoim zákrył mie. Táć to iest strzałá ták wyborna / y do celu swego niepochybnie trafiáiąca / iáko sam Zbáwiciel vpewnia nas w tym pod przysięgą mowiąc: OCOKOLWIEK BĘDZIECIE prosić Oycá w Jmie moie / da wam. A tych strzał naywybornieyßych Sáydakiem pełnym iest ROZANY WIANEK / w ktorym iest pietnaście strzał / od samego Synà Bożego vrobionych / gdy iest pietnaście Pacierzy / ktore są postánowione ná rozmyślánie pietnastu nayglownieyßych táiemnic zbáwienia nászego / przez Jezusá Chrystusá wykonánych / iest też sto piećdźiesiat strzał niebieskiey roboty / ktore przyniosł ná świát mocny Anyoł Gábryel / ktorego imie wykłáda sie / Moc Boża / przetoż gdy kto tych strzał

2. Reg: Strzałá Jonáty / znáczyłá páná Chrystusá.

Esaiæ 49.

Rożány wianek iest pełnym sáydakiem strzał naywybornieyßych.

Bog Oćiec niebieski / iest trzemiestnikiem tuku niebieskie°.

często vżywa/ może bydź tego pewien/ że dochodza Oycá miłosierdźia / y Bogá wßeláktich pociech/ ktory sam ten łuk vczynił/ nie ná co inßego iedno áby był wiecznym znákiem przymierza iego. On ábowiem sam wypußcza promienie łáski y dobroći swoiey ná ludzie pokutuiące/ on iest sam ktory wywodźi obłoki od kráiu ziemie/ on iest sam ktory ie podnosi ku gorze/ on sam iest ktory ie nápełnia woda/ y onże sam iest ktory ná tych obłokách wyraża ten cudowny znák vámierzonego gniewu swoiego. Abowiem człowiek sam z siebie / iest duch idący/ á nie wrácáiący sie bez pomocy łáski tego Páná / o ktorym iednorodzony Syn iego powiáda. ZADEN NIE MOże przyść do mnie / iedno áż go pociągnie Oćiec moy ktory mie posłał. Przetoż ieśli y ty prágniesz ták bydź przyciągniony do Chrystusá / proszę o to Bogá Oycá Niebieskiego / A nie boy sie / áby tákim ćiągnieniem miał sie dźiać iáki gwałt wolney woley twoiey. gdyż nie tylko niewola / ále też y roskoßa może bydź vmysł ludzki/ pociągniony. Miłośćia y roskoßa ćiągnie sie niemowiątko do mátki / miłośćia y roskoßa / ćiągnie sie vtrapiona śierotá do swego dobrodźieiá: miłośćia y roskoßa / ćiągnie sie chęć oblubieńcá do oblubienice swoiey: miłośćia y roskoßa / ćiągnie

Psal: 77.

Ioant. 6.

sie owcá

ſie owca do páſterzá ſwego: miloſcią y roſkoſzą/ ciągnie ſie pſzczołá do ſłodkich kwiatkow: miloſcią y roſkoſzą/ ciągnie ſie Gárthnik do miodu: miloſcią y roſkoſzą/ ciągnie ſie káżdy roſkoſznik do ſwoich łákotek y przyſmákow.

Co teſlibyś teſzcze y to chćiał wiedźieć / dla czego ten łuk Niebieſki ieſt vrobiony? Wiedźże to od ſámego Páná Bogá / ktory ták mowi do Noego. TO IEST ZNAMIE PRZYMIERZA, ktore dáie miedzy mną á miedzy wámi/ y miedzy káżdą duſzą żywiącą: ktora ieſt z wámi ná wieki uiſte rodzáie. Łuk moy położe ná oblokách / ktory bedźie znákiem przymierza miedzy mną / y miedzy źiemią. A gdy obwloke oblokámi niebo / vkáże ſie Łuk moy ná oblokách / y wſpomnie ná przymierze moie / ktore mam zwámi / á nie bedźie od tychmiaſt wody potopu. A te ſłowá Páná we wſzyſtkich ſłowách wiernego/ we wſzyſtkich ſpráwách świętego / w tym nas vpewniáią / iż przykłády ludźi onych świętych / ktorzy przez pokutę doſtąpili przymierza z Pánem Bogiem / ſą nam pewnym y nie omylnym znákiem/że tenże ieſt Bog dźiś ktory y wczorá / tenże y ná wieki wiekow. Ktory gotow pokázáć miłoſierdźie káżdemu / ktory ſie náwráca do niego / czego on y przyſięgą ſwoią potwierdźił

Koniec Teczę ktory ieſt.

Ezech: 18. mowiąc: ZYIĘ IA (mowi Pan) NIECHCĘ śmierci grzeßnego człowieká / ále áby ſie ráczey nawrocił y żył. Tego nam potwierdżił y rozmáitemi podobieńſtwy / gdy powiedżiał. CHOCIAYBY MATKA zápomniáłá dżieciątká żywotá ſwoiego / ia was przecie nie zápomnię / y chociayby máż wzgárdżił żoną ſwoią / ktoraby odeßłá od niego / y przyſtáłá do inßego mężá / przedśie ia nie wzgárdzę wámi / chociaieśćie byli odeßli ode mnie. y chociaieśćie ſie zcudzołożyli z rozmáitymi gámratámi.

Co ieſli dla więtßego vtwierdzenia ſercá twego prágnieß przykłádow / y chceß widżieć rozmáite Tęcze / ktore przedtym vkázował Pan Bog ná oblokách wodniſtych / ku ſłońcu ſpráwiedliwośći wyſtáwionych / owoż maß one wielką Tęcze / ktorą ieſt dośić znácznie wyrázoną ná onym wielkim grzeßniku Dawidżie / ktory popełniwßy cudzołoſtwo / y mężoboyſtwo / doſtał znáku láſki y miłośierdżia BOżego / gdy wyznał grzech ſwoy przed Pánem / y poſłáńcem iego. od ktorego vſłyßał. IVZ PRZEMOGŁ PAN grzech twoy / nie vmrzeß. A wiec to máła Tęczá? Doſyć wielka / y doſyć znáczna / zá ktorą onże ſam / dżiękuiąc Pánu Bogu / mowi. BŁOGOſłáw duſzo moiá Páná / y wſzyſtkie wnętrz-

2 Reg: 12.

Pſal: 102.

ności

nośći moie/ y imie iego świete. Abowiem on pokázuie litość nád wßyſtkiemi złośćiámi twoiemi/ y leczy wßyſtkie choroby twoie/ ktory wykupił od zguby duße twoie/ ktory koronuie cie w miłośierdźiu/ y litośćiách.

Wiec gdy ſtánie przed oczymá twoiemi Bezbożny Bálwochwálcá/ y zápámietáły okrutnik/ Król Manáſſes/ ktory czárámi/ y wrożkámi ſie báwił/ y bálwochwálſtwá ſtroił/ ktory Proroki y ſługi Páńſkie zábijał/ y wßyſtko Jeruzálem nápełnił krwia niewinną/ y obrzydliwośćiámi grzechow rozmáitych/ musiß ſie zdumieć na te chmure ták ſproſną/ y ták ſtráßną. Ale oto/ ſkoro ſie w oney ſáwiłá wodá pláczu rzewliwego/ y ſkoro przez prawdźiwe náwrocenie ſwoie nákierowáłá ſie ku ſłońcu ſpráwiedliwośći/ patrzße/ proße/ iáko wielka/ y wydátna Tęczá pokazáłá ſie ná niey. Oto Pan odpuśćił niezliczone grzechy iego/ y wyzwolił go z więźienia/ y z káydánow/ y poſádźił go ná ſtolicy krolеſtwá iego. Co ieſli w ſtárym Zakonie ták piękne Tęcze wyrażáły ſie ná oblokách ludźi pokutuiących/ chociáy ießcze ſłońce ſpráwiedliwośći bárzo wyſoko chodźiło po okręgu niebieſkim/ y zákryte było oblokámi Figur ćiemnych/ y zaſłon bárzo grubych. A cożmniemaß o zakonie łáſki/ y miłośierdźia?

1. Paral: 33.

dzia: w ktore zá witálá prawdziwa swiátłość oświecáiąca káżdego człowieká / ná świát przychodzącego: A máłoż grzeßnych / y iáwnogrzeßnych przychodziło do Páná Jezusá / á on ie przyimował / y wyrażał ná nich Tęcze łáski swoiey. A málaß Tęczá ná Máttheußu y Záchęußu: A málaß Tęczá ná Piętrze świętym / ktory ßie był trzykroć zaprzał Páná y dobrodźieiá swego: Ale o/obliwie ná Máryey Mágdálenie / ktora ták gruba y ták ßpetna chmura była / że vtráciwßy własne imie / grzeßnicą zwána była. A ktoraß może bydź ßprośnieyßa chmurá nádtę / w ktorey śiedmioro Dyabelßtwá mießkało: Ale iż tá chmurá ßtáłá ßie wodniſta / przez płácz rzewliwy / y obrociłá ßie ku ßłońcu ßprawiedliwości / przez prawdźiwe náwrocenie. Pátrzże ná te śliczna / y bárzo wydátna Tęcze / ktora ieſt ná niey wyrażona. A cożmoże bydź znácznieyßego y wydátnieyßego nadte ßłowá / przedwiecznego Słowá Bożego / ták do niey mowiącego: ODPVSZczonetobie ßągrzechytwoie. Idź w pokoiu. O piękna Tęczo / o wdźięczny znáku przymierza Bożego / ktorego / ieśli y my ßobie życzymy / bądźmyß nápełnionemiłzámi / zá przeßłe złości y niepráwości náßze / á ćiśnimy ßie iáko nabliżey do Páná Jezuſá / ktory ieſt świátłośćią świátá /

proßoc

proßąc Máiestatu iego naświętßego / aby on nas obiáśnić raczył / łáską swą vprzedzáiąc / y áby raczył ná nas wyráźić znák przymierza swego / przez láskę wdzięcznym czyniąc / przez ktorą z niewolnikow ßátáńskich / moglibyśmy śię sstąc vczęśnikámi wolności Chrystusowey / y z Synow gniewu Bożego / moglibyśmy śie sstąc śynámi łaski Bożey ná tym świećie / á potym dźiedźicámi chwały wieczney / przez Jezusá Chrystusá Páná náßego / ktoremu z Bogiem Oycem y z Duchem świętym / cześć / chwalá / pokłon / y pánowánie / ná wieki nieskończone. Amen.

PAN WYWIODŁ WODĘ Z SKAŁY, Na Dzien Swiętey MARYEY MAGDALENY.

DVchowi świętemu/ktory iest trzecią Persona w Troycy przenaświętszey/ożywienie wszystkich rzeczy/osobliwym obyczáiem kościoł Boży przyznawa/ták z postanowienia wálnego Seymu Niceńskiego śpiewáioc. WIErzę też y w Duchá świętego Páná/y ożywiáiącego. A ten Duch święty ożywiáiący/ácżkolwiek wszystkie rzeczy ożywia/ták/iáko ich náturý potrzebuia/przedśię z wody tego dobrodźieystwá/naznácznieyszę vczestnictwo máia/iest ná to poważne świádectwo naprzednieyszego/y naglownieyszego wszystkiego świátá Historiká/ktory w Kśiegách rodzáiu ták mowi: DVCH Páński onosił śię nád wodámi. Ktore słowá

Genesis 1.

Doktoro-

Doktorowie Kościoła Bożego / z obiáwienia tegoż Duchá świętego / tak wykłádáią. Iż táka pilność Duch świety czynił nad wodámi / iáko czyni ptak / śiedząc na pokładkách swoich / vnoszac śie nád nimi / y ogrzewáiąc ie iáko napilniey / áby śie w nich płod zalągnąć mogł. Ktora pilność sam Pan Bog oznáymuiąc / ták mowi do Jopá świętego. KTO záwarł drzwiámi morze / gdy śie wyrywáło iáko z żywotá wychodząc? gdym kładł obłok odźienie iego / y gdym ie owinął w mrok iáko w pieluszki dźiecinskie? ktora pilność dla czegoby Pan Bog czynił nád wodámi / łácno śie możemy domyślić z wielkich cudow / ktore onże sam miał czynić nád wodámi / ták przez śie / iáko y przez wybráne swoie. Abowiem wodá zá roskazániem Bożym wypuściła z śiebie dusze wszystkich ziemiopłazow / y ryb / y wielorybow / y ptakow / y wszystkich zwierząt niemych. Iob.

Wodáz mieysca roskoszy wypływáiącą / vczyniła on wielki y ogromny krzyż przez wszystkie ziemie / rozpływáiąc śie ná cztery głowne rzeki. Genesis 2.

Wodá nieslychány gościniec vczyniła Synom Izraelskim srzodkiem morzá Czerwonego / postáwiwszy po bokách wały swoie / iáko na wyzsze mury. aby im vczyniła śiecha droge / od Exodi 14.

Exodi 15. brzegu do brzegu. Woda gorzka stała się słodka od kija Moyżeszowego / y zarażona / stała się zdrowa od soli Helizeuszowey. Wodą z zebu trzanowego Osley czeluści / zprácowánego Sámsoná posiliłá. Wodá Jordanowá Arce Páńskiey ze wszystkim Obozem sucha droge vczynilá / y táż Heliaszá z Helizeuszem / y znowu samego Helizeuszá názad idącego / cudownie suchymi nogámi przepuściłá. Táż Tredowátego Náámáná vzdrowilá / y śiekiere vtopiona / ze dná sámego do toporzyskà / ná roskazanie Prorockie / wynioslá.

Ioſue 3. 4. Regū 2. 4. Regū 5.

Táż Janowi świętemu do chrztu pokuty służyłá. Y táż nazacnieyszym chrztem Zbáwicielá nászego iest poświęcona / y obecnością tegoż Duchá świętego / w postáci gołębice / oszláchćiona.

Ioannis 2.

Ale y w Nowym Zakonie wodá w Chanie Gálileyskiey / stałá się początkiem cudow Zbáwicielá nászego. Wodá z sadzawki Bydlecey / vzdrawiálá chore. Wody skopámi suchymi Zbáwicielá nászego nosiły. Wody obfity połow ryb / z roskazánia iego / wydáły. Wody chrztu świętego / ná omycie grzechow nászych są náznáczone. Woda nogi Apostołom swoim vmywał Pan Chrystus. Wodá z boku iego ná omycie grzechow nászych ná krzyżu wypłynęłá.

Ioannis 5. Matthei 28 Ioannis 13. Ioannis 19.

Nie dźi-

Nie dźiwuyćie sie tedy/ że sie Duch świety vnaſzał nád wodámi/ z ktorych ták wielkie cudá vrodźić sie miáły. A iż miedzy inſzemi cudámi z wod wynikaiącymi/ nabárźiey sie dźiwuie Krol y Prorok wodźie z skáły wynikáiącey/ wychwaláiąc Páná Bogá Izráelſkiego/ iż OBROCIŁ skáłe w ieźiorá/ y opoke w zdroie wod. Słuſzna rzecz/ áby/ ſmy oczy náſze ná ten cud obrocili/ poniewáż sie dniá dźiśieyſzego ziáwił przed oczymá náſzymi/ w tym rzewliwym pláczu/ ktory płynie z oczu tey skáliſtey grzeſznice/ o ktoreyieſmy ſłyſzeli w Ewángeliey świetey. Weſchnijmyſz tedy nabożnie do tego Páná/ ktory ſam wielkie cudá czyni/ proſząc/ áby łaſke Duchá świetego/ dał nam tego zbáwiennego cudu godne vważenie/ y przytym też wodę zbáwiennych/ z opoczyſtych ſerc náſzych wynikánienie.

Aczkolwiek we wſzyſtkich ſpráwách ſwoich dźiwny ieſt Pan Bog wſzechmogący. ále przedſie w otworzeniu oney twárdey/ y nieżytey skáły/ y w wyprowádzeniu z niey wod wielkich/ zápłáca wodá ieſt nadźiwnieyſzy. Dźiwny P. Bog/ gdy Moyżeſzowi kazał porzućić rozge/ á ona ſie obrociła w weżá. Dźiwny Pan Bog/ gdy temu vćiekáiącemu/ kazał porwáć weżá zá ogon/ á on ſie obrocił znowu w rozge. Dźiwny Pan

Pſalmo 113. Cud wielki wodá z skáły.

Exodi 1.

Bog gdy kazał vderzyć w proch na ziemi leżący/ a powstała mszyca. Dziwny Pan Bog/ gdy obrocił wody w krew naczerwieńszą. Dziwny Pan Bog/ gdy Krolá obrocił w bestyą/ y z bestiey znowu w człowieká: iednak w tym nadziwnieyszy/ że obrocił opokę w iezioro/ a skałę w zdroie wod. Abowiem oto/ gdy iuż wszystek lud niezliczony zsechł y práwie vmierał od pragnienia/ nie máiąc áni zdroiu/ áni krynice/ áni dżdża/ áni rosy ná oney piaszczystey/ y krzemieńistey ziemi: kazał Pan Bog vderzyć w skałę/ áli otworzyły sie źrzodła/ áli zdroie wynikły. y nietylko pragnących napoiły/ ále y iezior głębokich náczyniły. Wiec to nie cud/ z skały pełney ognia wywiezdz wodę. Ludzie kopáią na kilkadziesiąt łatrow w ziemi/ á ledwie trochę wody dostáią/ y z wielką trudnością ią zstamtąd wyciągáią. A Pan Bog z skały natwárdszey/ iedney kropki wilgotności niemáiącey/ wywiodł rzekę tak słodkie/ iż wszystek lud ssał miod z opoki/ y oley z natwárdszeyszey skały/ záprawdę cud nieslychány. A gdzież/ proszę/ iest tá cudowna skałá/ y te słodkie wody/ z niey wynikaiące? Ná puszczy. To daleko. Nieboy sie dalekości. Ale ieśli chcesz ią widzieć/ y bydź vczestnikiem ták roskosznych wod/ y teraz záraz ná puszczy bydź/ y pod tę skałę

Deuthr 31.

ła ſtać możeſz / y oto iuż ieſteś na puſzczy / y przy ſkale. Cóż / álbo ſie nie czuieſz / iż ná puſzczy ieſteś / y ná puſzczy żyieſz? Aza ſie nie czuieſz iżeś z Ráiu wygnány / że ieſteś tuláczem ná tey puſzczy / miedzy ćierniem y oſtem? Co ieſli ieſzcze w iákim grzechu śmiertelnym ieſteś / iuż práwie w ſámym śrzodku puſzcze ieſteś / w opuſzczeniu z obrony y opieki Bożey. To iuż práwie ieſteś w ſámey bezdrożney / gdźie nie znaydźieſz żadney ſtopy Swiętych Bożych / to iuż práwie ieſteś w ſámey bezwodney / gdźie muśiſz ſchnąć bez odwilżenia łáſki Niebieſkiey / ktora ieſt nayroſkoſznieyſza woda / podſtákuiąca do żywotá wiecznego. A ieſli ieſzcze kochaſz ſie w złym towárzyſtwie / y w zgromádzeniu ludźi niepobożnych / to iuż ieſteś miedzy ſkálámi bárzo ſuchymi / y bárzo twárdymi / o ktorych Pan Bog mowi przez Propoká: ZATWARDZILI OBLICZA SW. Oie nád opoke. Tákimić ſa ludźie iákomi / ktorzy w ſtepſtwie ſwoim / ſtáli ſie podobnymi naytwárdſzey opoce / żadney wilgotności w ſobie niemáiącey. Tákimić ſą zákámiáli do peráci / ktorych ſerce ták zátwárdźiáło w grzechách / iż iako krzemińſka ſkálá / żadney naymnieyſzey łzy niechcą z ſiebie wypuśćić / áby zápłákáli zá niepráwośći ſwoie / przed Oycem miłośierdźia / y Bo-

Ná puſzczy wſzyſcy mieſkamy.

Hieremi 5. Łákomy człowiek podobny opoce.

Opoká káżdy deſperat

giem wſze-

giem wszelakich pociech. Co ieśli ieszcze więtszych wywodow czeka z ná to / że grzeßny człowiek ieśt skáła. Wiec czekay / á ia ciebie sámego pomácam / álbo ráczey ty sam pomácay sámego śiebie / á poznaß iż ieśteś twárdßy nád skałę y twárdßa. Ma swoie twárdość skáła: álę ney przedśie dobrodźie ręká ludzka / przedśie ią porußy młotem / powtarzáiąc często rázy / y vderzenia. A złemu człowiekowi co pomoże namocnieyße słowo Boże / ktore sam Pan Bog názywa młotem krußącym opokę. A cożpomogło słowo Boże Kaimowi / chociay ten sam mowił do niego / ktorego słowá są mieczem wnętrznośći serdeczne przenikáiącym. A cożpomogły Judaßowi słowá z vst sámego Słowá przedwiecznego / ktore rzekło / á stáły śię / roskázało / á stworzone są wßystkie rzeczy. Twárda skáłá ieśt grzeßny człowiek / zátwárdzona od onego / o ktorym mowi Job S. SERCE IEGO STWARDnieie iáko kámień / y zbiie śię iáko nakowálnia ko kowálska.

Ocetáły w grzechu twárdßy nád skáłę.

Ale co mowię o młocie krußącym skáły / gdyż y kropeczká wody może wydłubáć dołek w krzemieniśtey skále / gdy ná nię często páda.

Kropká czyni dołek w skále.

Durius quid saxo grandi. quid molius aqua?
Dura tamen saxa molli cauantur aqua.

Cożż

Cożż twárdszego nad skáłę / á co miększego nád wodę? á przedśie miękka woda dłubia śie opoki. A ná ciebie o iáko często leie deżdż słowá Bożego. A gdżieś dołek pámiątki dołu twego / w ktory po śmierći będżieś wrzucony? A razże kápia ná cie one kropliste słowá. PAMIĘTAY ná ostáteczne rzeczy twoie / á ná wieki nie zgrzeszyś. A przedśie nie znáć dołku / ále y owszem ieszcze gorá śie czyni ná tym mieyscu. Abowiem przykłádaś złość do złości / y grzech do grzechu przyczyniaś / ták / iż złości twoie przewyższyły głowę twoie / y śięgáią áż pod sáme niebioſá / woláiąc ná cie pomsty. Wiec to nie twárde serce? y owszem nád wszeláką skáłę twárdsze. Abowiem w skále deżdż dołek wydłubie / á w sercu zátwárdźiálym / y grad wielkich plag Bożych nic vczynić nie może. Oto páda ná was często grad onych słow Sędźiego nayspráwiedliwszego. GDY IA CZAS WEZMĘ, TEDY y spráwiedliwości sądźić będę / y będę śperał Jeruzálem z pochodniámi. Y znowu. BĘDĄ znáki ná słońcu / y ná Mieśiącu / y Gwiazdách. A ná ziemi vćisk ludźi / y będą wszyscy schnąć dla boiáźni tych rzeczy / ktore máią przyść ná świát. A cożż to pomoże zátwárdźiałemu sercu? by kesa namnieyszego. O skáło nievżyta / y nád wszyst-

kie skały twárdszą / ktora / ieśli sie teraz nie dasz zmiękczyć / źle około ciebie będźie w one dni ostátnie / iáko sam Pan Bog grozi przez Mędrcá Zydowskiego / mowiąc: SERCE ZATWARDZIÁLE źle sie będzie miáło w ostátnie dni.

Ecclesi. 3.

Abowiem w te czásy / moca wielmożności Bożey / wszystkie rzeczy / by natwárdsze / skrussone będą / kiedy sie wszystkie gory rozpłyną iáko wosk / y wszystkie ich fundámentá / ogniem wypalone będą.

Ciężky grzeszny człowiek niż skáłá

Ma ieszcze skáłá y ciężkość przyrodzoną / wstáwicznie ná dol lecącą. A grzeszny człowiek co mowi o swoiey ociężałości? Niechay sie iedno położy ná wagę z skáłą / vyżrzy to ná oko / że ná dol bárzo przykro y prędko poleci / iáko cetnar ołowiu / ná ktorym niepráwość śiedźi / tłocząc grzesznikā do przepáści wieczney / y do dná piekłá głębszego. Jáwnie ten ciężar vkazał Anyoł Boży / ktory wźiąwszy kámień młyński / wrzucił go w głębokość morskā / mowiąc: TYM PEdem będźie wrzucony Bábilon do ieźiorá śiárką y smołą paláiącego / á iuż wiecey nie będźie ználeźione / á głosu Lutnistow / y Muzykow / y piszczkow / y Trebáczow / iuż słychać nie będźie / y żaden rzemieślnik iuż sie w nim wiecey nie znaydźie. Ale podobno ozowie sie tu grzesznik mo-

Apocal. 18.

wiąc:

wiąc: Coż ty mnie to powiádaß o ciężkości grzechowey / á ia tego nie czuię / y drudzy grzeßnicy nie czuią. y owßem ráduią ſie gdy źle vczynią / y wyſtákuią w nayniecnotliwßych ſpráwách ſwoich. A iákożby mieli ſtakáć pod cetnarem ołowiu / y pod kámieniem młyńſkim / gdyby te podobieńſtwá / y własności / ich grzechom ſłużyć miały? Poſtoyże żeć ná to odpowiem máluchnemi / y łácniuchnemi przykłádámi / z rzeczy widomych wźiętymi. Żeznáć mi to muſiß / gdyż to ieſt rzecz doświádczona / iż kto ſie w głębokość morſką / álbo ſtáwową wpuści / ten ma nád ſobą wody kilkánaśćie łatrow / álbo łokći / á przedśie ták wielką wielkość wody / by namniey nie ćiężyła onemu człowiekowi: y owßem go ku gorze wynoſi / y wypycha. Niechayże tedno teyże wody w ceber / álbo chociąy w konew nábierze / y włoży ná rámioná ſwoie gdy z wody ná brzeg wyleźie / zákoże ſie że iey żadnym ſpoſobem nie vnieśie / chociąy iey y tyſiączney ćeśći tám nie będźie. A coż tedy ſie to dźieie / że wodá morſka álbo ſtáwowa / gdy ſie w nię człowiek wpuści / by namniey człowieká nie vćiąża / ále go y owßem podnoſi ku gorze. A táż wodá w cebrze álbo w konwi / temuż człowiekowi ieſt nieznośna? Wiedzże chceßli y pámiętay / że dla

Czemu koniew wody bárźiey ćieży ná plecách / niż wody wielkie ſtáwowe / álbo Morſkie / gdy ſie w nie człowiek w puści.

tego w morzu wodá y w ſtáwie / nie obćiąża człowieká. Abowiem ieſt ná mieyſcu ſwoim własnym / y w łożyſku ſwoim przyrodzonym / w ktorym nietylko nie obćioża / ále ießcze z ſiebie wypycha człowieká. Ale tá ktora ieſt w cebrze / iuż vćiążáć muſi / bo ieſt z własnego mieyſcá ruſzona / y ná mieyſcu obcym położona:

Toc ſie też dźieie z grzeßnym człowiekiem / ktory wpuſćiwßy ſie w głębokość grzechowo / nie czuie żadney ćießkości / y owßem gdy przyydźie w nawietßą głębokość / tym wiecey gárdźi. A to czemu? Abowiem one wody grzechowe / ſą ná własnym mieyſcu woley y vpodobánia iego.

3. Regũ 11. Czego ieſli chcecie ſie nápátrzyć: pożrzycieß ná Krolá Dawidá / ktory wpuſćiwßy w one nieprzeſpieczną wodę pożądliwości cieleſney / vpodobawßy ſobie cudzą żonę / myiącą ſie w ſadzáwce / nie czuł tey ćießkości wod / ktorego były áż do duße ogárnęły / y chociay z cudzołoſtwá ponurzył ſie w mężoboyſtwo okrutne / przedśie namniey ſobie tego nie vćiążał / áni przed Pánem Bogiem / áni przed ludźmi. Czemu? bo wody one były ná własnym mieyſcu / y grzech iego był

4. Regũ 12. w woley y vpodobániu iego: Ale gdy przyßedł Náthán / y oney wody grzechowey nábrał w ceber podobieńſtwá / y wſtáwił to ná rámioná

Dawido-

Dawidowe / słuchayćież iáko podmá vtyskuie y nárzeka mowiąc: ZGRZESZYLEM PANU / y grzech moy przećiwko mnie iest záwżdy / y iáko ćiężar naćięższy obćiążyły mie grzechy moie / y skurczylem sie pod nimi / áż do końcá. Tákći y tobie mogą teraz nie ćiężeć grzechy twoie / y dlátegoż zdádzą sie lekkie / y owszem obłudną słodkością swoią wynoszą cie ku gorze / ábyś sie z nich chełpił. Ale ieślibyś chćiał doznáć ich ćiężkości / ruszże sie iedno z tego własnego mieyscá / obrzydz ich iedno sobie / wszák vyżrzyss iákoć będą ćiężkimi / y nieznośnymi.

Coć ieszcze y drugim / y trzećim podobieństwem / dla lepszego poięćia / obiáśnić musze. Wiesz to dobrze / iż drzewo by nawietsze / łácno wlec po wodźie / y cála Sosna / y cáły Dąb / łácno pociągnąć po wodźie. Ale gdy iuż przywleczesz do brzegu / w te czásy poczuiesz ćiężar niepodobány / y to coś pierwey iedną ręką ćiągnął / potym przyzwawszy ná pomoc y tysiącá rąk / nie wywleczesz. Tákći y ty teraz nie czuiesz ćiężaru grzechowego / bo sie tá ogromna kłodá grzechowa / po wodźie wlecze zá tobą / á ieszcze ią popycha przeklęty Leuiatan / ktory ná wilgotnych mieyscách mieszka. Ale gdy przyidźie do brzegu / ále gdy przyidźie do ostátniego kresu żywotá / w

Drugie podobieństwo ćiężaru grzechowego.

te czásy poznaß co to zá kłodá / ktoraś wloczył po wodźie. W te czásy poznaß iáką pracą záda rękom twoim / y iáką trudność záda wßyſtkim śiłom twoim. Doznaß doznaß tego po onych mdłościách / y nudnościách / ktore cię beda przechodźić / doznaß tego po onych boleśćiách / w ktorych skonáć musiß.

Trzeći przyklad ćiężaru grzechowego / ktorego teraz ludźie nie czuią.

Wiec ießcze y ze psá wśćieklego możeß wźiąć przyklad. Abowiem iáko gdy go z kámieniem v ßyie vwiązánym / w czołnie wiozą ná vtopienie / ná śrzod rzeki / álbo ſtáwu. Aza niewiećie / iż oná ſobáká by namniey nie czuie ćiężaru onego kámieniá poki ieſt w czołnie / y owßem postaremu zeby wyßczerzą ná káżdego. Ale gdy tuż z czołná z kámieniem wyleći / iuż eß nie dostánie ſie mu wiecey kąſáć / álbo zębow wyßczerzáć. Ale tylko ſie mu to dostánie / iż muśi zá ćiężarem kámieniá onego / ná ſáme dno wpáść / y tám przy ſámym kámieniu zálany zoſtáć. Nowże teraz co chceß / chwaląc ſie z tego / żeć teraz grzech twoy nie ieſt ćiężki. Ale bądź tego pewien / iż przyidźie ten czás / żeć ſie iego ćiężkość wpiie do brze w ßyie. Wiedz o tym pewnie / iż iego ćiężkość nádſądźi wßyſtkie śiły twoie. Wiedz o tym pewnie / iż iego ćiężkość / bedźie cię gwałtownie ćiągnąć / ná ſáme naglebßze dno ieźioro pie-

kielnego /

kielnego / śiárkę y ſmołą palącego. Rádze tedy zbywayćie ciężarow grzechowych. Rádze / zbywayćie tego nieznośnego obćiążenia ſumnienia ſwoiego. Ale ießcze iż káżda ſkáłá ieſt bárzo ſucha / tedy y tá własność iey / iákoby grzeßnikom przynależáłá / wiedzieć potrzebá / czego tym lepiey káżdy doydźie / gdy własna ręka ſámego ſiebie pomáca. Pomácay grzeßníku ſámego ſiebie / á bądź pewien tego / że ſie ták ſuchym námácaß / iáko byłá ſucha ziemiá zá czáſu Heliaßowego / kiedy nie było dżdżá áni roſſy / przez trzy látá / y ßeść Miesięcy / kiedy niebo było iáko miedźiáne / á ziemiá iáko żelázna. Tákę ziemią zna ſie Dawid / ták mowiąc do Páná Bogá: DVSZA MOIA IEST PRZED TOBĄ, IAKO ziemiá przez wody. Gdyby nie był ſuchym człowiek grzeßny / wżdyćby ná nim roſło / y pożytek czyniło / naśienie ſłowá Bożego. Wżdyćby ſie kiedy puścilo z ziemie iego cokolwiek zielonego y kwitnącego. Wżdyćby wynikło z ziemie iego cokolwiek pachnącego / y pożytecznego. Wżdyćby ſie ziáwiłá / álbo pokorá / álbo ćierpliwość / álbo nabożeńſtwo / álbo miłośierne vczynki. A iż tego wßyſtkiego nie widáć / y niemáß żadnego znáku świeżości / y zieloności / tedyć idźie zá tym / iż ziemiá ich / ziemiá ieſt ſucha /

Grzeßny człowiek ſuchy iáko ſkáłá.

3. Reg: 17.

y by na-

y by namniey wilgotności w sobie nie máiąca.

Exodi 17. A cożtedy czynić będźiemy z tymi twárdymi/ ciężkimi/ y suchymi skálámi? To czynić mamy co vczynił Moyżesz z rostkazánia Bożego/ dwá kroć laską vderzyć potrzebá/ ábyż skáły wyniknęły wody. A gdźieżsie zdobędziemy ná tenkiy cudowny? Weźmi strászną boiaźń Bożą w sumnienie swoie/ álić ty iuż maß ogromnykiy w rękách twoich/ ktorym możeß pierwßy raz vderzyć w skáliste serce twoie/ boiáźnią śmierći/ strácheм Sądu ostátniego/ okropnośćią mąk wiekuistych/ y nanießczęśliwßą niewolą Szátáńską/ ktorych wnętrznośći nie znáią miłosierdźia. Ale iż zá pierwßym vderzeniem Moyżeßowym/ nie wyniknęły wody z skáły/ to w tym dał znáć Pan Bog/ ábyśmy wiedźieli/ iż boiaźń służebnicza y niewolnicza/ nie iest skuteczna do wyprowádzenia wod zbáwiennych. Abowiem niewolnik grzechowy/ by nawiecey robił/ nie bierze zapłáty. Przetoż/ potrzebá vderzyć drugi raz boiáźnią synowską/ ktora sie ogłoda ná obecność Bożą/ ná miłość Oycá Niebieskiego/ ná dźiedźictwo Oyczyzny wiekuistey/ ná błogosłáwieństwo nieskończone/ y rychley dobędźie łez z twárdego sercá/ y z kámienistego sumnienia. Nuż tedy wy wßyscy/ ktorzy ná tey

Dwá rázy trzebá vderzyć w skáliste serce.

Boiaźń niewolnicza nie wywodźi wodzbáwienia.

pußczy

puszczy tego żywotá mizernego / mieszkacie pielgrzymuiąc do Oyczyzny wieczney / powiedzcie ieśli też kiedy czuiecie iákie prágnienie? A nie pytam o to prágnienie ktore zwykli ludzie gásić / bądź wodą / bądź piwem / bądź winem / y inszemi trunkámi. Ale pytam ieśli też miewacie iákie prágnienie onych naroskoszniey szych wod niebieskich wiecznego błogosławieństwá. Co ieśli ich nie prágniesz / to iesześ przez rozumu / y przez zmysłu. Abowiem ieśli Adam w nayszczesliwszym stanie pierworodney niewinności / prágnął bydź szczesliwym. A iákoż ty nie masz prágnąć ochłody niebieskiey / w takim vpaleniu żywotá doczesnego. Miał sie tám ten czym chłodzić / y miał czym swoie prágnienie dostátecznie vgásić. Abowiem miał y ono roskoszne źrzodło / z mieyscá roskoszy wypływáiące / y ná cztery wielkie rzeki rozpływáiące. Miał y wszystkie Owoce Rayskie / niewystowioney roskoszy / ktoremi / iżali nie mogli vgásić prágnienia / dwoygá ludzi w Ráiu osádzonych. A przedsie ci w tak wielkich roskoszách pływáiący / ieszcze wietszey roskoszy prágnęli. A iakożbyś ty miał zá rozumnego bydź poczytány / gdybyś nie miał prágnąć roskoszy niebieskich / w tych mizeryiách / y biedách / y kłopotách tego obłudnego świátá. Co ieśli prá-

Adam w wielkim szczęściu chciał być ieszcze szczesliwszym.

Geneſis 1.

gnieß / przystąpże sie do skały tey / ktora vłazuie Ewángelia ś. Oto maß przed oczyma swoimi Márya Mágdálena / ktora / iż od Ewangelisty świetego / iest názwána grzeßnica / tedy też y skała słußnie może bydź názwána / gdyż sie iuż to wywiodło / iż káżdy grzeßnik iest skała / y może sie to snádnie wywiesdź / iż tá grzeßnicá / miáłá też w sobie wßystkie własności skały. Abowiem ieśli zátwárdźiałość sercá chceß widźieć / łácno ia obaczyß / gdy sie przypátrzyß / że sie by namniey nie ogłądálá ná ono Miáśto świete Jerozolimskie / że sie nie ogłądálá ná powáżność Obywátelow nazacnieyßych / ták Stanu Duchownego / iáko y Swietckiego / że sie nie ogłądálá ná przychodnie z rozmáitych Państw / y Krolestw / ále w mieśćie ták wielkim / ták zacnym / ták ludnym byłá grzeßnica. Jnßy ludźie do tego miáśtá świetego chodźili dla odpußczenia grzechow do vblágálnie Bożey / chodźili dla ofiar / y nabożeństwá. A tá záś grzeßnicá / iż sie nie ogłądálá / áni ná Bogá / áni ná ludźie / znáć że byłá twárdßa nád káżda skále. Vskárżał sie niekiedy Pan Bog ná obywátele Jerozolimskie / iż ná mieyscu świetym złośći płodźi. A cóż mniemaß iákiemi oczyma pátrzył Pan Bog ná te grzeßnice / bez wstydu ludzkiego / y bez boiáźni Bożey / w ták

M. Mágdálená byłá pierwey twárdßa nád skále.

świetym

swietym mieście grzeszącą? Ato / iż z iednego grzechu w drugi leciała / y z iednego wszeteczeństwá w drugie / z iedney roskoszy w drugą ieszcze wietszą / tedy iáśnie tym pokázuie ciężkość skały vstáwicznie ná dol / poki tey mieyscá stáie / lecącey.

M. Mágdalená cięższá była nád skále.

Wiec ieszcze / że pod ten czás / kiedy nawietsze cudá czynił Zbáwiciel swiátá. Kiedy bárzo wiele ludźi pozyskował Krolestwu Niebieskiemu / kiedy tysiącámi cisnęli sie ludźie do niego / á oná nabárźiey w te czásy grzeszyłá / to iuż znáć niewypowiedźiána suchość / skále przynależącą. Dziękował niekiedy Bogom swoim Filip Krol Mácedońskí / że sie mu syn národźił / á nabárźiey zá to / iż zá czásow Arystotelesowych / spodźiewáiąc sie / że miał mieć od niego ćwiczenie nalepsze. Wiec gdyby był Alexánder pogárdźił onym szczęściem / ktoregomu Oćiec winszował / rzekł by sie był zá człowieká bezrozumnego. A iż M. Mágdalená Lekárzá zbáwienia gárdząc / y Mistrzá żywotá wiecznego oczymá przenoszoc / podczás náuki iego y cudow / nabárźiey grzeszyłá / y zá iego czásow w onym mieście / grzesznicą byłá / záprawdę wielka w niey suchość byłá.

Pan Chrystus wietszy nád Moyżeszá dwá-

Co widząc Zbáwiciel náss Jezus Chrystus / wietszy niż Moyżesz / iż tá skáłá tak twárda / y ciężka / y sucha / y widząc / że ludźiom zbáwienia prá-

Kroć vderzył w skáliste serce grzesznicy.

gnacym / potrzebá przykładu / pokuty / y płáczu / zá grzechy. Vderzył w te twárda / y skáliſka grzeſznice / Márya Mágdálene / dwá rázy / vderzył pierwſzy raz draźnieniem Dyabelſkim / y drezeniem ſiedmiorgá Szátaniſtwá / ktorych z niey potym wygnał / gdy iuż boiáźni niewolniczey nie potrzebá było. Gdy iuż tymi nayprośnieyſzymi ſtráſzydłámi piekielnymi / zpłoſzył iáz drogi ſzerokiey / po ktorey / biegáiąc zá miłośnikámi ſwoimi / przybliżáłá ſie do potępienia wiecznego. Y potym znowu ią vderzył boiáźnią ſynowſką / vczciwey Cnoce przynależącą / y do miłości zbáwienia / y Zbáwiciełá pobudzáiącą. Záczym patrz iákie wody wypłynęły / patrz iákie ſie rzeki iáwiły / iż były doſtáteczne ná vmywánie nog naywietſzego Obrzymá / ktory wſzyſtkie ziemie ma podnożkiem nog ſwoich. Cóż rozumiecie o wielkiey obfitości wod / z Moyżeſzowey ſkały wypływáiących. O iáka obfitość / z ktorey nápił ſie lud wſzyſtek / ktorego nacelnieyſzego / y do boiu przebránego było ſześćkroć ſto tyſięcy / okrom niewiaſt / y dźieci / y poſpolſtwá niezliczonego. Doſyć to wody ſmáczne / y doſyć obfite / ná poſiłek ták wielkiego ludu / y ták wiele dobytkow / doſyć to wielka obfitość / że wodá z ſkały naczyniłá ſtrumieni y ieźior. Ale dáleko obfitſza tá wodá

naſzá

nászá duchowna / z ktorey wszystko zgromádzenie grzesznych ludźi odwilża / y dáie słodki napoy niewyslowionego miłosierdźia Páná Bogá wszechmogącego. A iákoby wiele grzysznikow było / słuchay o tym Páwłá świętego / ták mowiącego. WSZYSCY ZGRZESZYLI, Y WSZYscy potrzebuią łáski Bożey. Słuchay Janá ś. ktory mowi. IESLI RZECZEMY ZE GRZEchu nie mamy / sámi sie zwodźimy / y niemáś w nas prawdy. Słuchay y sámego Páná Bogá ktory wyźrzawszy z niebá / áby vpátrzył choć iednego rozumnego / y Bogá szukáiącego / nie mogł go vpátrzyć / záczym musiał vtyskowáć / że wszyscy odstąpili / y wszyscy sie skáli niepożytecznymi / á iż niemáś żadnego / ktoryby dobrze czynił / niemáś áż do iednego. A tym wszystkim wielka ochłode czyni tá świeta grzesznicá tym zbáwiennym płáczem swoim / ktorý nietylko vmywa nogi Chrystusowe / ále też záraz odwilża kámieniste sercá násze / áby z siebie wypuściły zbáwienne łzy / ná otrzymánie odpuszczenia grzechow. Abowiem coż bez wody poczniemy ná tey suchey puszczy. Iákoż może rość sitowie bez wilgotnośći. A ná to wilgotność zbáwienna gdźieś sie kto będźie mogł zdobydź okrom sámego Páná Bogá / ktory iest stworzycielem mo-

Iobi 12.

rzá / y wszystkich rzek / y wszystkich zdroiow. IESLI TEN ZATRZYMA wody / wszystkie rzeczy muszą poschnąć. Ale ieśli ie wypuści / pewna rzecz iż wywroca ziemie. A niż korzyści tey márney / y prozney ziemie / ktora nas ták bárzo obciąża / iż pod ciężarem iey / vryskuiąc Mędrzec Zydowski / wola. CIALO SKAZYTELNE obciąża duszą / y przyćiska smysł wiele zámyślaiący. Pod iey ciężarem ieczy zacny Apostoł Páweł święty / mowiąc: NIESZCZESNY IA

Romt 8.

człowiek / ktoż mie wyzwoli z ciáłá śmierci tey: Abowiem widzę inszy zakon w członkách moich / ktory sie przećiwi zakonowi rozu° moiego. y ktory mie zniewala w zakon grzechu / ktory iest w członkách moich. A wiec żałowáć tey ziemie ták szkodliwey / żeby nie była wywrocona. Boday ią podeszły iako naywietsze wody pokuty ś. Boday ią ogárnely iáko naygwałtowniejsze wody łez zbáwiennych / y boday ią wywrocily od iey vporu / od iey ociężałości / od iey zátwárdziałości. Boday ziemiá nászá ták vpádłá / iáko vpádłá tá ziemiá tey świętey grzesznice / ktora wszystká obfitoscia wod zbáwiennych obtoczona vpádłá do nog tego Páná / ktorego iest ziemiá / y wszystká zupełność iey / y oto ziemiá iey tak iest vlżona od wszelkiey ziemskości / że ią ráczey nie-

biesta

bieſka niż ziemſka názwáć możemy. Abowiem odpuſzczone ſą iey wſzyſtkie grzechy / y oddalone ſą od niey wſzyſtkie złości / y dárowána ieſt táka lekkośćia y ſubtelnośćia / iż poſługa Anyołow Niebieſkich / ſiedmkroć przez dzień podnoſzoná była pod Niebioſá / dla ſłuchánia wdzięcznego ſpiewánia Anyelſkiego. Ktore oni oddáią niepzyſtępnemu Máieſtatowi Bogá w Troycy iedynego. Bodayże ſie dniá dźiśieyſzego iáwiłá tá gwałtowna powodź tych wod zbáwiennych: Boday oblałá wſzyſtke ziemie náſze / y boday ią ták obáliłá / áby wſzyſtkim ciężarem ſwoim pádłá do nog Chryſtuſá Páná náſzego: Ktory ma te moc / iż z tey ziemie złey / wſzechmocnośćia ſwoia / może vczynić dobrą / z niepożyteczney / może vczynić vrodzáyną / z puſtey / może vczynić obſitą / z przeklętey / może vczynić błogoſłáwioną / tu przez láſkę y miłośierdzie ſwoie nie ogárnione. á potym przez vżyczenie chwały wiekuiſtey krolestwá niebieſkiego. Do ktorego mnie / y was ráczy domieścić Pánie Boże wſzechmogący / w Troycy przenáświętſzey wiecznie kroluiący. rzeczmy wſzyſcy nabożnym ſercem. Amen.

CIEPLI-

Cieplice Duchowne, Nà Swięto Swiętey MARYEY MAGDALENY.

Łzámi poczelá pokrápiáć nogi iego.

MIedzy inßemi rozmáitemi lekárstwy/ ktore nieogárniona opátrznosć Boßka nágotowáiá ná poratowánie zdrowia ludzkiego/ nie poßlednieteż mieyßce máią Cieplice/ktore z wod cieplych ßa vczynione/ y rozmáitemi ßkutkámi/ iáko nakoßtownieyßymi ziolmi przyprawione. W ktorych/ iż ludzie doznawáia wielkich y znáczných rátunkow/ dlategoż też nie żáluią ná to koßtow/ y nakládow wielkich/ ßukáiąc Cieplic po rozmáitych ziemiách/ Czeßkich/ Niemieckich/ Wloßkich/ Węgierßkich/ y w inßych/ w ktorych by o iákich Cieplicách zdrowych záßłyßeli. A nie dźiw. Abowiem po láßce Bożey/ niemáß nic

drożßego

drożßego nád zdrowie / bez ktorego y wßyſtkie roſkoßy nikczemnieią / y wßelkie pociechy w obrzydzenie przychodzą / y wßyſtkie máietnoßći / by były nawietße / wniwecz ſie obrácáią. Co iesli ná zdrowie ćieleſne / ktore długo trwáć nie może ták bárzo / łáſkaw P. Bog / że te lekarſkie wody / wywodźi z ziemie ná porátowánie ieg̃ / tedyć bez wßelákiego wątpienia / muſzą też bydź kedyś cieplice iákie ná porátowánie zdrowia duſznego / ktore iáko dáleko ſrożßym przypádkom ieſt podległe / ták też wietßego rátunku potrzebuie. A iż lekarz niebieſki z niewyſłowioney łáſki y dobroći ſwoiey / raczył mie niegodnego powołáć ná to / ábym ludźiom vkázował lekárſtwá duſzne / muſiałem pilno około tego biegáć / iákobym y te zbáwienne Cieplice ználazßy / mogł ie wam ná oko vkázáć. Do czego áby raczył mi pomoc ten wßechmocny Pan / ktory ſtworzył morze y rzeki / y wßyſtkie zdroie wod wßyſcy do niego nabożnie weſtchnimy.

Nieboycie ſie tego K. M. ábym was miał dáleko wloczyc do tych Cieplic duſznych. Abowiem iáko ſam Lekarz Niebieſki / bliſki ieſt káżdemu ktory go ßukáć w prawdźie / ták Cieplice iego zbáwienne bliſko ſą káżdemu do nich prágnącemu. Oto pierwßa Cieplicá Duchow-

Niemáß nic drożßego nád zdrowie.

pierwsza cieplica duchowna chrzest.

na dosyć blisko iest w Krzciłnicy / Cieplica wielka po wszystkim świecie płynikami swymi Duchownemi wynikaiąca / y wszystkim narodom skutecznie do zbáwienia służąca / Cieplicá zdrowa / w ktorey wszystkie choroby ták przyrodzone iáko y przypadkowe bywáią doskonále vzdrowione. Cieplicá ciepła. Abowiem iest vczyniona z naycieplejszey krwie Zbáwicielá nászego / Jezusá Chrystusá: w ktorego śmierći wszyscy iesteśmy ochrzczeni cudowna spráwa Duchá S / ktory iest ogniem niebieskim. A w tey Cieplicy iżeście sie iuż wszyscy kąpáli / trzymam o tym pewnie / y iestem tego pewien / żeście wszyscy odnieśli doskonále vzdrowienie onych chorob wászych / ná ktore vryskuiąc Krol y Prorok / mowi do Páná Bogá. OTO W NIEPRAWOśćiách iestem poczęty / y w grzechách poczęłá mie mátká moiá. Ale iuż do tey Cieplice niemáß wrotu żadnemu / raz ochrzczonemu. Abowiem chrzest nie może bydź powtorzony / gdyż iáko IEDEN IEST BOG Y IEDNA WIARA / ták też y chrzest ieden tylko iest. A to z tey przyczyny / iż iáko sie tylko raz rodźi człowiek w grzechu pierworodnym / y iuż drugi raz wnisć nie może w żywot mátki swoiey / y nie może znowu ná sie wźiąć grzechu pierworodnego / ták też duchow-

Psalmo 50.

Chrzest nie może bydź powtarzány.

ne odro-

ie odrodzenie raz tylko bywa przez chrzeſt świety / ktory tak gładzi grzech pierworodny / że iuż więcey do człowieká wrocić ſie nie może. Abo wiem człowiek raz w Chryſtuśie odrodzony / iuż bierze ná nieśmiertelną duſze ſwoie chárákter wieczny ſynoſtwá Bożego / ktory áczkolwiek może bydź rozmáitemi grzechámi záſzpecony / ále nigdy żadnym ſpoſobem nie może bydź zmázány. Ale rzeczeſz: A dla Bogá / cożtedy bedźiemy czynic / ieśli po chrzćie świetym przypádną iákie boleśći y choroby / ieśli przypádną iakie wrzody álbo rány / bądź z vlomności / y krewkośći nátury / bądź z ociężałośći ciáłá / ktore ze wſzyſtkiemi zmyſłámi ſwoimi / ſklonne ieſt do złego / bądź też ze złośći ſzátáná przeklętego / wiecznego nieprzyiacielá zbáwienia náſzego / tyśiącem oręża przeciwko nam walczącego. Inſzych Cieplic ſzukáć potrzebá / w ktorychbyśmy mogli doſtáć vzdrowienia. A kedyż ich mamy ſzukáć / álbo gdźie ich bedźiemy mogli ználeść? Tám gdźie ich ſam Pan Bog vkázuie / ták do wſzyſtkich chorych / przez Proroká mowiących. IESLI NIEPOBOZNY POKVTOWAC BEDZIE ZA wſzyſtkie grzechy ſwoie ktore czynił / á bedźieſz ſtrzegł wſzelkiego przykázánia mego / y bedźieſz czynił ſąd y ſprawiedliwość / żywotem żyć bedźie / á

Wtora Cieplicá duchowna pokutá.

Ezech. 18.

dzie/ á nie vmrze/ wszystkich niepráwości iego ktore czynił/ pámiętáć nie bede/ w spráwiedliwości swoiey ktora czynił/ żyć będzie. Nád ktorą Cieplice coż/ proszę/ może bydź zdrowszego/ y zbáwiennieyszego/ ponieważ sam Pan/ ktory iest száfarzem zdrowia duszego/ y cielesnego/ przysięga nam wszystkim przez żywot swoy nieśmiertelny/ y náwieki błogosławiony/ iż káżdy od wszystkich chorob y boleści swoich będzie vleczony/ ktokolwiek sie vciecze do pokuty swiętey/ ktora słusznie może bydź do Cieplic przyrownána. A naprzod z tey miáry/ iż iáko Cieplice wynikáiąc z ziemie/ ktora iest z nátury swoiey sucha/ y zimna/ vkázuią to zwierzchownemi wodámi swoiemi obfitemi y cieplemi/ iż tám w skrytych wnetrznościách ziemskich są krynice obfite/ y ciepłe/ ták też Pokuta świeta powinná mieć swoie źrzodło we wnetrznościách sercá/ z ktorego máią wypływáć ná wierch łzy obfite/ y płácz goracy. Bo iáko Cieplicá/ ktoraby sie tylko ná wierzchu ziemie vkazálá/ musiáłáby bydź słába/ y musiáłáby predko oziębnąć/ y wyschnąć/ gdyby nie miáłá we wnątrz krynice: ták łzy zwierzchowne/ álbo z boiáźni/ álbo z iákiego nie spodźiewánego przypadku/ y naglego trásunku wynikáiące/ predkoby vstáć/ y oschnąć musiały/

pokutá do cieplic podobna.

iestliby skruchy serdecznej / ktorá iest własna służebnica łez zbawiennych / nie miały. Y dlatego sam Pan Bog woła ná wszystkie grzeszniki przez Proroká / mowiąc: NAWROCCIE SIE DOmnie we wszystkim sercu wászym / w poście y w płaczu / y łkániu / y krayčie serca wáše / á nie odzienia wáše. Z ktorych słow Bożych możesz sie łátwo domyślić / iż Pán Bog chce / aby źrzodło pokuty twoiey / w sercu twoim roskrojonym było wykopáne. A ieśli pytasz czym go wykopáć. A ia tobie powiádam iż nie czym inszym iedno rydlem á motyką / ktoremi grábárze źrzodeł w ziemi dobywáć zwykli. A ten rydel y motyká / otoć wskázuie y podáie Mędrzec Żydowski / mowiąc: PAMIETAY NA OSTATNIE RZECZY, A NA wieki nie zgrzeszysz. A ktoreż to ostátnie rzeczy? Nie insze iedno rydel y motyká / ktoremi robie vmárłemu dół będzie wykopány / ktoremi ciało twoie w ziemi będzie zásypáne / á dusza twoiá poydzie ná strászny Sąd Páná Bogá wszechmogącego / ktory wszystkie sprawy / y mowy / y mysli ludzkie / sprawiedliwa waga ważyć / y nieodwłoczna nagroda / káżdemu według spraw iego oddáwáć będzie. Tylko cie przestrzegam ábyś nie rozumiał / że sie masz tey cieplice dokopáć ná wierzchu ziemiezá pierwszym strzechem / álbo

Skruchá serdeczna iest własna krynica łez zbáwiennych.

Rydel z motyką potrzebnie ná wykopánie źrodłá łez.

Gleboko trzebá kopáć.

zá pierwszym motyki vderzeniem. Wiedz o tym iż trzebá sie dobrze zápocic / y ták długo popluwáiąc rąk kopáć / ázbyś sie dobrał áż do sámey odchláni piekielney / w ktorey gdy obaczyss on wieczny płácz / y wieczne zgrzytánie zebow ludzi potępionych / w ieźioro / siarką y smołą palácące / wrzuconych / nic nie wątpie że sie ráwi tá zbáwienna kryniczá w sercu twoim / z ktorey wypłynie ták obfite wody / iż sie dosyć stánie zbáwiennemu vpominániu Proroká Bożego / ták do káżdego grzesznikà mowiącego: WYLEY IAKO wodę serce twoie przed oblicznością Pánską. W ktorych słowách bárzo doskonále / y dostátecznie wyrázone są wszystkie własności Cieplice duchowney / przez vstną spowiedź / ná wierzch wynikáiącey. A naprzod gdy mowi: WYLEY. vpomina káżdego / áby iego spowiedź była zupełna. Abowiem nie trzebá spowiedźi po kąsku cedzic / áni po troszę vlewáć / ále iákoś pił złości pełna geba / ták ie ley ná Spowiedźi pełna geba / y iáko czynisz grzechom przestrone mieszy / y szerokie łożyská / áby płynęły we wnętrznośći twoie: ták też nie maß ich zwężáć áni záciesniáć ná obiáwienie ich ná spowiedźi świętey / ná ktorey powinienes powodzią iáko nawierszą zálać wszystkie brzegi / y wszystkie odnogi okoliczności

Wyley vczy tego Spowiedź ma bydź zupełna.

grzecho-

grzechowych. powinieneś wylać wszytkie pobudki grzechowe / wszystkie podusżczenia szátánskie / wszytkie ochoty do złego / wszytkie zgorszenia ktoreś vczynił bliźnim twoim / wszystkie krzywdy / ktoreś vczynił ludźiom niewinnym.

A iákoż maſz wylać / ták wyley IAKO WODE. Skad ſie możeſz domyślić / że Spowiedź świeta potrzebuie przezroczyſtości y czyſtości / áby nie było w niey nic metnego / nic zaſtonionego / nic zágmátwánego w wymowkách rozmáitych / bądź ſłowkách wydwornych / bądź w oćiągániu y záiąkániu niepotrzebnym / ále tegotrzebá áby byłá wylana iáko nayprzezroczyſtſza wodá / y ták ochotnie / iáko wodá prosta. Bo wżdy ieszcze inszych wodek szkodá wylewać / iáko Rożáney / Láwendowey / Cypryſſowey / ale wody prostey ná coż żałować? Albo ć trudno o nie. Jeſlić tá świeta grzeszniká nie żałowałá wylać ná nogi Chryſtuſowe ták drogiey máści / ktorey wonnością był nápełniony wszystek dom. A czemuż ty grzeszniku maſz żałować prostey wody / ktoreyeś w śie nálał pożądliwościámi ſwoimi / iáko wodá predko vpływáiącemi. Dlategoż bárzo to głupie czynią owi / ktorzy ná ſpowiedźi żáluią gęby ſwey otworzyć na wyznánie złości / y niepráwości ſwoich. Niewiem

Jáko wodę Vczyń ſpowiedź maby być przezroczyſtą.

záprawde czego ſie boią/ponieważ doſyć wielko ſmiałość vczynił P. Bog káżdemu człowiekowi do Spowiedzi/gdy ná mieyſcu ſwoim poſadził człowieká/ktory ſam bedąc grzeßnym/muſi rad nie rad wyrozumieć káżdemu grzeßnemu/á zwłaßcżá iż wie dowodnie/że ten Pan więcey chce miłoſierdzia niż ofiáry. A czegoß ſie tedy boiß? Wżdyć to człowiek iáko y ty: Wżdyc to krewki y vlomny iáko y ty. Wżdyć to grzeßny iáko y ty. Nießczeſnaby dola náßá była/ gdyby był Pan Bog do ſłuchánia ſpowiedzi poſadził Anyoiá/ktory nigdy nie grzeßy/y záwßze pała miłoßćią Bogá wßechmogącego/y záwßze trwa ná ſłużbie iego. W te czáſy mogłbyś ſie był lękáć/y daleko ſtronić. Abowiem poznałbyś był/ co to ieſt zuchwáłſtwo/poznałbyś co to ieſt ſwawola/poznałbyś był co to ieſt grzech/poznałbyś co to ieſt obrázá máieſtatu Bogá nawyżßego/nie zbył byś był tego podobno piątia Paćiorkow/ábo poſtem iednego Piątku/álbo iálmużną iednego großá. Wierzę żeby tám ſtorá drżáłá ná tobie/wierzę żeby tám mdláłá w tobie wßyſtką moc y ſiłá twoią/od ſtrachu y boiáźni/á podobno predkoby cię y duszá odbieżáłá/gdybyć Anyoł począł záđáwáć pokutę/zá ieden tylko grzech/ktory ſie tobie zda bydź namnieyßym. Aza nie pámiętaß

Czemu Pan Bog nie poſáđził Anyoiá do ſłuchánia ſpowiedzi.

iáko ſie ná-

iáko sie napierali wytrywáć kakol / ktorego násial nieprzyiaciel. Ale postrzegł tego mądry gospodarz / żeby sie było mogło dostáć y Pszenicy / dlategoż y Kąkolowi do czásu kazał zfolgowáć. Ponieważ tedy Oćiec miłosierdźia / y Bog wsze iákich pociech / posádźił ná mieyscu swoim człowieká / ktoremu dał moc rozwiązowánia grzechow. A czemuż sie boiß spowiedźi / ktora ma táka vfność y smiałość? A czemuż nie ráczey lękaß sie grzechu / ktorego twarz iest iáko twarz weżá iádowitego / ktorego zeby iáko zeby Lwá okrutnego / dusze ludzkie zábijáiącego? Nieskąd inąd to pochodźi iedno z tąd / iż Szátan przeciwnik Boży powáryował / y pomießał te rzeczy / od Bogá postánowione / ktory ná tym mieyscu / gdźie był Bog postáwił przy spowiedźi śmiáłość / on ią ztámtąd spędźiwßy / postáwił ná tym mieyscu boiaźń. A gdźie był Pan Bog postáwił przy grzechu strách / on tám postáwił śmiáłość / ták / iż ludźie idą z ochotą do grzechu / y ráduią sie gdy co złego vczynią / á spowiedźi bárźiey sie lękáią / niż bossy koń gołoledźi / bárźiey niż owcá wilká drapieżnego / bárźiey niż człowiek nági żołnierzá zbroynego z gołym mieczem do śiebie bieżącego. Przetoż nie dayćie sie zwodźić przeklętemu nieprzyiacielowi zbáwienia wá

ßego / ále wedlug /porządzenia Boſkiego / boyćie ſie grzechu z nátury /woiey ſtráßnego / y okropnego / á mieyćie przyſtoyną śmiáłość y przeſpieczność do ſpowiedźi świetey / iáko do Cieplice zbáwienney / w ktorey możeß zbydź wßyſtkich kroſt / y ran / y chorob dußnych. A żebyś tym rychley mogł bydź omyty y vleczony / ſtárayże ſie o to / áby woda łez twoich nie byłá źimna / ále ciepła. Bo ponieważ ten Pan ktory ſtworzył wßyſtkie wody / każe grzeßnym ludźiom kráiáć ſercá / y każe łzy wylewáć z ſercá / ktore ieſt członkiem naygoretßym. tedyć idźie zátym / że te łzy ſerdeczne máią bydź gorące od ogniá miłości Bożey. Ktory iáko ieſt mocnym do rozegrzania / doſyć iáwnym ieſt świádkiem Mędrzec Żydowſki / ktory mowi. MOCNA IEST iáko śmierć / miłość potężna iáko pieklo / żarliwość pochodnie iey / pochodnie ogniá y płomieniow / wody wielkie nie mogły vgáśić miłości / y rzeki nie záleią iey. Ktore ſłowá ieſli ſobie ſtátecznie rozbierzeß / wierze że ſie w miłości Bożey doſtátecznie rozgrzeieß. Záprawdę mocna ieſt iáko śmierć Miłość. Przypátruiąc ſie Pogáńſcy ludźie śmierci / názwáli ią źimną / álbo ráczey zmárłą / mowiąc: Stulte quid eſt ſomnus, gelidæ niſi mortis imago? Głupcze / á coż ieſt ſen

Cant. 8.

Miłość mocna iáko śmierć.

iedno

iedno obraz zmárzley śmierći? Alec nie zgádli zaprawdę/ áby śmierć byłá zmárzła. Abowiem ten popioł w ktory oná obrácá wßyſtkich vmárłych/ ieſt pewnym dowodem tego/ iż śmierć ieſt gorąca/ y ták bárzo ogniſta/ iż wßyſtkie drzewá by nawietßę/ y naogromnieyßę/ w popioł obrácá. Wßák wiećie/ iż ludźie ſą drzewá wywrocone/ według przezwiſká iezyká Greckiego/ y według rozmáitych mieyſc Piſmá świętego/ ktore y w Stárym y w Nowym Zakonie ludźie do drzew przyrownywa. A gdźieß tedy ſą te wßyſtkie drzewá wywrocone/ ktore były od początku świátá. A gdźieß ieſt ono napierwßę drzewo wywrocone Adam/ ktore roſło dźiewięć ſet lat/ y trzydźieści? Oto ie iuż dawno śmierć w popioł obrocilá. A gdźieß ieſt Seth/ ktory roſł lat dźiewięćſet y dwánaśćie? Oto go iuż dawno śmierć w popioł obrocilá. A gdźieß ieſt Enos/ ktory roſł lat dźiewięćſet y pięć? Oto go iuż dawno śmierć w popioł obrocilá. A gdźieß ieſt Káinan/ ktory roſł lat dźiewięćſet y dźieśięć? Oto go iuż dawno śmierć w popioł obrocilá. A gdźieß ieſt Málaleel/ ktory roſł lat omśſet dźiewięćdźieśiat y pięć? A gdźieß ieſt Máthuſalem/ ktory roſł lath dźiewięć ſet

piećdźieśiąt y dźiewięć? Oto ći wßyścy/ y ze wßystkiemi gáłęźiámi swoimi ostáli śie iáko popioł ná pogorzelisku. A ty káżdy ktory ießcze teraz rościeß y kwitnieß/ PAMIETAY ZES popioł/ y w popioł śie obroćiß. Ale przedśie/ ieślibyś chćiał śmiele poyźrzeć w oczy tey gorącey śmierći/ ktora przyidźie z paláiącymi goraczkámi/ y z ogniśtemi bolesćiámi. Zdobądźże śie ná miłość/ ktora ieśt mocna iáko śmierć/ y ktora sámá tylko ieśt ták śmiáła/ że przećiwko śmierći z kosą y z łukiem y z strzałámi vzbroioney/ wychodźi nágo/ y owßem ießcze wyzywa ią ná rękę/ y odnośi z niey zwycięstwo. A chceß śie náprzeć tego dźiwnego poiedynku. Owoż pozrzy ná onego stárego y zgrzybiałego Symeoná/ ktory pogárdźiwßy strácheм śmierći/ wyzywa ią ná poiedynek/ nie z śił swoich/ gdyż stárzy naybárźiey śie śmierći boią/ ále w nádźieiś śił miłośći nád śmierć mocnieyßzey/ ktora/ od Syná Bożego rozpalony/ wola. TERAZ OPVSC PANIE SLVGE TWEgo w pokoiu. Abowiem ogladáły oczy moie zbáwienie twoie. Co ieśli ießcze y drugi wietßy/ y okrutnieyßzy poiedynek chceß widźieć. Owoż maß Páwłá świętego ná placu ßtoiącego/ y śmierći ná rękę wyzywaiącego/ gdy ták wola. A KTOZ NAS ODLACZY OD MILOSCI

Miłość mocnieyßa niż śmierć.

Rom: 8.

Bożey:

Bożey? Utrapienie/ czyli vcisk? czyli głod? czyli nágość? czy nieprześpieczeństwo? czy prześládowánie? czyli miecz? Pewienem tego/ iż áni śmierć/ áni żywot/ áni Anyołowie/ áni Xięstwá/ áni Mocarstwá/ áni teráźnieyßze rzeczy/ áni przyßłe/ áni moc/ áni wyßokość/ áni głębokość/ áni żadne inßze stworzenie będźie nas mogło odłączyć od miłości Chrystusowey. A coż proßę nád to serce śmielßego? Co nád te słowá serdecznieyßego? Nic z żadney miáry. Abowiem chociay go trzy rázy rozgámi sieczono/ chociay go raz kámienowano/ chociay był przez dzień y przez noc w głębokości morskiey/ chociáy był trapiony nieprześpieczeństwy rozmáitemi/ ná drogách/ y rzekách/ y ná morzu/ chociay był w rozmáitych nieprześpiecznościách/ ná puszczy miedzy łotrámi/ y miedzy fałßywa bráćia/ przedśie go śmierć ták okrutnym pastwieniem swoim nie mogłá odwieść od miłości Chrystusowey. Záprawdę tedy/ iż ták mocna iest Miłość/ iáko śmierć/ á gorliwość ták iest potężna iáko piekło. Możnać wprawdźie iest piekło/ z ktorego nigdy sie nie wylamia/ áni dobeda niezwyćiężoni Obrzymowie/ y wßyscy Monárchowie tego świátá/ ktorych tám iest bárzo wiele/ z niezliczonemi tysiącámi y miliona-

mi żołnierzow swoich. Możnać iest dobyć piekło / z ktorego sie nie beda mogli dobyć wszyscy Szátáni przeklęci / gdy iuż w nim beda ostátnim dekretem Chrystusá Páná nászego zámknieni / ále przedsie gorliwosc / álbo zawisna miłość / y tá iest ták duża iáko piekło / álbo ieszcze duższa. Abowiem iáko ogień piekielny będąc dymny / kwásny / y ciemny / nie może też bydź ták mocny / iáko ogień zawisney miłości / ktory / iż iest świetny / y bárzo iásny / tedyć też iest dáleko potężnieyszy / y mocnieyszy. Aza nie wiecie iż ogień piekielny nie może spalić iednego grzechu? A ogień záś miłości ták iest mocny / iż wszystkie grzechy / by były nawietsze / záraz może wypalić z grzesznego człowieká / iáko to znáć po tey świetey grzesznicy / ktora z kotłá sprosnego / y płomieniem pászczeki Szátáńskiey opalonego / sstálá sie Rostruchanem złotym / wszeláktim kámieniem drogim ozdobionym. Wiec ieszcze co iest zá twárdosć piekłá / ktorą mogą łzy grzesznego człowieká przedłubáć / y mogą płomienie iego by nawietsze zálać / iáko łzy Máryey Mágdáleny zálały piekło / ktore ná iey grzechy gorzało. Ale miłośći prawdziwey / by nawietsze wody nie mogą zálać / y by nayglownieysze rzeki / ogárnąć iey

nie mogą /

nie mogą / iako to znać po miłośnikách Bożych / ktorzy przez rzeki y przez morzá przeßli ſucha noga / do tego Páná / ktorego wßyſtkim ſercem y-miłowáli.

Kráyćieß tedy y wy ſercá wáßе / y wylewa y ćie z nich wody cieple lez gorących / álbo ráczey wßyſtko ſerce wáße wylewayćie iáko wodę / przed obliczność Bożą. Abowiem z ſercá pochodzą y cudzołoſtwá / y złodźieyſtwá / y mężoboyſtwá / y bądź ſie znaydźie w oku wßeteczny pozor / bądź ſie znaydźie w vchu ochotá / do ſłuchánia obmowiſk / y baiek niepotrzebnych / bądź ſie znaydźie w ięzyku wielomowność y bluźnierſtwo / bądź ſie znaydźie w rękách łakomſtwo / y bluźnierſtwo / bądź ſie znaydźie w żołądku obżárſtwo / y pijáńſtwo / bądź ſie znaydźie w żołći zbytni iad y gniew / bądź ſie znaydźie w ſleźionie zbytni frásunek / y melánkolia / bądź ſie znaydźie w wątrobie zbytnia rádość / y weſele / wßyſtko to z ſercá pochodźi / iáko z właſney ſtudnice wßyſtkich ſpraw ludzkich. A dlatego ż / wßyſtko też trzebá z niego wylewáć iáko wodę / y owßem y ono ſámo trzeba z wodą lez wylewáć nie ledá gdźie / ále przed ſámym Pánem Bogiem / ktory ſam może vczynić z ſercá plugáwego czyſte / ktory ſam mo-

Sercá wáße.

przed pánem.

że vczy-

że vczynić z sercá stárego nowe. Ktory sam może vczynić z sercá grzeßnego vspráwiedliwione. Abowiem ktoż inßy może vczynić czystym z nieczystego / izali nie on tylko sam / ktory iest studnicá wßeláákiey czystości.

Pożytek cieplic duchownych.

Co iesli sie iuż dokopaß tey zbáwiennej Cieplice lez pokutuiacych / coż z nich zá pożytek odniesieß? Ten / iż wßytkich chorob y boleści swoich wnich zbedzieß? Ten iż wßytkie grzechy y nieprawości swoie w nich omyieß. Czeg maß bárzo wiele oczywistych przykládow. A naprzod krolá Dawidá / ktory / iáko ciesko y nieprzespiecznie chorowal / znáć to z wlasnych slow iego / ktoremi wola do Páná Bogá. VZDROW MIE Panie bomći chory / vzdrow mie. Abowiem sie podruzgotály kości moie / y duß á moiá bárzo strwożona iest. A gdzieß zbyl ták wielkiey choroby? nie gdzie indziey / iedno w tych Cieplicách lez pokutuiacych / w ktorych y dniowal y nocowal / iáko sam mowi: BYLY MI LZY MOIE CHLEBem / y w dzień y w nocy / y ná káżda noc vmywalem lzámi loże moie. Dosyć wielka choroba bylá Ezechiaßowá / w ktorey Pan Bog kazal mu przez Proroká rozpráwić dom swoy / y gotowác sie ná śmierc nieodwloczną. A przedsie skoro dopadl tych Cieplic / skoro lzy swoie go-

race wylał przed Panem Bogiem / záraz mu się zdrowie wrocilo z przydatkiem lat pietnastu. A złosliwy Mánásses izali nie śmiertelnie chorował? Nowßem ták był bliskim śmierći / iż práwie iuż był w przypadkách zwątpionych. Już go był Pan Bog zerwał z stolice Krolewskiey. Już go był dał w niewolą okrutną / iuż go było petami y łáncuchámi żeláznymi skrepowano / y do srogiey ciemnice wrzucono. Ali oto skoro się iedno do tych Cieplic zbáwiennych łez pokutuiacych dográmolił / záraz ták ozdrowiał / iż y łáncuchy z okowámi z niego spádły / y więzienie iest mu otworzone / y niewola obrocilá się mu w swobodę / y oczekiwánie śmierći / obrocilo mu się w osiągnienie krolestwá vtráconego.

A o chorobie Piotrá świętego co też rozumiecie Chrz. M. Záprawdę nie może bydź więtßa nád tę / iż się z przysiegániem záprzał mistrzá swego / krorego z obiáwienia sámego Bogá Oycá niebieskiego / wyznał bydź Chrystusem / y Synem Bogá żywego. A przedsię y ten / skoro się do tych zbáwiennych Cieplic dopadł / záraz przywrocony iest do zdrowia pierwßego. Nuż y ty co rychley do tey wody zbáwienney / czego stoiß / czego czekaß / czego się ociągáß / álbo rozumieß że zimna? Aza nie widżiß że się kurzy nie-

wyſłowiona łáſka y dobrocia tego / ktory iest vblagániem zá wßyſtkie grzechy świátá / ktory o tey ś. grzeßnicy w Cieplicách lez pływáiacey / dá ie świádectwo / mowiac do Pháryzeußá: ODPVSZCZONE IEY SA WIELE GRZEchow. Abowiem wiele vmiłowáłá. A ponieważ tenże iest Chryſtus dźiś ktory y wczorá / y tenże iest ná wieki wiekom / tedy nie trzebá nic watpić / że y nam odpuści grzechy náße / gdy ſtudnice lez zbáwiennych w ſercu náßym wykopawßy / będziemy ie wylewáć ná nogi iego / przypadáiac do nich z pokorą iáko nawietßa / y z vczciwośćią iáko nayprzyſtoynieyßa. Co rychley tedy do nich przypadaymy: proßąc z płáczem od pußczenia grzechow náßych / ktoremiſmy zárobili ná wieczny płácz / y wieczne zgrzytánie zebow: prośmy z płáczem / áby nas raczył pocießyć tymi naweſelßymi ſłowy ſwoimi. ODPVSZCZONE SA TOBIE GRZECHY TWOIE. Idź w pokoiu. Ktory głos / ábyſmy wßyſcy vſłyßeć mogli / y dźiś / y przy ſkonániu náßym: rácz nam to dáć Zbáwićielu náß Chryſte Jezu. Ktory z Bogiem Oycem / y z Duchem świętym żyieß / y krolnieß / ná wieki wiekom.

Amen.

ŁAZNIA DV-chowna, Nà Dzien Swiętey MARYEY MAGDA-LENY.

JEst ten zwyczay dawny / y od wßystkich Stanow przyiety / iż w Sobotę / dla ochędoßtwá cielesnego / ludźie idą do Láźnie. Ták nie iest rzecz zábroniona / y inßych dni iść do Láźnie / iednák Sobotá powßechnym zwyczáiem iest ná to odłożona / z tey podobno przyczyny: iż ludźie wßyscy káżdego Stanu / y obeśćia / w pracy / y w pocie czołá / nábywáiąc chlebá / rádźiby przed Niedźiela / ktory iest dźień odpoczynienia / zbyli trudow / y brudow swoich / ktorych sie przez cáły tydźień názbierálo: áby mogli w Niedźiele / iáko to w dźień świety / stáwić sie ochędożnie w zgromádzeniu ludzkim. Ták nie rozumiem ináczey / iedno że y w dźiśieyßa

Sobotę / gdyby było swięto nie zaszło / kazaliby byli Łáźiebnicy wygotowáć Łáźnie według zwyczáiu / y mieliby byli w nich nie iednego gościá. Nie dogodźiło tedy to świeto Sobotne / y ludźiom / y Łáźiebnikom / y lepiey podobno było / áby sie było álbo wczorá odpráwiło / álbo ná iutro odłożyło. Nie lepiey Chrz: M. y owszem ták rozumiem / y was w tym vpewniam / iż zacnemu y vroczystemu Swietu dźisieyszemu Swietey Máryey Mágdáleny / dźień Sobotny iest nayprzystoynieyszy / y nam dla Łáźnie Duchowney náypożyteczniejszy / ktora iż iest dáleko lepszą y zdrowszą / pilnie was do niey záprászam / y iuż niechay dźiś Łáźiebnicy nie brzękáią do Łáźnie cielesney: Ale niechay we wszystkich Kościołách we wszystkie dzwony / iáko nayglośniey dzwonią / ná Łáźnią Duchowną. A day Boże ábym ia sam pierwey ia przemył / y stał sie vczestnikiem duszneg ochędostwá / y wam dał powod / ábyście tẏ ochotniey y pilniey myć sie chćieli.

Wielkie iest podobieństwo Chrz: M. że sie tá spráwá w Sobotę toczylá / gdyż Żydowie záwszeną Sábát bankiety swoie składáli / iákoż y do tego czásu ten zwyczay trwa miedzy nimi. Jednákże chociayby v kogo inszego był w on

czás kto-

ry iuż dzień / przedsie v Máryey Magdáleny / koniecznie była Duchowna Sobotá / w ktorą / oná naywiętßa grzeßnicá / rozmáitośćia grzechow niezliczonych ſplugáwiona / dopádiá Łáźnie zbáwiennej / w ktorey od ſtopy nożney / áż do wierzchu głowy / ieſt doſkonále omyta.

Łáźnia Duchowna káżdy może mieć ſam w ſobie.

A tá Łáźnia wßytkim ludźiom bárzo potrzebna / wßyſtkim też ieſt ták bárzo bliſka / że ią káżdy może mieć ſam w ſobie. A to iáko / álbo nákim mieyſcu? We wnętrznościách własnego ſumnienia ſwego / ktore ſłußnie do Łáźnie może bydź przyrownáne. Abowiem iáko człowiek ktory nigdy w Łáźni nie bywa / nie może bydź bez brudu y plugáſtwá / ták człowiek / ktory ſie nigdy z ſumnieniem nie ráchuie / nie może bydź bez wielkich / y znáczných grzechow / y ſproſności / iákoto znáć po ludźiách złych / ktorzy do ſtárych grzechow / nowe przyczyniáią / y w nich ſie iáko świniá w błocie / vſtáwicznie waláią.

Sumnienie do łáźniey podobne.

Brud grzechowy przemierzły Bogu.

W ktorym brudzie ſwoim eſtali ſie przemierzłymi / nietylko Bogu / ktorego oczy iáśnieyßе nád ſłońce / náżadna złość pátrzyć nie mogą / ále eſtali ſie przemierzłymi y ſamym ludźiom / nietylko po Chrześciáńſku / ále po ludzku żyiącym.

Przemierzły ludźiom.

Abowiem y ſámi ludźie Pogáńſcy grzechámi / nietylko iáwnymi / ále y ſkrytymi ták ſie brzydźili / iż ie-

Cicero.

den z nich powiedział. Ták mamy o tym trzymáć / iż chociayby spraw náßych / y ludźie / y Bogowie nie mieli wiedźieć / przedśie nie mamy nic czynić pyßno / áni łákomie / áni wßetecznie. A nietylko ludźie Pogáńscy / ktorzywżdy mieli rozum rozmáitymi naukámi wyćwiczony / ále y śáme bezrozumne beśtie / brzydzą śie tym sprośnym brudem grzechowym / ktory gdy ná kim obaczą / záraz śie náńiego srożą / iáko to znáć po onych bezrozumnych zwierzętách / ktore przed grzechem były posłußne człowiekowi / ále skoro vyzrzały ná nim ten sprośny brud prześtępstwá Przykazánia Bożego / záraz poczęły mu bydź przeciwne y stráßne / y nietylko mu poczęły wypowiedáć posłußeństwo / stroniąc dáleko od niego / ále co żywo poczęło ná niego powstáwáć.

Brud grzechowy przemierzło beśtyom.

Exodi.

Czego mogłby śie káżdy z nas nápátrzyć / y po pśách domowych / ktorzy y ná własnego swego gospodarzá muśieliby śzczekáć y viádáć / gdyby twarz swoie po murzyńsku vczernił. Tegoć śą świádkámi one myßy y plußkwy / y żáby Egiptśkie / ktore walczyły przeciwko vpornemu Pháráonowi.

4. Regum.

Tego śą świádkámi oni środzy Niedźwiedźie / ktorzy z láśá wypadßy / podußili czterdźieśći y dwoie dźieći / ktore śie pośmiewały z Helizeußá Proroká. Tegoc ieśt świádkiem y on śrogi Lew

ktory

ktory niepoſłuſznego Proroká vdusił / á iego oſtowi nic nie vczynił. Tegoć ſą świádkámi y oni drudzy okrutni / y bárzo głodni Lwi / ktorzy niewinnemu Dánielowi zfolgowáli / á złośliwe nieprzyiacioły iego w ocemgnieniu roztárgáli / y pożárli. A to ieſzcze dziwnieyſza / iż ten brud grzechowy / nietylko ieſt brzydki komu inſzemu / ále ieſt bárzo cieſzki y przykry / y ſámemu grzeſznikowi / iáko to znác po iego własnym ſumnieniu / ktore czeſto wnetrznym grzeſzeniem robaka ſerdecznego / nigdy nieumieráiącego / ták go ruſza / że ſie muſi czeſto ſkrobáć y wiercić / y wzdychác / y inſze znáki niećierpliwośći pokázowác / nietylko do nudnośći / ále áż do oſtátniey deſperácyey / ktora do tákiego ſkrobánia przywodzi niektorych / że y duſze z ſiebie wyſkrobác muſza / iáko vczynił Achitofel zdraycá Dawidow / á naprzednieyſzy Senator Abſalonow / y Judaſz zdraycá Páná Chryſtuſow / ktorzy ſie obadwa obieśili / nie mogąc znieść gryzienia ſumnienia ſwego / y nie mogąc znieść gryzienia robaka ſerdecznego / ktoremu przybywa śiły y mocy z zániedbánia ſumnienia ſweg / ktorego czeſty rachunek / ſtoi zá czeſte vżywánie Łáźnie Duchowney / w ktorey ieſli ſie kto chce dobrze wymyć y wychedożyć / niechayże ſie ſtára o to / áby w ſumnieniu

Brud grzechowy brzydki grzeſznikowi.

ſwoim

Piec láźiebny pámiatká piekłá.

swoim własnym miał wszystkie potrzeby do Láźnie należące. A naprzod potrzebá ábyś miał piec / przez ktorego nic po Láźni / gdyż brud nie puści się żadnym sposobem / poki kto nie rozgrzeie / y nie rozpárzy ciáłá swego. A iákiż piec ma bydź w tey Láźni Duchowney? żaden insży iedno pámiatká strászngo piecá piekielnego / o ktorym Krolv Prorok powiáda. POLOZYSZ ie iáko piec ogniśty czásu oblicza swoiego. Pan w gniewie swoim zátrwoży ie / y pożrze ie ogień. Záprawdę powinno sumnienie náße mieć w sobie ten piec strászny: ktory nam vkázuie ten sam Pan / ktory ma klucze do piekłá / mowiąc: WYNIDA Anyeli / y odłącza złych od dobrych / y wrzuca ie w komin ogniśty. tám będźie płácz / y zgrzytánie zębow. Táki piec miał w sumnieniu swoim on Swiety pustelnik Mártynian / ktory czásu iednego rußony pożądliwośćią cielesną / z pobudki iedney nierządnice / ktora się była przyblakáłá ná pußcza do komorki iego. Wspomniał sobie ná ten strászny piec piekielny / y wyszedßy ná dwor / názbieral chrostu suchego kupę niemáłą / ktora podpaliwßy / wlazł w ogień bosymi nogámi / mowiąc do sámego śiebie. Skosztuy pierwey Mártynianie tego ogniá doczesnego / ieśli chcesz grzechem tym sprosnym zárá-

W Żywocziech świętych.

biać ná

biać ná ogien wieczny. Abowiem ieśli tego nieznieśieß / ktory możeß vgáśić / y możeß z niego wyleść. A coż bedzieß czynił z ogniem piekielnym pożyráiącym / y z plomieniami wiecznemi? Tákie piec miáłá w sumnieniu swoim oná cudowna Krystyná świeta / ktora w piec ogniśty czesto śie ćiśnąc / wielkie vtrapienie w nim ćierpiáłá / áby pokazáłá ludźiom grzeßnym / iáko sa okrutne męki Czyścowe / y Piekielne.

Piec Duchowny ma mieć czeluśćie ná dwor nie do izby.

Co ieśli ten piec chceß w Łáźni Sumnienia swego postáwić / nie stáwiayże go sposobem Ruśkim ábo Wieyśkim / ktorzy czeluśćiámi do izby piece stáwiáią / bo táka Łáźnia nie iest Łáźnią / ále ráczey piekárnią pełną dymu / pełna kwásu / pełna sádzy. A táka iest boiaźń niewolnicza / ktora pochodźi z strachu mąk piekielnych / ktora może nábáwić człowieká kwásu tákiego / że izby popłyną / y oczy śie od kwásu záczerwienią / ále duße z grzechow nie omyie / y nie vczyni iey przyiemną przed oczymá Páńskimi ktory niechce nas mieć niewolnikámi pod práwem / ále wolnymi pod łáską / y dlategoż czeluśćie ná dwor máią bydź robione / áby wßystek dym / y kwás poßedł precz / á sámo tylko ciepło poßło do Łáźnie. Co w te czásy bedźie / gdy śie z boiáźni niewolniczey / dobedźie boiaźń Synowska / kto-

ra iest początkiem miłości Bożey/ktora przez wygánia boiaźń dymna y kwáśna/á rozgrzewa człowieká zbáwiennym potem/z ktorym spływa wszystek brud by był nawiętszy/ y nayplugáwszy. Abowiem iáko ogień wypala rdze z żelazá/ nietylko te ktora iest ná wierzchu/ále chociayby iáka była y we wnątrz/ták miłość Boża czyści y poleruie wszystkie grzechy/y duszne/ y cielesne. Abowiem kágáńce miłości Bożey/ są kágáńce ogniá y płomieniá/ ktorych/ by naywiętsze wody zálać nie mogą: iáko to znác po onym gorącym miłośniku Bożym/ ktory imieniem swoim/ y innych miłośnikow Bożych/ wykasawszy ręce swoie mowi: A KTOZ NAS ODŁACZY OD miłości Bożey? &c.

Rom: 8.

A iż strászny piec piekielny niema innych drew iedno grzechy ludzkie. Przetoż y ty/ ieśli sobie chcesz zápalić w tym máluchnym piecku pámiątki piekielney/ ktorys zbudował w rozmyślániu swoim/ pozbierayże wszytkie grzechy swoie/ ktoryches bárzo wiele náplodził/ ktore/ áby sie záiąć iáko naprędzey mogły/ podłożże pod nie ogniá gniewu swego własnego/ ná sámego siebie/ żeś śmiał grzeszyć przeciwko Bogu stworzyćielowi y odkupićielowi swoiemu. Ażebyś ie tym rychlej rozżarzył/ wáchluyże ná nie onymi słowy. Azemużeś

Drwá do piecá grzechy popełnione.

Ogień do podpalenia drew/ gniew własny ná sámego siebie.

mużes tak nie báczny/ że sie nie boiß / aby sie pod nogámi twoimi źiemiá nie rozstopiłá/ yżywo cie do pieklá nie pożarłá: A czemuß sie nie boiß nie báczny człowiecze/ áby ná cie nie spadł ogień śiárczysty od Páná/ y áby cie nie wtrácił do ogniá wiecznego: A czemuß sie nie boiß nie báczny człowiecze tego ſtráßnego Páná/ ktory zábiwßy ciáło / może posłáć duße do ogniá wiecznego: Co ieśli tak vczyniß / tedy nie źle sobie Duchowna Láźnia nápaliß / do ktorey ieśli iuż prágnieß wnisć/ zrzuć że z siebie wßytkie wymowki grzechowe/ ktoremi sie brud twoy przykrywa/ y tái. Bo iákoż sie kto może omyć z brudu w sukniách: Może go w prawdźie rozegrzać y rozpárzyć/ ále że by miał bruduzbyć / żadnym sposobem tego nie dokaże / ále y owßem sámego śiebie wietßey nudności y teśkliwości nábáwi / iako sie dostáło pierwßym rodźicom náßym / ktorzy pokrywáiąc sromotę swoie liśćiem figowym / á przestępstwo swoie figlárskimi wymowkámi / nietylko nábytego brudu nie zbyli / ále ießcze wietßego nábyli. Tákći sie dostáło złośliwemu Kaimowi ktory okrywáiąc grzech swoy wymowkámi / nietylko nie omył brudu stárego / ále ießcze przyczynił sobie nowego. Lepiey vczynił Dawid / ktory sie rozebrał do sámey nágości / y wßy-

Rozebráć sie potrzebá

tek brud swoy vkazał temu Panu / ktory gładźi grzechy świátá / mowiąc: Omiy mię Panie z grzechu mego. Abowiem znam niepráwość moie / y grzech moy przeciwko mnie iest záwżde. To biem sámemu zgrzeżył / y złem przed toba vczynił Dobrego sie domyślił y złośliwy Krol Mánásses / ktory sie obnażył ze wżytkich wymowek iáwnemi słowy wołáiąc do Páná. ZGRZEżyłem Pánie nád liczbę piásku morskiego / y rozmnożyły sie ták niepráwości moie / żem nie godźien wyżrzeć ná wysokość niebá. Zgrzeżyłem Pánie / y wyznawam niepráwość moię. Przetoż prożę odpuść / odpuść Pánie / á nie zátrácay mię z niepráwościámi moiemi. A iż sie ták obnażył / dlatego sie też státecżnie omył ze wżystkich brudow / y plugastw swoich / y stał sie przyiemnym Pánu / ktory iest studnicą wżeláktey pięknośći.

1. Paral: 33

Zlekká trzebá sie rozgrzewáć w łáźni.

A gdy sie też ty ták rozbierzeż y obnażyż / wstąpże z lekká do tey Láźnie wypaloney. Abowiem nátura ludzka nie może znieść nagley odmiány / bez swego náruszenia. Bo ktoby wżedł z zbytniego źimná do gwałtownego gorącá / rychleyby sie omył ná śmierć / niż do żywotá / iáko sie dostáło onemu / ktory z pośrzodku czterdźiestu męczennikow do ieźiorá zmárzłego od okrutniká zá-

gnánych /

gnanych / wybieżawßy / y do ciepley Łáźnie wbieżawßy / záraz vmarł / y ná ciele / y ná dußy. Dlategoż iáko w Łáźniách cielesnych trzy ławy bywáią / iedná niska / druga wyżßa / á trzecia nawyżßa / áby sie ciáło po woley rozgrzewaiąc / mogło bydź do omycia spośobnieyße / táky w tey Łázni náßey duchownej tegoż też potrzebá. Na przod trzebá vśieść ná tey niżßey ławie / ktora iest przy sámey ziemi. Atá znáczy one spodnią deske trunny twoiey / ná ktorey po śmierći bedźieß położony / gdy cie zdeymą z twoiey mchowey pościeli / y z twego łożká málowánego: Wierz mi że sie dobrze brud puści / gdy vśiedźieß ná rozpámietywániu śmierći twoiey. Wierz mi że sie pußcza ciebie obżárstwá / y pijáństwá gdy wspomniß / że brzuch y pokármy / zepsuie Pan Bog / gdy sobie wspomniß że ma zginać wino od geby twoiey / że máią zginać wßyßtkie roskoßy / y łákotki tego świátá. Wierz mi że sie puści do brze plugáwy brud łákomstwá / gdy sobie wspomniß / że nic z sobą z tego świátá nie weźmieß / ále nágo bedźieß do ziemie wrzucony / ták iákoś nágo wyßedł ná świát / wierz mi że sie dobrze puści brud pychy / y nádetości / gdy sobie wspomniß że ten pecherz wiátru pełny / bedźie przeklety: y muśą ßleśnać wßyßtkie nádetości iego.

Wżywocie ch świetich

Trzy ławy w łaźniey.

Ławá spodnia pámiątká śmierći.

Zeznał to on nádety pecherz/ Alexánder Wielki/ ktory postrzelonym bedac mowił. Wszyscy ludźie zowią mie Bogiem/ álete ráná ktora iest w ćiele moim/ názywa mie śmiertelnym człowiekiem.

Druga láwá/ pámiątká sądu Páńskiego.

A gdy sie iuż ták rozgrzeieß ná tey spodniey láwie / postąpże ku gorze ná one druga láwę/ ná ktorey przy skończeniu świátá/ przy strášliwym Sędźim ná obłoku śiedzącym / zásiędzie oná poważna láwá Assessorow iego / o ktorych powiáda Ezáiaß Prorok / mowiąc: PAN PRZIYdzie ná Sąd z stárcámi ludu swoiego / y z Kśiążęty iego. O tey ławicy powiáda sam Sędźia nayspráwiedliwßy / mowiąc do Zwolennikow swoich. W ODRODZENIV GDY PRZIYdzie Syn człowieczy ná stolicy Máiestatu swego: będźiećie y wy śiedźieć / sądząc dwánaśćie pokolenia ludu Izráelskiego. Przetoż ieśli sie do tey ławy státecznie przysiędźieß / vpewniam ćie nie omylnie/ iż sie ták rußy brud z ćiebie/ nietylko zwierzchni / ále y zaskorny / iż go ná tobie málo co zostánie. Ná teyći ławie rozgrzewał sie Job ś. ktory mowi. Wiem to prawdźiwie, iż nie będźie vspráwiedliwiony człowiek zrownány z Bogiē/ będźieli sie chćiał z nim spierać / zá tysiąc nie będzie mogł odpowiedźieć y iednego słowá. Mądrego sercá iest y mocny w śile / ktoż sie mu kiedy

Esaiæ 3.

Iob: 9.

sprzeći-

wił a miał pokoy. Jeśli spyta nagle / á ktoż mu odpowie / álbo kto mu rzecze czemu ták czyniß? Bog ktorego zágniewániu żaden sie oprzeć nie może / pod ktorym kurcza sie ci / ktorzy noßa okrag świátá. A ták ktożem ia ieśt ábym mu mogł odpowiedzieć / á żebym miał mowić swemi słowy do niego: przetoż chociaybym też miał co sprawiedliwego / nie odpowiem nic / ále Sędziego mego będę prosić. Bo ieślibym sie chćiał vsprawiedliwić / vstá moie potepią mie. A dla kogoż lękałem sie wßystkich vczynkow moich. Wiedząc że nieprzepuści grzeßącemu. Ná teyże ławie rozgrzewał sie Krol y Prorok ktory wola do Páná. PANIE wysłuchay modlitwe moie / w prawdzie twoiey wysłuchay mie w twoiey sprawiedliwości. A niewchodź ná sąd z sługą twoim. Abowiem żadeż żywy nie będzie przed toba vsprawiedliwiony. Ná tey ławie zágrzewał sie Hieronym ś. ktory mowi. Chociay iem / chociay pię / chociay czytá / chociay piße / chociay czuie / chociay śpie / álbo cokolwiek innego czynie / záwße mi brzmi w vßách moich on strášny głos trąby / po wßytkim świecie brzmiący. POWSTANCIE VMARLI NA Sąd Páński. wiecy ty ieśli ná tey ławie posiedziß / ieśtem tego pewien / że sie dobrze rozgrzeieß / vważáiąc sobie on ostátni dzień Sądu powßechnego. W ktory nietylko paláć będą w-

wßytkie

wßyſtkie wśi / y wßyſtkie miáſtá. Nietylko wßyſtkie láſy y bory / ále y wßyſtkie gory roſplyno ſie iáko woſk / y wßyſtkie fundámentá gor wypalone bedą. Ná tec to láwe nas wzywa
2 Pétr: 3. Książe Apoſtolſkie / ktory mowi: PRZIYDZIE dźień Páńſki iáko złodźiey / á w ten dźień niebioſá wielkim pedem przeydą / á żywioły roſplyno ſie od ogniá / y źiemiá / y te rzeczy ktore ná mey ſo / bedą wypalone. A ponieważ te wßyſtkie rzeczy máią ſie roſplynąć. iákimiż wam potrzebá być w poſtępkách świętych y pobożnościach / oczekiwáiąc / y pośpießáiąc / ná przyśćie dniá Páńſkiego. Przetoż tych rzeczy czekaiąc / pilnie o to ſtoyćie / ábyśćie od niego byli ználeźieni bez ſwędu y bez náruſzenia w pokoiu Grzeyże ſie teraz zdaleká v tego ogniá gwałtownego / ták ſie pocąc przy nim / ábyś zbywał brudow ſwoich. Bo ieſlibyś ták z brudem twoim grzechowym miał bydź w on dźień ználeźiony / nie mogłbyś ſobie nic inßego obiecować / iedno z tymże ogniem / y z ogniſtemi Szátánámi bydź w wieczney ſpołeczności / zá onym ſtráßliwym dekretem: gdy ták krzyknie Sędźia Nayſpráwiedliwßy / iáko Lew ryczący. IDZCIE PRZEKLEći do ogniá wiecznego / ktory ieſt zgotowány wam / y Anyołom iego.

A gdy

A gdy ſie iuż na tey srzednicy ławie tak wygrzeieß / y wypoćiß / poſtąpże potym ná wierzchnice / y vśiądź rozmyślániem ſwoim ná oney ławie ßcześliwey / y błogoſławioney / ná ktorey śiedzą świeci y wybráni w Kroleſtwie niebieſkim / ktore iż ieſt wßyſtko ogniſte / znáć to po własnym przezwiſku iego / ktorym od pełności ognia / Empireum ieſt názwáne. A ſłußnie záprawdę z káżdey miáry. Abowiem Anyołowie Páńſcy / ktorych ſą nieporáchowáne tyſiące / y niezliczone miliony. Wßyſcy ſą ogniſtemi / y płomieniſtemi / y wßyſcy wybráni Boży páláią ogniſtą miłośćią ku Pánu Bogu. Ktorego ogniſty Máieſtat opiſuiąc / Swiety Prorok Dániel mowi. Pátrzałem poty / áż Throny położone ſą / y áż vśiadł ſtároletni / ßátá iego iáſna iáko śnieg / á włoſy ná głowie iego / iáko báwełná czyſta / Tron iego płomienie ogniſte / á kołá iego ogień roſpalony. Ale iż y ſám Pan ieſt ogniſty / świádkiem ieſt oná poſtáć / w ktorey ſie vkázał Moyżeſzowi w krzaku páláiącym. Swiádkiem ieſt y on ogień wielki ná gorze Synái / z ktorego Pan mowił w gromách y łyſkáwicách / do Moyżeſzá / ktory wßyſtkim Żydom głoſem / opowiedáiąc tego Páná / mowi: PAN BOG ktory ieſt ogień páláiący. Ná też wierzchnią łá-

Dan: 7.

Genesis 5.

Zwierzchnia ławá. Kroleſtwo niebieſkie ogniſte.

we wſpinał ſie ſprawiedliwy Enoch/ ktory chodźił z Bogiem/ y potym ſie nie vkazał/ bo go Bog wźiął/ y przenioſł go do Ráiu/ bo ſie mu podobał. Ná tey Wierzchnicy myl ſie Moyżeß czterdźieści dni y czterdźieści nocy: y ták ſie obiáśniła twarz iego/ iż nie mogli ná nie pátrzyć Synowie Izráelſcy/ áż muśiał ná nie kłáść zaſłone/ gdy wychodźił do nich z przybytku ſwego.

3. Reg: 18. Ná też wierzchnice wſpinał ſie Heliaß Prorok Wielki miłośnik Boży/ ná ktorey iż ſie oſtał ogniſtym/ dlategoż modlitwa ſwa zwabił ogień ná ofiáre ſwoie/ y potym ná ogniſty woz wźięty/ záprowádzony ieſt do Ráiu końmi ogniſtymi.

4. Reg: 2. Ná te Wierzchnice wſpinał ſie on zacny Krol y świety Prorok/ ktory wołał do Páná Bogá. O IAKO MILE SA PRZYBYTKI twoie Pánie zaſtępow/ prágnie y mdleie dußá moiá do śieni Páńſkich. Abowiem błogoſławieni ktorzy mießkáią w śieniách twoich/ bo ná wieki wiekom będą cie chwalić. Teyći zbáwienney Wierzchnice dopadł był on herbowny przyiaćiel Chryſtuſow Fráncißek świety/ ktory bliznę iego nośił ná ćiele ſwoim. Abowiem y ten widźiány był w iáśności ſłoneczney. Ná tęć nas Wierzchnice wabi Krol y Prorok/ mowiąc: PRZYBLIZCIE SIE DO PANA, A BADZ-

cie oświe-

čie oświeconemi / á twarzy waße nie beda pohánbione. Ná te wierzchnice wabi wßyſtkich Páwel świety / ktory mowi: CO WZGORE ieſt / ßukayčie kedy Chryſtus ſiedźi ná práwicy Bożey. Ale y ſam Pan Bog wabi nas ná te Wierzchnice / mowiąc: ODPOCZYNCIE A przypátruyćie ſie żem ia Bog / bede wywyßony miedzy Pogány / y bede wywyßony ná ziemi.

Co ieſli byśćie iuż te wßyſtkie trzy ławy Łáźiebne myślámi ſwoimi przebiegli / y ieſliśćie ſie iuż ná nich zápocili / brud z śiebie puścili / przez obrzydzenie grzechowe y ſkruche ſerdeczna / toby iuż do wody čiepley / żebyśćie ſie zlali / y ten wßytek brud z śiebie opłokáli. A ktoraż wodá może bydź ná to ſpoſobna? Żadna inßa / nád one wode Rayſka / ktora z mieyſcá roſkoßy wypływáiąc / záraz ſie dzieli ná cztery rzeki głowne. A ia gdźiemam doſtáć tey wody Rayſkiey? Możeß iey doſtáć w własnym ſercu twoim / ieſli ie pierwey Ráiem vczyniß. A iákoż też bede mogł dokázáć? Jeſli w nim bedźieß miał boiaźń Bożą / o ktorey ták powiáda Mędrzec Żydowſki. BOIAZN PANSKA IAKO RAY błogoſłáwieńſtwá. A ſłußnie záprawde boiaźń Páńſka názywa Ráiem. Abowiem iáko w Ráiu były wßytkie owoce naſmácznieyße / ták wboiáźni

Złać ſie čiepłą wodą.

Eccl: 40.

Boiaźń Boża Ray.

Bożey ſą wſzyſtkie cnoty naydoſkonalſze. Bo ponieważ boiaźń Bożaieſt korzeniem mądrości/ tedyć idźie zá tym/ że wſzyſtkie gáłęzie y látorośli Mądrości ſo w tym ſercu/ w ktorym ieſt ten zbáwienny korzeń. A ktoreby były gáłęzie/ álbo ráczey drzewá wynikáiące z Mądrości/ ná korzeniu boiáźni Bożey oſádzoney/ ſłuchay/ proſźe/ ſámey Mądrości ták mowiącey. Ia wyniesio ná ieſtem wzgore/ iáko Cedr ná Libánie/ y iáko Cyprys ná gorze Syon/ iáko Pálmá podnieśio ná ieſtem ná Kades/ y iáko ſzczepienie Rożey w Hierychu. Jáko Oliwá ochędożna ná polu/ iáko Jáwor ieſtem podwyższoná przy wodźie/ iáko Cynámon y Bálſam pachniący/ dálám wonność moie iáko Mirhá wybrána/ dálám wdźięczność wonności/ iáko Storáx y Galbán/ y Vngulá/ y Gutá: y iáko Liban nie wyniesiony/ nápełnilám wonnością mieszkánie moie/ á iáko Bálſam nie mieszány wonność moiá. Jáko Modrzew roſciągnełám gáłęzie moie/ á gáłęzie moie ſą czći/ y łaſki. A iáko wonna Máćicá zrodźiłám wdźięczność wonności/ á kwiatki moie owoce czći y vczćiwości. Ja Mátká piękney miłości y boiáźni/ y świętey Nádźieie/ we mnie wſzelka láſká żywotá y prawdy/ we mnie wſzytká nádźieiá żywotá y chwały. A więc to nie

Ray-

Ray: Rowżem iako duszá zacnieyszá iest nád ciáło/ tak ten Ray boiáźni Bożey/ zacnieyßy iest nád támten Ray ziemſki. Abowiem w támtey były owoce cieleſne/ á w tym záś ſa owoce duſßne/ to iest cnoty świete/ ktore ſa potrzebne/ y do życia doczesnego/ y do otrzymánia żywotá wiecznego. A coż potrzebnieyßego do żywotá doczesnego nád boiáźń Bożą/ ktora dáie roſkoß ſercu/ y dáie weſele/ y rádość ná długie dni zátrzymawáiąc od wßelákiego vpadku wßyſtko budowánie cnot świetych: ABOWIEM KTO bez boiáźni iest/ nie będźie mogł bydź vſpráwiedliwiony/ y dom iego prędko będźie wywroceny. Ale y w oſtátnie dni dobrze będźie boiącemu ſie Bogá/ y w dźień ſkonánia twego będźie błogoſłáwiony/ y doſtąpi nieſkończonego błogoſłáwieńſtwá/ gdyż boiáźń Páńſka iest chwałá y chlubienie/ y weſele/ y Koroná rádości. A wiec to nie Ray: Rowßem zacnieyßy/ y roſkoßnieyßy/ y pożyteczniejßy/ y dlátegoż ſłußnie iest názwány Ráiem błogoſłáwieńſtwá. Abowiem błogoſłáwiony to człowiek/ ktory ſie záwße boi/ bo ten nic nie opußcza/ co iest potrzebnego do zbáwienia. Ale kto iest ociężálym y twárdouſtym/ prędko wpádnie w złe rzeczy. Bo y tu ná świecie muſi mießkáć w rozerwániu ſum- Eccleſ: 1.

nienia / y w vdręczeniu ſercá / táko nági miedzy cierzniem y pokrzywámi / y potym wpádnie w oſtátnie zle potępienia wiecznego. A przetoż ieſli maß boiażń Boża / y czuieß ta w ſercu twoim / bądźże tego pewien / że maß Ray błogoſławieńſtwá / w ktorym powinieneś mieć zdroy z mieyſcá roſkoßy wychodzący / to ieſt / powinieneś mieć w ſercu ſwoim ſtudnicę łez / ktoraby nigdy nie wyſychálá / poki żyieß ná świecie. Táka ſtudnicę y táki zdroy vſtáwicznie płynący / miał w ſercu ſwoim on zacny Krol y Prorok / ktory mowi: BEDE VMYWAL NA KAZDA NOC łoże moie łzámi / y będę w nich prał wßytkę poſćiel moię. Táki zdroy łez miálá w ſercu ſwoim tá świeta grzeßnicá / ktora przypadßy do nog Páńſkich / vmyłá ie łzámi ſwoiemi.

Zdroy mieyſcá raſkoßy.

A iż támten zdroy wypływał z mieyſcá Roſkoßy / do tego cię vpomina / áby y twoy płácz wypłynął z mieyſcá roſkoßy. Jeſt ábowiem bárzo wiele ludźi ná świecie / ktorzy łzy ſwoie wypußczáią z mieyſcá gorzkośći ſerdecznéy / przećiwko bliźnim ſwoim / iáko łzy Ezaußowe przećiwko Jákobowi / iáko łzy Dáliły przećiwko Sámſonowi: iáko łzy gniewliwych niewiaſt przećiwko mężom ſwoim / ktore dla tego płáczą / że ſię pomśćić / álbo ſwego dokázáć nie mogą. A z tego mieyſ-

go mieyscá gorzkości wypływáią gorzkie wody ktore nie mogą doplynąć do morzá Krzyżstałowego / przed máiestatem Bożym bedacego / ále wypływáią w przeklete iezioro piekielne / bo táki płácz iest początkiem onego gorzkiego płáczu piekielnego / o ktorym Krol y Prorok powiáda. GRZESZNY BEDZIE WIDZIAL Y BEDZIE sie gniewał / bedzie zgrzytał zebámi y bedzie sechł / ále przedsie pożądánie grzesznych zginie. O tymci gorzkim płáczu powieda y sam nayspráwiedliwszy Sędzia. TAM BEDZIE PLACZ, Y zgrzytánie zebow. Nie zmieyscá tedy gorzkości / ále zmieyscá roskoszy ma wypływáć zdroy lez człowieká Chrześciáńskiego / iáko vpomina Pawel święty: KAZDY IAKO POSTANOwił w sercu swoim nie z frásunku ábo niewoley / bo wesołego dawce miłuie Pan Bog. 2 Cor: 9.

Co ieślibyś chćiał wiedzieć iáko maß z mieyscá roskoszy łzy wypuszczáć / y z weselem płákáć / pięknie cie tego vczy zacny Doktor Kościoła powszechnego Augustyn święty / ktory mowi. GRZESZNY CZLOWIEK NIECHAY ZALVIE, A ZONEGO ZALV swego niechay sie ráduie. Abowiem żal iego iest początkiem vzdrowienia doczesnego / y wesela wiecznego według obietnice Zbáwiciela świátá S. Augustyn.

mowią-

mowiącego. BLOGOSŁAWIENI KTORZY płácza. Abowiem beda pocieszeni.

Zdroy ná cztery rzeki rozdźielony

A ten zdroy płáczu twego / niechay ſie dźieli ná cztery wielkie rzeki wielkiego płáczu / zá wielkie grzechy twoie.

1. Rzeká.

Pierwßa rzeká płáczu niechay płynie z ſercá twego zá pierwße grzechy młodośći twoiey / z ßumem tákiey modlitwy do Páná Bogá. WYSTEPKOW MLODOSCI moiey / y niewiádomośći moich / nie pámiętay Panie. Abowiem oto w niepráwośćiách ieſtem poczęty / y w złośćiách poczęłá mie mátká moiá. y wyßedßy ná świát / wynioſłem ná ſobie śiłą ſmrodu / y plugaſtw / od ktorych nie ieſt wolne / y to dźiecie przed oblicznośćia twoia / ktorego żywot ieſt ieden dźień ná świecie.

2. Rzeká.

Wſpomniże záś ſobie ná rozmáite brudy y ſmrody wieku doroſłego / á wypußczay drugo rzekę głowną płáczu / z Jeremiaßem Prorokiem mowiąc. Ja mąż widząc chudobę moie / w rozdze zágniewánia twoiego / popędźił mie w ćiemnośći / á nie w świátłość. Stárą vczynił ſkore moie y ćiáło moie / y ſtárł we mnie kośći moie.

3. Rzeká.

Ale y wieku dożrzáłego grzechy máia trzecią Rzekę wywodźić z ſercá twoiego / przykłádem onego Krolá pobożnego mowiącego. BEDEC wſpámiętywał wßyſtkie dni moie w gorſkośći duße moiey.

A náoſtá-

A náostatek y czwarta rzeka powinienes wylewáć z sercá swego / wspominaiąc sobie ná ostátnie zeście twoie z tego pielgrzymowánia / ná ktore gotuią sie ná cie wszyscy nieprzyiaciele twoi ze wszystka śiłą y mocą / áby zkodźili pieście twoiey / gdy ia ostátni raz wynosić będźiesz z tego świátá / y dlategoż powinienes z płáczem prosić o rátunek Páná Bogá / przykładem Krolá y Proroká ták mowiącego. IAKO IELEN prágnie do zdroiu wod / ták prágnie dussá moiá ku tobie Boże. Prágnelá dussá moiá do Bogá studnie żywey / kiedyż wżdy przyide y stáne przed obliczność ćia Bożą. Miałem sobie łzy moie zá chleb wnocy y w dźień / gdy mi ná káżdy dźień mowią / gdźie iest Bog twoy?

4. Rzeká.

Psalmo 41.

Co ieśli ten zdroy roskoszny będźiesz miał w Ráiu sercá twoiego / y ieśli te cztery Rzeki będźiesz wypuszczał z niego / izali sie nie będźiesz miał czym zlać z brudow swoich? Nowszem od stopy nożney / áż do wierzchu głowy opuszczony będźiesz / przez láskę Páná y Zbáwiciełá nászego Jezusá Chrystusá / ktory wszystkich pokutuiących láskáwie przyimuie. Abowiem dla nich przyszedł ná świát / y dla nich vcierpiał / áby ie wyrwał z niewoley grzechowey / y przeniosł do Krolestwá Niebieskiego. Do ktorego y nas grzeszných ráczdomie-

domieścic Zbawicielu świata / ktory z Bogiem Oycem / y z Duchem świętym społecznie żyieß / y krolnieß ná wieki wiekom. Amen.

MORZE MIEDZIÁNE.

Nà Swięto Swiętey MARYEY MAGDALENY.

Myćie sie bądźćie czyśtemi.

WJedzy inßemi rozmáitemi sprzętámi zacnego Kośćiołá Jerozolimśkiego / bylo też Morze Miedźiáne od Sálomoná vrobione / y ná dwunaśtu wołách miedźiánych poślawione / ktore w śie bráło wody dwá tysiacá batow / álbo trzy tysiace metret / ktore iż nie ná co inßego

bylo

było postáwione / y ták wielka obfitośćia wod
nápełnione / iedno dla ochędostwá ludźi do ko-
śćiołá wchodzących. Słuszna y przystoyna rzecz
iest ábyśmy śie o nim pilnie pytáli / gdźie też ono
teraz iest / ieśli prágniemy ochędożnie wniść do
kośćiołá tryumphuiące / przed obliczność tego
Páná / ktory ná wszystkich wola przez Proroká
swego / mowiąc: MYICIE SIE, Y BADZCIE
czystemi. A iż one naczynia sámym Káplanom
były policzone / y oni sámi ludźiom ie vkázowáć /
y do nich ie przyspasábiáć byli powinni / tedy ia
też zá powinność swoie káplańską / rozumiem to
bydź / ábym W. M. vkazał to Morze Miedźiá-
ne / y ábym was przywiodł do niego śládem tey
wielkiey grzeszńice / ktora iż miałá imie Márya /
to iest Morza / tedy tym morskim imieniem swo-
im / wabi nas do Morzá / y do zbáwiennych wod
iego / ktoremi oná z wielkich grzechow swoich o-
myta / stáłá śie przyiemna temu Pánu / ktory
stworzył Morze / y wszystkie rzeki iego / do kto-
rego wszyscy serdecznie westchnimi / prosząc áby
nas tego zbáwiennego omycia vczestnikámi v-
czynić raczył.

Márya znáczy Morzá y wszystkie zgromadzenia wod.

KToby śie chćiał dopytáć o onym wielkim Mo
rzu Miedźiánym / ktore było od Krolá Sálo-

moná vczynione / y ná dwunaſtu woiach odiewánych / w do[m] Páńſkim poſtáwione / ten niechay wie pewnie / iż go nigdźiey indźiey nie znaydźie / iedno w kośćiele Chryſtuſá Páná náßego / ktory bedac wietßym nád Sálomona / wyſtáwił też Kośćiol zacnieyßy y światobliwßy / y náſtáwiał w nim Sákrámentow świętych / ktore ſa przeſtronemi / y bárzo wielkiemi naczyniámi láſki iego / miedzy ktoremi ieſt też pokuta świeta / ktorey figura było ono wielkie Morze Miedźiáne obfitoścća wod nápełnione / ná omycie Synow Izráelſkich. A ſłußnie záprawde Morze Miedźiáne znáczy pokutę świętą. Abowiem iáko ono Morze Miedźiáne / ná kßtałt Oceanu ziemſkiego / wßyſtek świát odnogámi y rzekámi ſwoiemi nápełniáiącego / nápełniáło wßytke okoliczność y głębokość ſwoie: ták pokutá świeta ieſt po wßytkim okregu wßyſtkiego świátá / y po wßyſtkich częściách iego. Abowiem powßechny miłośnik zbáwienia ludzkiego / wßyſtkich chce zbáwić / y nie chce ábykto zginął / iáko ſie ſam z tym pod przyśiegą oświadcza / mowiąc: ZYWIE IA, mowi Pan / Niechcę śmierći grzeßnego człowieká / ále ráczey ábyſie náwroćił / y żył.

Sákrámentá ś. ſą wielkiemi naczyniámi láſki Bożey.

Morze miedźiáne było figurą pokuty ś.

Pierwßie podobieńſtwo Morzá z pokutą.

Eſech: 18.

Drugie podobieńſtwo

A dotego iáko wodá Morſka / choćiay ieſt ſłona / przedśie ma w ſobie bárzo wiele ryb ſmá-

cznych y słodkich/ y chociaż iest bárzo metna/ przedśie ma w sobie bárzo wiele śláchetnych perel/ y drogich kámieni/ ták pokutá świeta chociaż iest rostoßnikom tego świátá bárzo słona/ y zda sie bydź bárzo metna/ tym ktorzy sie náuczyli pić wyßtałego miodu/ albo klarownego winá/ ále przeczis ma w sobie bárzo wiele pożytkow rostoßnych/ y kosztownych kleynotow zbáwiennych/ iáko tego sá iáwnemi świádkámi wßyscy grzeßnicy/ ktorzy skoro iedno do tego Morzá zbáwiennego z skrucha serdeczna/ y przedśiewźieciem polepßenia przyßtopili/ záraz bárzo wiele pożytkow láßki Bożey/ y nieoßácowánych kleynotow chwały Bożey dostáli.

A iáko ná początku stworzenia wßechmocny stworzyciel/ one wßytkie wody/ ktore wßyßtkie ziemie okrywáły/ y áż pod niebo śiegáły/ cudownie zgromádźił w iedno Morze: ták pawßechny odkupiciel wßyßtkiego świátá/ wßyßtko Morze nieprzebránych zaßług swoich/ ktore wßyßtek świát nápełniáło/ y wierzchu niebá powodźia swoia śiegáia/ náprawuiąc vpadek Anyelski/ zgromádźił w to iedno Morze pokuty świetey/ y vczynił ia ßerßa y glebßa nád wßyßtek Ocean/ ze wßyßtkiemi Odnogámi/ y Rzekámi iego. Trzećie podobieństwo.

Czwarte podobieństwo.

Wiec ieszcze iáko rozmaici żeglarze do rozmáitych brzegow sobie potrzebnych przyieżdżáią przez Morze: z ktorego wysiadszy/ doskáią milego odpoczynku/y wczásow pożądanych: ták ludźie wszyscy ktorych żywot iest własne żeglowánie po morzu wielkim/ y nieprzespiecznym/ przez pokutę świętą przypływáią do brzegu ziemie żywiacych/ y do Oyczyzny Krolestwá niebieskiego/ wiecznym pokoiem ográniczonego/ y nieskończonemi pociechámi nápełnionego.

Piąte podobieństwo.

A nietylko do Morzá/ ále do Morzá Miedźianego bárzo iest podobna. Abowiem iáko miedź odchodzi od złotá/ ktore iest miedzy wszytkimi kruszcámi ziemskiemi napiękniesze/ y ludźiom nayprzyiemniesze: ták pokutá świętá pochodźi z miłosierdźia Bożego/ ktore iest piękniesze y kosztowniesze/ y nam grzesznym przyiemniesze/ nád wszytkie insze własności y doskonáłości Boskie. Bo iáko niemász nic smácznieszego iáko chleb głodnemu/ wodá chłodna prágnącemu/ pociechá frásowitemu/ zdrowie zbolałemu/ wolność poniánemu: ták niemász nic smácznieszego grzesznemu człowiekowi/ nád miłosierdźie Bogá Oycá Niebieskiego. A iż od tego Złotá miłosierdźia Bożego/ odchodźi miedź pokuty ś. dosyć poważnym tego świádkiem iest

Páwel

Paweł s. ktory mowi: NIE Z VCZYNKOW sprawiedliwości ktoreśmy czynili / ale według swego miłosierdzia zbáwił nas. Tit. 3.

Wiec iáko miedziáne naczynie / iest naczynie mocne: ták Sákrament Pokuty ś. iest naczyniem mocnym / y do skończenia świátá trwáiącym / dla ludzi grzeßnych / ktorych śie nigdy nie może przebrác ná świecie. Szoste podobieństwo.

Abowiem ktoż może mowić: Czyste iest serce moie / wolenem od grzechu: Záprawdę ieślibyśmy rzekli że grzechu niemamy / łżemy / y niemáß w nas prawdy / bośmy wßyścy zgrzeßyli / y wßyścy wielkiemi złościámi zmázánymi ieśteśmy. Prouer: 20.

Co chociay ták iest / przecie nie zostáie żadne mieysce rospáczy żadnemu grzeßnikowi. 1. Ioan: 1. Nie trzebá rospáczáć żadnemu grzeßnikowi.

Bo choćiayby ieden człowiek wßystko dziesięcioro przykázánie Boże przestąpił / przedśie nie ma nic wątpić w nieskończonym miłosierdziu Páná Bogá wßechmogącego. Abowiem to Morze Miedziáne z tey przyczyny było ßerokie ná dziesięć łokći / áby káżdemu vkázowáło ná oko tą ßerokością swoią / że iest dostáteczným naczyniem ná omycie wßystkich grzechow ludzkich / ktorych śie oni dopußczáią przeciwko wßystkiemu dziesięciorgu przykazaniu Bożemu. Siodme podobieństwo względem ßerokości ná dziesięć łokći.

Łżetedy zápámiętały Kaim / ktory mowi / żeby miał bydź więtßy grzech iego / niż miłosierdzie

Boże.

Boże Abowiem iáko punkt ieden nie ma żadney proportiey / y żadnego porownánia z dźiesiątkiem łokći / ták ieden Kaim zewßytkiemi złośćiámi swymi / y wßytkich inßych złośników / nie máio żadney proporcyey y żadnego porownánia / z nieogárnionym y nieskończonym miłośierdźiem Bożym.

Osme podobieńſtwo względem wysokośći ná pięć łokći.

A iż ono Morze Miedźiáne wzwyß było ná pięć łokći / dosyć iásnie pokázuie / iż pokutá świeta wysokośćia swoia śiaga pięći ran Odkupićielá náßego Jezusa Chryſtusa / na Krzyżu przybitego / ktore ſo fundámentem wßeláKiey pokuty ludzkiey / o czym ſam Zbáwićiel náß przy ostátni y wieczerzy / ták mowi do Zwolenników swoich. BIERZCIE IEDZCIE TO IEST Ciáło moie / ktore będźie zá was wydane. Znowu podáiac im kielich mowi: Bierzcie pijćie to ieſt krew moiá / ktora będźie zá was wylana ná odpußczenie grzechow.

Dźiewiąte podobieńſtwo względem miazßości ktora była ná dłoń.

A iż miaßość tego Morzá Miedźiánego była ná dłoń reki ludzkiey / to iuż ſie tu domyslayćie wßyſcy / pátrząc ná rece y dłoni swoie / iż pokutá świeta ták ieſt pomiárkowána / od Oycá miłośierdźia y Bogá wßeláKich poćiech / że io z rąk y dłoni ludzkich / ták przyimuie / iákie ieſt własnych rąk y dłoni ich przemożenie / tylko to

potrzebá

potrzebá wiedźieć / iż iáko dłoń iest ręka rośćiągniona / ták ręká pokutuiącego człowieká nie ma bydź w pieść zgárniona / ale ma bydź w dłoń / iáko nayprześtrzeniey rośćiągniona / do wßelkiego przemożnego dośyćuczynienia / zá grzechy swoie / przykłádem onego Kśiążęćiá Jáwnogrzeßnikow Záchenßá / ktory ſtánąwßy przed Pánem / ták rośćiągnął obiedwie dłoni swoie / do raczego y ſkutecznego dośyćuczynienia / gdy rzekł do Páná. OTO PANIE POLOWICE DOBR moich dáie vbogim / á ieſlim kogo oßukał / czworáko nágradzam. Luc. 19.

Ato Morze Miedźiáne chociay ſámo z ſiebie dośyć ieſt mocne / przedśie dla wietßego vmocnienia nádźieie náßey / vmocnione ieſt żelázną obręczą ná trzydźieśći łokći / ktora nam nieco inßego znáczy / iedno one twárdßą niż żelázna pokutę Cpryſtuſá Páná náßego / ktorą / w mocniey ßey niż w żelázney ćierpliwośći / odpráwował / przez trzydźieśći lat / vmacniáiąc nas grzeßnych przykłádem ſwoim / ábyśmy nie ſłábieli / y nie vſtawáli w czynieniu pokuty świętey / zá wielkie grzechy náße / ále ábyśmy vmacniáli ſłábość náße przykłádem tego / ktory nie vczyniwßy żadnego grzechu / przedśie ták wielką pokutę czynił zá cudze grzechy ich / dáleko więcey przyſłoi / Dźieśiąte podobieńſtwo względem żelázney obręczy

Ochotne ma bydź do ſyć vczynienie.

aby my sobie nie folgowáli za własne grzechy násze / gdyż dla tego vćierpiał / ábyśmy náśladowáli ścieżek iego. Wiedzcież tedy wszyscy / iż trzebá nam tey obreczy żelázney ná vtwierdzenie Pokuty nászey. Abowiem myśli y smysły násze skłonne są do złego / od młodości nászey / záczym iesteśmy vlomnemi / y bárzo krewkiemi / do wszytkiego złego. Y dlategoż godzien iest pochwały on świsty Gwilhelm Książe Aquitáńskie / ktory chcąc pokutowáć zá przeszłe grzechy swoie / dał sie Pustelnikowi iednemu okowáć w páncerz / ná gołe ciáło swoie / y dał przylbicę żelázną zánitotowáć ná goley głowie swoiey / áby onym żelázem ścisniony / mogł trwáć státecznie w oney Pokućie swoiey / dobrowolnie zá grzechy swoie przyietey. Ale y ći wszyscy ktorzy sie láncuchámi opásowáli y opáśnia / y rozmáite więzienia ćiálu swemu zuchwálemu czynili / y czynią / godni są z tego pochwały. Abowiem temu słudze złośliwemu / y temu niewolnikowi zuchwálemu / trzebá káydánow y więzienia / áby od swego zuchwálstwá vskromiony / był powolniey-szym Pánu swemu Rozumowi / do wszelákich posług zbáwiennych. Táka obrecza żelázna / ná trzydzieści łokći okowáno / była oná trwálsza niż miedziána / Pokutá świętey Máryey Mágdá-

W żywo-ćiech śś.

leny /

leny / ktora trzydźieści lat w skále mieszkáiąc / odpráwowálá áż do sámey śmierci swoiey. Czego my náśládowáć niechcemy. Abowiem chociay trzydźieści lat w grzechách leżymy / przeczie y trzydźiestu dni / álbo y trzydźiestu godźin Pokutowáć niechcemy / wymawiáiąc sie słábośćią nászą / onemi słowámi ludźi rospustnych. Izali ciáło moie miedźiáne iest / álbo moc moiá iest żelázna? Jesteśmy záprawdę miedźiánemi y żelázнemi / do czynienia grzechow / ále do czynienia godnych owocow Pokuty świętey / iesteśmy trzćinnemi / yprawie słomiánemi.

Jedenaste podobieństwo.

Więc iáko támto Morze Miedźiáne miálo ná sobie dwá rzędy rzezánia puklástego bárzo wydátnego / ták to Morze Pokuty świętey ma ná sobie dwá rzędy wydátnych Przykládow ludźi pokutuiących / ták w Stárym iáko y w Nowym Zakonie. Dosyć znácznie / y dosyć puklásto wyrzezána iest ná pierwszym rzędźie Stárego zakonu Pokutá Krolá Dawidá / y Mánásessá / y inszych niezliczonych Synow Izráelskich / od cudzych Bogow odstępuiących / y do Páná Bogá we wszystkim sercu przystawáiących / y zá przeszłe grzechy swoie prawdźiwie pokutuiących / y oczywistą łáskę Bożą znáyduiących. Ale y ná drugim rzędźie dosyć znácznie y dosyć puklásto wyzsta iest

pierwszy rząd puklástey rzeźby / co znáczy?

Drugi rząd puklástey

rzeżby co znáczyć.

oná Pokutá Piotrá świętego/ktory gorzko płákał záprzenia swego. Dosyć znáczno y puklásto wyrzezána iest pokutá Mátheussá Celniká/ktory záraz porzuciwszy wszystko/ poszedł zá Pánem/ ná iedno roskazánie głosu iego. Ale y pokutá Jáwnogrzesznicá/z dáleká stoiącego/y w niebo oczu swych podnieść nieśmieiącego/y piersi swoie pieśćią bijącego/y odpuszczenia grzechow pokornie proszącego/dosyć puklásto/ y dosyć wydátnie iest wyrzezána. Wiec y Pokutá tey nászey iáwney grzesznice/ o iáko puklásto iest wyrzezána. Záprawdę dobrym bylnietylko Málárzem/ále też bárzo dobrym Sznicerzem Lukasz świety/ktory ták pięknie wyrysował/ y wyrznał te piękną Hiſtorya/ w ktorey znáczniey/ y trwáley niż ná miedźi wyrznał/ y Pháryzeuszá tredowátego/y Zbáwicielá nászego Jezusá Chriſtusá/przy ſtole miedzy inszemi gośćmi śiedzącego/y przychodzącą do niego grzesznicę/ z płáczem/y zdrogą máśćią. A co więcéj/ oto dosyć wydátnie/y dosyć puklásto wyrysował y wyrznał one skryte myśli Pháryzeuszow szemrzących przećiwko Pánu Chrystusowi/y záraz przy nich one pocieszną rozmowę Páńską z Szymonem Tredowátym/ y stroſowánie nieludzkośći iego/ y pochwałę grzesznice/ z odpuszczeniem

Lukasz dobry malarz/ y dobry sznicerz.

wielkich

wielkich grzechow iey. Na ktora rzezbe ták wydátną / y ták bárzo puklásto / day Boże / byśmy wßyścy pilno pátrzyli / y wizerunk bráli / iáko też y my / przez godne owoce pokuty świetey / mamy náßládowáć / ták znácznych przykładow. Ná te puklásta rzezbe pilnie pátrzyłá Afrá / Pelágia / Márya Egipcyaká / y inße niezliczone / ktore ná tymże wtorym rzedźie / od rozmáitych Hiſtorikow / doſyć puklásto ſo wykonterfetowáne / ná pobudke náśládowánia náßego.

Dwánaſte podobieńſtwo wzgledem wirzchu Morzá miedźiáne°. Wirzch ná kßtałt czáße co znáczy.

Ale ieſcze iż támto Morze miedźiáne miáło kßtalt wierzchu ſwego / ná podobieńſtwo czáße / álbo liliey rozwinioney / dáie znáć / iż kray wierzchni y gorny / ſkutek Pokuty świetey / ieſt ná kßtalt oney czáße / z ktorey naykoßtowniey-ße wino lez ludźi pokutuiacych / pija Anyolowie Boży / náſwym wielkim weſelu / o ktorym ſam Stworzyćiel wßyſtkich Anyolow / mowi: POWIADAM WAM, IZ WESELE IEST Anyolom Bożym / nád iednym człowiekiem Pokutę czyniacym. Czego mamy doſyć znáczny przykład / w tey świetey grzeßnicy / do ktorey w iaſkini pláczacey / przychodźili Anyolowie śś / y zá one łzy / ktoremi ich rozweſelálá / podnośili ią pod niebioſá / áby też oná koßtowálá ſłodkośći niebieſkiey / ktora máia ludźie pokutuiacy

przed obliczność tą miłośniká zbáwienia ludzkiego / ktory niechce áby kto miał zginąć / ale tego prágnie / áby wßyscy prawde poználi / y zbáwienie osiągnąć mogli / z onemi niewyßłowionymi pociechámi / ktorych oko nie widźiało / vcho nie ßłychało / y ßerce ogárnąć nie może.

Trzynaßte podobieńßtwo wzgledem Liliey rozwinionej. Pßálmo 50.

Ale iż tenże kray Morzá Miedźiánego byłná kßztałt Liliey rozwinionej: pięknie nam znáczy drugi wdźięczny ßkutek pokuty ś. iż oná przywodźi ludźie do oney Liliowey białości / ktorey ßie nápieráiąc / Krol y Prorok mowi: POKROPISZ MIE Pánie Hißopem / á bede oczyßćiony: omyieß mie / á bede nád ßnieg wybielony.

Trzynaßte podobieńßtwo.

Dotego ießcze / iż Lilia ma w ßobie bárzo wdźięczną wonność / tedy ten kray Liliowy ießcze y to pokázuie / iż Pokutá ßwięta ma w ßobie wielką wonność / iáko to ßam Pan Bog przyznawa przez Proroká / mowiąc o Synách Izráelßkich / do ßiebie náwroconych. BEDZIE SIE weßelić pußta / y bezdrożna / y rozráduie ßie pußtynia / y zákwitnie iáko Lilia. Y znowu przez drugiego. VZDROWIE POTARCIA ICH, BEde ie dobrowolnie miłował / bo ßie odwroćiłá zápáłczywość moiá od nich / bede iako Roża Izráelowi / y bedźie z ßiebie wypußczáć płod iáko Lilia. Ktorey wonności ießliby ßie kto chciał

Eßaiæ 35.

Amos 14.

náwochac/niechayże idźie zá tą náßą świętą grzeßnicą/prawdźiwie pokutuiącą/ do onego domu/ w ktorym oná wonną máśćią pomázywálá nogi Zbáwicielá świátá. A ieśli ießcze więtßey wonnośći prágnie/niechayże znowu idźie zá nią/ tám gdźie wylálá funt drogiey máśći/ ná głowę Páńską/ á vpewniam go w tym/ że śie dośtátecznie vćießy tą wdźięczną wonnośćią/ ktora áż podźiśdźień trwa w Ewángeliey wieczney/ w tych słowách dochowána. Y DOM NAPEŁniony ieśt z wonnośći drogiey máśći.

Czternaste podobieńśtwo.

A dotego ießcze y to nam znáczy ten kray morzá Miedźiánego/ ták ßeroki/ iáko ieśt liśćie Liliey rozwinioney/ iż Pokutá ś. ieśt wßytkim grzeßnikom rozwiniona/ y práwie ná ßczyrzą otworzona/ do ktorey wßyśtkich zwabiáią Kapłáni/y Káznodźieie/ wołáiąc głośem Chryśtuśowym. POKVTĘ CZYNCIE, á przybliży śie wam Krolestwo Niebieśkie. Sam tedy śobie bedźieß winien/ ieśli ßerokośćią/ y prześtrzeńśtwem Pokuty ś. gárdźić bedźieśz. Abowiem wielka cierpliwość Boża/do Pokuty cię wzywa/ áty według zátwárdźiáłośći twoiey/ y śercá twego/ do Pokuty nieżytego/ śkárbiśz śobie gniew ná dźień gniewu/ y obiáwienia śpráwiedliwego śadu Bożego. Abowiem będąc zmázány y śplugáwiony/

ná wßyśt-

ná wßyſtkich członkách ſwoich ćieleſnych / y ná wßyſtkich władzách y chćiách ſwoich wnetrznych / przedśie niechceß ſie wpuśćic w to przeſtrone Morze Miedźiáne / ktore maß w kośćiele Chryſtuſowym wyſtáwione / ná omyćie twoie / przez ktore mogłbyś ſie oſtać godnym wniść do Swiatnice Niebieſkiey / do ktorey nie wnidźie nic plugáwego y zmázánego. Co ieſli iuż maß wolą do niego przyſtapić / y omyć złośći ſwoie: przyſtapże ſie co rychley z lewey ſtrony pułnocney / ná práwą ſtrone Południowo / cnot świetych / bo tám ieſt to Morze Miedźiáne poſtáwione / dla tych ktorzy ſie odrzekáią Kśiążęćiá ćiemnośći / ktory wzgárdźiwßy naiáſnieyßym Południem / łáſki y miłośierdźia Bożego / vpodobał ſobie pułnocne kráie ſprzećiwienia vpornego / chcąc wyſtáwić ſobie ſtolice / przećiwko Stolicy Bożey / y bydź rownym Nawyżßemu / ktory / iż ná kßtałt Piorunu / zepchniony ieſt z niebá: doſyć wielka przeſtroga może bydź wßyſtkim grzeßnikom / ná lewey ſtronie Pułnocney ſtanu grzechowego będącym / iż tenże vpadek ich czeka / ieſli ſie z tey lewey ſtrony Pułnocney / nie przeprowádzą przez prawdźiwą Pokutę / ná práwą ſtrone Południową / polepßenia y czynienia Cnot świetych / ktore z Połud-

pietnaſte podobieńſtwo.

niowemi wiátrámi płyną z ogrodu Oblubieńcá Niebieskiego/ iáko o tym wdzięcznie śpiewa sam Oblubieniec mowiąc: ODSTAP PVLnocny wietrze/ á poczni wiać Południowy/ á przewiey ogrod moy/ áby z niego płynęły wonne máści iego. Cant: 4.

A żeby temu Morzu pokuty świętey/ nic nie schodźiło ná podobieństwie onego Morzá Miedźiánego. Otoż ták iáko Sálomon ono Morze swoie miedźiáne postáwił był ná dwunastu wołách: ták więtszy nád Sálomoná Jezus Chrystus/ to Morze Miedźiáne Pokuty świętey/ postáwił ná dwunastu Zwolennikách swoich/ gdy mowi do nich. IDZCIE, PRZEPOWIADAYćie ludźiom/ áby Pokutę czynili. Ci tedy dwánaśćie Wołow/ ktorzy wszystek świát pracą swoią zoráli/ y Páńskim nasieniem zásiali/ y ktorzy estáli się mocnieyszemi niż miedźiánemi/ w swoiey/ do skończenia świátá trwáiącey successiey/ trzymáią ná sobie áż po dźisdźień/ to Morze Miedźiáne/ zbáwiennemi wodámi nápełnione/ ná omycie grzechow ludzkich/ według roskázánia Chrystusá Páná nászego/ ták do nich mowiącego. BIERZCIE DVCHA SWIEtego/ á komukolwiek odpuśćićie grzechy/ będą mu odpuszczone. Sześnaste podobieństwo. Morze ná dwunastu wołách. Marci 6. Ioan: 20.

Siedmnaste podobieństwo z obfitości wod w Morzu miedźianē bedacych.

A iż támto Morze Miedziáne / brało w sie wody dwá tysiacá Batow / ktore sa wiádrámi więtßemi / álbo trzy tysiace Metrow / ktore sa wiadrámi mnieyßemi / znácznie tym pokázuie / że chociayby do tego Morzá Miedźiánego / rázem w iedne godźine przyßło tysiąc Pánow / co nawiętßych / z tysiacem wielkich Pań swoich / záraz znayda w nim dwá tysiacá wielkich wiáder / ná omycie swoie / od stopy nożney / áż do wierzchu głowy. Dosyć wielkiemi Pánámi / y záraz też wielkiemi grzeßnikámi byli oni Dawidowie y Mánásſessowie / z inßymi ludźmi wielkimi oboygá stanow / á przedśie ći wßyscy dostátecznie sa omyci z grzechow swoich / w obfitych wodách Pokuty świętey. A pogotowiu ná drobiazg ludźi vbogich / iest w tym Morzu trzy tysiace drobnieyßych wiáderek / ktoremi oni moga bydź dostátecznie omytemi / z drobnieyßych grzechow swoich.

Osmnaste podobieństwo z dźwieku miedźi. Esaiæ 1.

A iż to Morze iest vrobione z miedźi / ktora iest bárzo brzmiąca / to iuż ten dźwięk vpomina wßystkich Káplanow / áby w te miedź iáko naczęściey brzokáli / zwabiáiąc ludźie do tego zbáwiennego omyćia / woláiąc własnym głosem Bożym. OMYWAYCIE SIE, A BADZCIE czystemi / odrzuććie złość myśli wáßych od oczu

Páńskich.

Páńskich. Trzebá tego Kaplanom y Kázno-
dźieiom / áby czesto oglaßáli spowiedź ßczera / y
otworzyßta / y pokorna / y do polepßenia skłon-
na. Co áczkolwiek podobno czynia / przedśie
záledwie niektorzy raz w rok idą do tego Morzá
Miedźiánego. O niewdźięczni / y własnego
zbáwienia swego przećiwnicy. Aza tylko raz w
rok grzeßyćie? A spráwiedliwy śiedmkroć
przez dźień vpada. A czemuß tedy nie idźiećie do
tego omyćia zbáwiennego / zá káżdym splugá-
wieniem? gdyby wam co wielkiego y ćießkiego
Bog roskazał / dla dostąpienia zbáwienia wie-
cznego / y tobyśćie powinni ßczerze vczynić / y
gdyby wam roskazał kłoć śie ták nożámi / iáko śie
kłoli oni ßaleni Káplani Báálowi / przed fałßy-
wym Bogiem swoim. By śie wam roskazał wy
dáć ná wßyskie meki / y wßyskich członkow roz-
śiekánie / y ogniem iáko naygwałtowniey ßym
spalenie / tobyśćie vczynić powinni: gdyż Bog
ma wßyskę moc roskázowánia / á my ná sobie
nośimy wßyskę powinność posłußeństwá / by
naćiężßego / gdyż nie są zárowno godne wßy-
skie vtrapienia tego wieku / do przyßłey chwa-
ły / ktora w was będźie obiáwiona. A dáleko
wiecey / iż nam tylko ták máłą rzecz roskázuie /
czemuż ieśteśmy ták ćießkimi / y gnuśnymi? A

ſkądże to pochodźi? Że dwu przyczyn. Pierwßa / że ſie rozumiemy bydź czyſtemi / y niepokaláneмi / w czym pokázuiemy po ſobie wielkie glupſtwo / álbo ráczey znáczne ßaleńſtwo. Bo ieſli dźiecie / ktorego żywot ieſt tylko iednego dniá ná świecie / nie ieſt wolne od grzechu: á cożmy ták dawni ná tym świecie / złym / y ná wßytkich złośćiách położonym? Gwiazdy nie ſą czyſte przed tym Pánem / ktory y w Anyolách ſwoich ználazł niepráwość / á cóż rozumießz o robaku błotnym / w grzechu poczętym / y w grzechu wychowánym / y w grzechách żyiącym? Co ieſli ſie znaß bydź pomázánym / á przedśie nie chceß ſie omyć / to znáć że ſie kochaß w ſmrodźie / y plugáſtwie ſwoim / záczym ſtáieß ſie ſámemu Szátánowi podobnym / ktoremu ſie złość iego podoba / y pychá iego záwße ſie nádyma / y vpor iego co dáley to bárźiey twárdnieie / im wiecey złośći y grzechow przybywa / y ſtáie ſie co dáley to bárźiey plugáwßym / y Bogu obrzydliwßym / pośpolu ze wßyſtkiemi náśládowcámi ſwemi. Abowiem oczy Páńſkie iáśnieyße ſą nád ſłońce / y ná żadna niepráwość pátrzyć nie mogą / ále máią w nienawiśći káżdego niepobożnego / pośpolu z niepobożnośćia iego. A kto ieſt w nienawiśći v Bogá / tego czaſtká bedźie w ie-

zierze

ierze piekielnym/ śiárką y ſmołą palaiącym/ do
torego beda wtrąceni / onym ſtráßnym dekre-
em oſtátnim/ ktory z vſt Sędziego nayſpráwie-
oliwßego wyplynie / iáko rzeká ogniſta y poży-
ráiąca. Abowiem gdy ten rzecze. IDZCIE
przeklęci do ogniá wiecznego/ ktory ieſt nágoto-
wány Szátánowi / y Anyołom iego/ w ten czás
wßyſcy zli ludźie poſpołu z Szátánámi piekiel-
nemi zágmátwáni beda/ onym gwałtownym o-
gniem / ktorym wßyſtek świát palác będźie / od
fundámentow gor / ktore wypalác będźie / áż do
wierzchu ich / ktore pietnaſto łokci przenośić be-
dźie / áż tám / gdźie przedtym wody potopowe
zásiągáły / y ten ogień ták wielki ze wßyſtkim dy-
mem/ y kwáſem/ y ſmrodem ſwoim / wſtąpi z ni-
mi do przepáśći piekielnych / y będźie ie trapił /
ná wieki nieſkończone. Ale ći / ktorzy tu z grze-
chow ſwoich płoczą ſie iáko nacześćiey / w Mo-
rzu Miedźiánym / Pokuty świętey / y w obfito-
śćiách rzewliwych łez ſwoich / ći w białych ßá-
tách dwoiſtych vwielbienia dußnego / y ćieleſne-
go / beda przeniesieni do Kroleſtwá Niebieſkie-
go : w ktorym beda záżywáć błogoſłáwieńſtwá
wiecznego / z niewyſłowionemi pociechámi/ z to
błogoſłáwiona grzeßnicą / ktora ſie ſtáłá doſko-
nálym wizerunkiem pokuty świętey / y pozyſká-

ła nim barzo wiele grzeßnikow y grzeßnic wielkich / do zbáwienia: do ktorego zá przyczyną iey raczy nas domieścić Pánie Boże wßechmogący / w Troycy przenaświetßey / wiecznie kroluiący. Rzeczmy wßyscy nabożnym sercem / Amen.

Krolowi wiekow nieśmiertelnemu / niewidomemu / sámemu Bogu cześć / y chwałá / ná wieki wiekom / Amen.

8418

11, 194

6418
8